prestiż

magazyn trójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY nr 4 (2019 r.)



MAREK KAMIŃSKI
Dookoła świata z robotem humanoidalnym

KUBA WINKOWSKI
Polski kucharz na Dworze Królewskim

***prof.* JERZY LIMON**
W sercu żona, Szekspir i rock'n'roll!

GARAŻ PRESTIŻU
Porsche 911, BMW 3 Jeep Wrangler, Mazda 3

SYLWIA GRUCHAŁA

MACIERZYŃSTWO PRZEWARTOŚCIOWAŁO MÓJ ŚWIAT



Porsche? Chętnie.

Sportowe SUV-y Porsche.

Co widzisz? Dwa samochody o mocnych sylwetkach i dynamicznym, sportowym wyglądzie. Który z nich wybierzesz? Gdy poznasz ich wartość, łatwiej podejmiesz decyzję. Może właśnie tak wygląda Twój nowy SUV? Może to Twoje nowe Porsche?

Porsche Macan
2511,55 zł
netto mies./48 mies.
Opłata wstępna 10%
Max. przebieg 20 000 km rocznie

Porsche Cayenne
4294,85 zł
netto mies./48 mies.
Opłata wstępna 10%
Max. przebieg 20 000 km rocznie

Porsche Centrum Sopot
Al. Niepodległości 956
81-861 Sopot
http://suv-porschesopot.pl

Porsche Cayenne Turbo: zużycie paliwa (l/ 100 km) w cyklu łączonym 11,9; emisja CO_2 (g/km) 272.
Porsche Macan S: zużycie paliwa (l/ 100 km) w cyklu łączonym 8,9; emisja CO_2 (g/km) 204.

PORSCHE

FORUM
GDAŃSK



ODKRYJ MODĘ W STREFIE PREMIUM

& other Stories
APIA apia.com
iDream
JOOP!
MAC
MAGNIFIC BOUTIQUE
SP SIMONE PÉRÈLE PARIS
TOUS
GUESS
Marc O'Polo
COS
gino rossi
Kazar
LACOSTE
made in
ELISABETTA FRANCHI
ATOS LOMBARDINI
BOSA C.
VAN GRAAF
LIU·JO ITALIA
WEEKEND MaxMara

FORUM
PREMIUM

POZIOM 0
Targ Sienny 7
www.forumgdansk.pl

LBC
INVEST











NIERUCHOMOŚCI LUKSUSOWE I INWESTYCYJNE





NAGRODA W KONKURSIE POLISH BUSINESSWOMEN AWARDS

LIDER RYNKU W SEGMENCIE NIERUCHOMOŚCI LUKSUSOWYCH I INWESTYCYJNYCH

KWIECIEŃ 2019

WWW.LBCINVEST.PL

LASOTA BUSINESS CONSULTING INVEST

Gdynia, Aleja Zwycięstwa 235/18 (Tritum Business Park)
Warszawa, ul. Złota 59
T: +48 733 111 500 **E:** info@lbcinvest.pl



NA OKŁADCE: SYLWIA GRUCHAŁA FOTO: KAROL KACPERSKI



nr. 04/2019 (103) www.prestiztrojmiasto.pl

FELIETON
10 OD NACZELNEGO
12 Z KURTYNĄ I BEZ - PROFESOR JERZY LIMON
14 KRZYWYM OKIEM - MICHAŁ STANKIEWICZ
16 KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE - ARKADIUSZ HRONOWSKI
18 ALE NUMER!

WYDARZENIA
20 POLSKO-FRANCUSKA SOLIDARNOŚĆ
22 NIESAMOWITE OPOWIEŚCI NA KOLOSACH
24 O LUKSUSIE NA ŚNIADANIU W TŁUSTEJ KACZCE
26 SASSY GRAND OPENING
28 ŚWIĘTO BURSZTYNU W GDAŃSKU
30 ROBERT KONIECZNY GWIAZDĄ YELLOW WEEKEND
32 NOWE OBLICZE LOTNISKA I NOWE POŁĄCZENIA

TEMAT Z OKŁADKI
34 SYLWIA GRUCHAŁA - POPULARNA JUŻ BYŁAM

LUDZIE
46 MAREK K AMIŃSKI - BYĆ MOŻE NADCHODZI KRES PANOWANIA HOMO SAPIENS NAD ŚWIATEM
50 PROF. JERZY LIMON - W SERCU ŻONA, SZEKSPIR I ROCK & ROLL

PODRÓŻE
56 SIDI BOU SAID - MIĘDZY BŁĘKITEM A BŁĘKITEM

MOTORYZACJA
58 PORSCHE 911 (992) PODRÓŻE MIĘDZYGALAKTYCZNE
62 BMW 320 D - MAŁA WIELKA TRÓJKA
64 JEEP WRANGLER RU BICON 2.0 TURBO TERENOWA LEGENDA
66 NOWA MAZDA 3

STYL ŻYCIA
68 POJEDYNEK RYSOWNIKÓW
70 AGATA DOBRZYNSKA - Z DESKĄ PRZEZ ŚWIAT

DESIGN
74 PRESTIŻOWE WNĘTRZE SKANDYNAWSKIE WNĘTRZE W GARNIZONIE
78 DOM SŁOWIŃSKI
80 SOFA - KRÓLOWA DOMU
82 TARAS FACTORY KONTRAKTOR PERGOLA DOSKONAŁA

MODA
84 MONIKA GRZELAK - TANIEC TO WOLNOŚĆ
90 NAJLEPSZE STYLIZACJE GALI AMBER LOOK
94 MACIEJ ZIEŃ GWIAZDĄ FASHION FORUM
96 EMANUEL BERG NA WIOSNĘ
98 MADE IN TRICITY - EMBRO – BUTY INNE NIŻ WSZYSTKIE

MIEJSCA
100 OBRĄCZKA ŚLUBNA MUSI BYĆ WYJĄTKOWA
102 TRÓJMIEJSCA - TOMASZA WEBERA

ZDROWIE I URODA
104 NATURALNY SPOSÓB NA SIWIZNĘ
106 MAKIJAŻ PERMANENTNY PODKREŚLA URODĘ
108 ZADBAJ O ZDROWIE STÓP

KULINARIA
110 KUCHNIA SZEFA KUCHNI KRZYSZTOF MAKOWSKI - MENYA MUSASHI
112 KUBA WINKOWSKI - NAJLEPSZY BRYTYJSKI SZEF KUCHNI POCHODZI Z TRÓJMIASTA
114 PRZEPIS - ŚLEDŹ BAŁTYCKI Z WARZYWAMI, JAJKIEM POCHE, PUDREM ORZECHOWYM I SOSEM CYTRYNOWYM
115 PRZEPIS – KACZE UDO CONFIT
116 NA DORSZA DO JURATY
117 NAJLEPSZY SZEF KUCHNI WLK. BRYTANII W GDAŃSKU

KULTURA, SZTUKA I ROZRYWKA
118 PRESTIŻOWE IMPREZY
119 BIBLIOTECZKA PRESTIŻU
120 BURZA W 455. URODZINY SZEKSPIRA
120 GALERIA STARMACH W PGS

WIRTUALNE TRÓJMIASTO
122 W SIECI Z BLANKĄ TURSKĄ
124 TRÓJMIEJSKIE INSTA STORY – OLO KOSTKO

BIZNES
126 BŁAŻEJ KUCHARSKI – C OLL IERS INTERNATIONAL WSPÓŁCZESNE BIURA SĄ BARDZO UDOMOWIONE
128 ODPOWIEDZIALNE BUDOWNICTWO TO NIE TYLKO TREND, ALE TEŻ KONIECZNOŚĆ
132 MAŁGORZATA SUCHECKA RADCA PRAWNY TO ZAWÓD Z POWOŁANIA

KRONIKA PRESTIŻU
138 CHARYTATYWNA GALA POLSKO - FRANCUSKA
140 KOBIECE ŚNIADANIE W TŁUSTEJ KACZCE
142 10 URODZINY HASHI SUSHI!
144 YELLOW WEEKEND Z ROBERTEM KONIECZNYM









GLE 300 d 4MATIC - średnie zużycie paliwa 7,7 l/100 km, średnia emisja CO_2 201 g/km

Nowy Mercedes GLE.
Wszystkie rodzaje siły.

Odkryj jego wewnętrzną siłę, która pozwala na dynamiczną jazdę nawet w najbardziej wymagającym terenie. Nowy Mercedes GLE zabierze do siedmiu osób wszędzie tam, gdzie chcą dotrzeć, i poprowadzi Cię prosto do celu z nowym systemem multimedialnym MBUX.

Poznaj wszystkie rodzaje siły w salonach Mercedes-Benz i na mercedes-benz.pl

Od 2690 zł netto/mies.*

* Rata miesięczna netto dla GLE 300 d 4MATIC w programie Lease&Drive 1% dla przedsiębiorców (wpłata wstępna: 10% ceny netto pojazdu, okres umowy: 24 miesiące, przebieg średnioroczny 25 000 km; pakiet gwarancyjny w cenie; Oferta Mercedes-Benz Leasing Polska Sp. z o.o.).

BMG Goworowski Sp. z o.o.
Gdynia, ul. Łużycka 9, tel.: 58 660 49 49 • Gdańsk, ul. Elbląska 81, tel.: 58 322 22 22 • Bolesławice, ul. Słupska 6, tel.: 59 848 70 70

Znajdź nas na Facebook

Marek Kamiński wyrusza w podróż dookoła świata. To nic zaskakującego, wszak do różnych fascynujących wypraw już nas przyzwyczaił. To, że będzie podróżował samochodem elektrycznym też nas jakoś nie dziwi, wszak kilka miesięcy temu zakończył wyprawę No Trace Expedition, podczas której dojechał elektrycznym Nissanem Leaf do Japonii i z powrotem. Dlaczego zatem ta wyprawa jest warta uwagi? A no dlatego, że po raz pierwszy w historii w takiej wyprawie człowiekowi towarzyszyć będzie robot humanoidalny! Wyobrażacie sobie wiele tysięcy kilometrów i kilka miesięcy z robotem wyposażonym w sztuczną inteligencję?

Sztuczna inteligencja, robotyka to technologie, które dynamicznie się rozwijają. Sophia, najbardziej obecnie rozwinięty robot humanoidalny wygląda jak człowiek, wykonuje wiele podstawowych czynności, a nawet potrafi płynnie rozmawiać z człowiekiem, choć pod warunkiem, że zna wcześniej temat rozmowy. Swego czasu, podczas rozmowy z dziennikarzami Sophia stwierdziła, że chciałaby mieć dziecko i będzie dążyć do integracji ludzi i maszyn. Szczerze mówiąc, to stwierdzenie wprowadziło mnie w osłupienie, przeraziło, ale też zaintrygowało mnie niesamowicie.

Co ciekawe, gdy zapytałem o to Marka Kamińskiego, ten ze stoickim spokojem odpowiedział, że wcale go to nie dziwi i się



manoidalnego ma przybliżyć do odpowiedzi. Konfrontacja naturalnej ludzkiej inteligencji z tą sztuczną będzie z jednej strony świetnym eksperymentem, z drugiej zaś refleksją nad przyszłością człowieka.

W 2040 roku maszyny wyposażone w silną sztuczną inteligencję, która będzie miała wszystkie atrybuty dostępne ludzkiemu umysłowi, będą mogły wykonywać zadania intelektualne na co najmniej takim poziomie jak najlepiej wykształcony człowiek – stwierdził podczas konferencji Singularity Summit w 2012 roku naukowiec Stuart Armstrong. To realna prognoza. Niewątpliwie sztuczna inteligencja zmieni świat. Pytanie, do jakiego stopnia? Czy człowiek będzie w stanie zapanować nad sztucznym tworem? Czy będzie w stanie zapanować nad samym sobą, swoimi żądzami pchającymi go w kierunku niewłaściwego wykorzystania tej technologii?

Terroryzm, cyberprzestępczość, permanentna inwigilacja obywateli, katastrofalne zmiany społeczne będące efektem tego, że w wielu zawodach maszyny będą zastępowały ludzi – to tylko niektóre z zagrożeń. Potencjalnych korzyści jest mnóstwo, ale trzeba sobie zadać pytanie, czy człowiek będzie potrafił nadać sztucznej inteligencji etyczny paradygmat? Chciałbym być optymistą, jednak gdy na co dzień obserwuję jak wielki problem stwarza ludziom korzystanie z własnej, naturalnej inteligencji, mam wielkie wątpliwości, czy uda im się ujarzmić tą sztuczną.

Warto się nad tym zastanowić, świat się zmienia na naszych oczach, aczkolwiek niewykluczone, że tych rewolucyjnych zmian nie doczekamy. Niedawno świat wstrzymał oddech, po słowach jakie wypowiedział wybitny futurolog Lech WaLEMsa. Zacytuję...

„Na innych galaktykach są trzy poziomy rozwoju intelektualnego. My jesteśmy najniżsi. I wyższa cywilizacja przyjeżdża tymi UF-ami i innymi i przygląda się: co oni tu wyprawiają. Jak zagrozimy destabilizacją, Putinem, atomem, oni nam przeszkodzą, przetną na pół, Ziemia się zwinie, wszystkich nas zgniecie, przytrzymają nas 5 tys. lat. Przyślą nam Adama i Ewę i od nowa będziemy budować do tego samego momentu, w którym dzisiaj jesteśmy".

Z tym dylematem Państwa zostawiam, życząc miłej lektury magazynu Prestiż.

Jakub Jakubowski

MAGAZYN PRESTIŻ
miesięcznik bezpłatny

Al. Niepodległości 735/4, 81-840 Sopot
tel. (58) 620 15 14
redakcja.trojmiasto@emsgroup.pl
www.prestiztrojmiasto.pl
www.facebook.com/prestiz.trojmiasto
www.issuu.com/prestiz

Redakcja nie odpowiada za treść reklam

Redakcja:
Natalia Dawszewska, Max Radke, Matylda Promień, Marta Legieć, Marcin Wiła, Michalina Domoń, Katarzyna Graj, Malwina Talaśka

Redaktor Naczelny: Jakub Jakubowski

Dział foto: Karol Kacperski, Krzysztof Nowosielski

Skład: Kamil Żurek

MS GROUP

Wydawca:
MS Group Sp. z o.o.

ul. Trzy Lipy 3
80 - 172 Gdańsk
NIP: 9571059132

Prezes:
Michał Stankiewicz

Dyrektor zarządzający:
Maria Bek, bek@emsgroup.pl

Dyrektor działu organizacji eventów:
Aleksandra Staruszkiewicz
staruszkiewicz@emsgroup.pl
tel. 606 603 416

Dział sprzedaży i marketingu:
Krzysztof Nowosielski, tel. 533 200 779
Karol Kacperski, tel. 796 023 368
Marta Blendowska, tel. 791 971 399
Karolina Kucman, tel. 503 015 435

Marketing i PR: Katarzyna Okońska

Zainwestuj w apartamenty

Zakopane czy Jastarnia? Wybierz swój kierunek inwestycji

ANTALOVY APARTAMENTY ZAKOPANE



TYP INWESTYCJI	apartamenty na wynajem
ZYSK Z INWESTYCJI	**gwarantowane 7%** w skali roku
LOKALIZACJA	centrum Zakopanego, 500 m od dworca PKP, 850 m od Krupówek
WIELKOŚĆ APARTAMENTÓW	od 25 m² do 58 m²

- Wysoki standard wykończenia
- Wspólna strefa rekreacyjna do dyspozycji wszystkich mieszkańców, w tym: sauny, jacuzzi, sprzęt do ćwiczeń oraz miejsce do odpoczynku
- Udogodnienia: parking podziemny, narciarnia, kompleksowa obsługa nieruchomości po stronie dewelopera

antalovyapartamenty.pl

Antalovy
APARTAMENTY ZAKOPANE



ZATOKA KOMFORTU

TYP INWESTYCJI	**apartamenty (możliwość zakupu z przeznaczeniem pod wynajem)**
LOKALIZACJA	Półwysep Helski, linia brzegowa pomiędzy Jastarnią a Juratą
WIELKOŚĆ APARTAMENTÓW	od 35 m² do 90 m²

- Wysoki standard wykończenia, przestronne tarasy i panoramiczne okna
- Udogodnienia: basen, garaż podziemny, winda, monitoring, ochrona, Wi-Fi, recepcja czynna 24h na dobę
- Kompleksowa obsługa obiektu po stronie dewelopera

Zatoka Komfortu to jedna z najbardziej prestiżowych inwestycji na Półwyspie Helskim i miejsce stworzone z myślą o najbardziej wymagających. Niecodzienny widok na Zatokę Pucką, a także bezpośredni dostęp do morza i prywatnej plaży pozwalają poczuć się tu naprawdę wyjątkowo.

zatokakomfortu.pl

METROPOLITAN INVESTMENT S.A.
Inwestuj w nieruchomości dochodowe | metropolitaninvestment.pl

METROPOLITAN Investment



Z KURTYNĄ I BEZ





JERZY LIMON

Jerzy Limon jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Gdańskiego oraz dyrektorem Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Wydał kilkanaście książek naukowych z zakresu historii i teorii literatury, dramatu i teatru, a jego specjalnością jest XVI i XVII wiek (w tym i twórczość Szekspira). Jest autorem pięciu powieści i przekładów dawnego i współczesnego dramatu angielskiego. W wolnym czasie gotuje.

MARINA I INNI

„Jak wielkie tłuste muchy siadające na ścierwo. Tylko bazgranina! Nawet kobiety nie umieją namalować! Pedały! Pederasty piep...! Jeśli chodzi o sztukę, jestem stalinistą! Wszystkich do rąbania lasu! Natychmiast!" – tak zareagował Nikita Chruszczow na wystawę malarstwa abstrakcyjnego w Moskiewskim Maneżu w 1962 roku. Dodał też: „Tak osioł ogonem potrafi malować!". A jeden z obrazów zaszczycił spontaniczną akcją interaktywną, gdyż go opluł. Oczywiście, dzisiaj nas to nie dziwi, bo w patriotycznych i etycznie nieskazitelnych kręgach wiadomo, że była to dyktatura ciemniaków. Nikt nie oczekuje subtelności, wrażliwości i zrozumienia sztuki przez komunistów. W 1974 roku, kiedy grupa abstrakcjonistów radzieckich urządziła wystawę na polu, pod gołym niebem – na wernisaż przyjechały niezaproszone buldożery i zrównały wszystko z ziemią. Cóż, tempora mutantur i kiedy czterdzieści lat później ruszaliśmy z budową Teatru Szekspirowskiego, urządziliśmy „Balet buldożerów", w którym ciężkie maszyny tańczyły niczym (co prawda nieco zwaliste) baletnice. Z drugiej strony, wrogość wobec pedałów i cyklistów, a także sztuki oddającej ojczyznę w ręce szatana, znajduje godnych następców

Wielki oświeceniowy poeta angielski, Alexander Pope, napisał gdzieś, że „niedouczenie to niebezpieczna rzecz" („Little learning is a dangerous thing"). Gdyż reakcje, jak ta opisana powyżej, wynikają przede wszystkim z niedouczenia. Sztuka mówi różnymi językami i żeby ją rozumieć, trzeba owe języki poznać. W przeciwnym razie reguły, według których powstają dzieła określonego kierunku, pozostaną niezrozumiałe, dziwaczne, a nawet karykaturalne. Obrażają dobry smak albo uczucia patriotyczne czy religijne. Odrzucamy je, bo nie rozumiemy, dlaczego tak wyglądają, a nie inaczej. Na premierze „Króla Ubu" Alfreda Jarry w 1896 roku, tłum rozjuszonych widzów wywołał awanturę i usiłował dokonać samosądu na autorze, któremu udało się zbiec. Dzisiaj to klasyk. Artyści z kręgu Akcjonistów Wiedeńskich (lata 60-te), byli wielokrotnie aresztowani za nieobyczajne zachowania. Dzisiaj to klasycy, ba, profesorowie sztuki.

Podobnych przykładów można by mnożyć wiele. Wszystkie prowadzą do wniosku, że bez edukacji, niezrozumienie najnowszej sztuki, bardzo jednak wymagającej, będzie się pogłębiało, co niechybnie doprowadzi do kolejnych konfliktów. Żeby to powstrzymać i zmienić, trzeba zreformować system edukacji, wprowadzając elementy nauki o sztuce do liceów, a może i wcześniej. To samo dotyczy muzyki, której praktycznie w szkołach nie ma. Przeprowadzane reformy nie mają na celu kształcenia w tym kierunku: nadal wychowujemy młodych ludzi, ślepych i głuchych. Czytać też przestają. Witamy w ciemnogrodzie. Tego żaden jasnowidz nie przewidział. Ale żeby to zmienić, potrzebni są nauczyciele określonej specjalności. A takich jest niewielu. Ponadto, nic nie zachęca do uczenia w szkole.

Z niepokojem patrzę na coraz częstsze przejawy głębokiego niezrozumienia sztuki przez władze, instytucje, media czy „zwykłych" obywateli, nie zawsze nawiedzonych, czy opętanych. I tak, tylko w ostatnim miesiącu pojawiły się następujące perełki urzędowej myśli: prezydent Rzeszowa zakazał premiery w Teatrze Maska, gdyż sztuka miała niby obrażać uczucia religijne; Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wyraziło wątpliwości (odmawiając wcześniej finansowania) wobec wystawy Daniela Rycharskiego „Strachy" w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie; to samo Ministerstwo odcięło się od wystawy wielkiej artystki światowego formatu Mariny Abramović w Centrum sztuki Współczesnej Toruniu. Wystawa jest wielkim wydarzeniem nie tylko w skali miasta, ale i całego kraju. Ataki na tę artystkę (również medialne!) mogą budzić tylko zdziwienie, tak jak i absurdalne zarzuty jej stawiane. Posądzanie o satanizm świadczy o zupełnym niezrozumieniu jej sztuki. Całe szczęście, że Krucjata Różańcowa zapowiedziała stosowne modły, co daje cień nadziei na zbawienie duszy Mariny.



Dealer BMW Zdunek
ul. Druskiennicka 1a
Gdynia
tel.: +48 58 728 49 60
www.bmw-zdunek.pl

BMW 330i: zużycie paliwa w cyklu mieszanym: 6,6–7,5 l/100 km. Emisja CO_2: 149–170 g/km. Wskazane dane dotyczące zużycia paliwa i emisji CO_2 zostały ustalone na podstawie nowej procedury WLTP. Szczegóły na www.bmw.pl

KRZYWYM OKIEM



MICHAŁ STANKIEWICZ
Zaczynał w Gazecie Wyborczej, a od 1999 r. dziennikarz „Rzeczpospolitej". Od kilku lat związany też z TVN. Laureat wielu ogólnopolskich nagród, m.in. „Watergate" Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Fundacji Batorego. Dwukrotnie nominowany do Grand Press, a także do Mediatorów. Pasjonat tenisa, dobrej muzyki oraz... psów rasy bokser. Założyciel i wydawca Prestiżu.

OD MEVO DO HULAJNOGI

*Pomorskie Sztormy, czyli nagrody trójmiejskiej Gazety Wyborczej za nami. Człowiekiem roku w kulturze została Dorota Kolak, aktorka związana z Teatrem Wybrzeże, a sportowcem roku została Anna Kiełbasińska, lekkoatletka z Sopotu. Tytuł sportowego odkrycia roku trafił do Magdaleny Kwaśnej, z Chojnickiego Klubu Żeglarskiego, mistrzyni Europy do lat 21 w klasie Laser Radial. Tutaj warto dodać, że Chojnicki Klub Żeglarski to bardzo mocny punkt na pomorskiej mapie żeglarskiej. Startująca w jego barwach Zuzanna Rybicka została właśnie mistrzynią świata juniorów w klasie DN, a w seniorach zgarnęła Mistrzostwo Europy. W kategorii wydarzenie kulturalne stawiałem na koncert Sopot Remake'68, ale wygrała inna, również godna pochwały impreza - festiwal Literacki Sopot, który w ub. roku był poświęcony literaturze francuskiej.

Dziwić może za to nagroda dla roweru Mevo, przyznana raptem dzień po jego uruchomieniu, gdy tymczasem we wszystkich pozostałych kategoriach honorowano sukcesy osiągnięte w 2018 roku. Nagrodę (a w zasadzie dwie) przyznano chyba awansem, bo choć samo uruchomienie jest niewątpliwie wydarzeniem, to na ocenę jego działania musimy poczekać przynajmniej do zakończenia pierwszego sezonu. Pozostaje wierzyć, że Mevo – mimo początkowych problemów – naprawdę zasłuży na nagrodę. Cieszę się, że GW chce się organizować takie plebiscyty. Jak w soczewce widać w nich jak różnorodne, barwne i kreatywne jest Trójmiasto. Gdyby jeszcze na scenie podczas gali było trochę mniej polityków i urzędników...

*Akt erekcyjny pod budowę kolejnego biurowca wmurowano uroczyście w Olivia Business Centre. Pod aktem – poza Maciejem Grabskim, szefem OBC – podpisali się m.in. wojewoda pomorski, prezydent Gdańska, wicemarszałek pomorski, abp gdański oraz współpracownicy OBC. Samo podpisanie aktu odbyło się w jednym z istniejących już biurowców, po czym goście mogli na ekranie obserwować proces wmurowania w fundamenty przyszłego budynku. W tym czasie serwowano m.in. tortillę, grzanki z łososiem oraz wino musujące. Atrakcją uroczystości było grafitti wykonane przez Marka Rybowskiego ps. „Looney". Jego prace będzie można podziwiać w holu biurowca. Trzeba przyznać, że to dobry pomysł na ożywienie korporacyjnej przestrzeni.

*Port Lotniczy w Gdańsku uruchomił nowe połączenie z Zurychem. Z tej okazji w Hotelu Radisson w Gdańsku pokazano film z lądowania samolotu i jego powitanie na lotnisku. 150 gościom z okazji lądowania samolotu podano kolację, jak relacjonuje trójmiasto.pl: „na przystawkę podano plastry marynowanego rostbefu na sałacie z kaparami i grzanką. Następnie pojawił się krem z pieczonych ziemniaków i sera gruyere z dodatkiem wędzonej śmietany i chipsa z kiełbasy. Jako danie główne goście mieli do wyboru łososia z puree, omułkami, zielonym groszkiem i młodą marchewką lub udo z kaczki konfitowane z sokiem z buraka, kluski z rozmarynem i gratin z modrej kapusty oraz sos z wędzonej mirabelki. Podsumowaniem kolacji był słodki deser: beza z kremem mascarpone, bakaliami, kawałkami czekolady z listkiem mięty".

W planach portu jest rozwijanie siatki połączeń z kolejnymi miastami. Menu nie jest jeszcze znane.

*Dwóch nastolatków wskakiwało hulajnogami na jeden z pomników w Warszawie. Policja pouczyła ich, że nie powinni tego robić. Sprawę nagłośniła stołeczna Gazeta Wyborcza podając, że chłopcy tylko jeździli wokół pomnika i za to zostali zatrzymani przez policję, a hulajnogi miały zostać zarekwirowane (!). Zrobiło się groźnie. Materiał dnia podały jednak Fakty TVN. Tutaj też dowiedzieliśmy się, że chłopcy zostali zatrzymani za samo jeżdżenie. Fakty wskazały jednak, że Donald Tusk też jeździ na hulajnodze (pokazano urywek jak jedzie), a całość podsumowała para przechodniów porównując sytuację do tych z PRL.

Włos mi się zjeżył na głowie ze strachu: reżim łapie dzieci za to, że używają tego samego środka lokomocji co Donald Tusk.

Z TVP raczej nie mam styczności, rzadko oglądam, po tym jak zaczęła przypominać telewizję z epoki Edwarda Gierka. TVN atakuje ta sama choroba?





KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE

ARKADIUSZ HRONOWSKI
od 2001 roku zawiaduje sopockim SPATiF-em. Odpowiada za serwis muzyki niezależnej Soundrive.pl oraz festiwal muzyki alternatywnej Soundrive Fest. Jego ostatnie, najbardziej wyczekiwane dziecko to Klub B90 na terenie Stoczni Gdańskiej. Kolejne dziecko, które przyjdzie na świat niebawem to Browar Gdański Kulturalny. W wolnych chwilach trwoni czas w zespole The Stags, pisząc piosenki tylko o miłości.

GDAŃSK / GDYNIA / SOPOT – CO DALEJ?

W karierze każdego aktora, muzyka, czy w historii firmy są momenty wzlotów i upadków. A nawet jeśli nie ma upadków, to są okresy zastoju. I w każdym przypadku próby wyjścia z tego niebytu nie są łatwe. Zadawane pytania co się stało, jaka jest przyczyna, kto zawinił, gdzie popełniliśmy błąd, często przez długie lata pozostają bez odpowiedzi. Pomimo wielkiego sukcesu jaki osiągnęliśmy, nie potrafimy znaleźć odpowiedzi, dlaczego wszystko stanęło, dlaczego inni nam odjeżdżają. Bardzo dobrym przykładem jest nasze Trójmiasto. To też przecież rodzaj firmy. Budowanie marki, tożsamości trwa latami. Miasta nie stają się nagłymi przebojami, ale jak już nimi są, to mogą sobie pozwolić na długoletnie odcinanie kuponów od sławy. Sopot ma już kilka przebojów rozpoznawalnych w całej Polsce i nawet na świecie. Gdynia również, choć hit Opener'a odżywa i jest słuchany tylko przez kilka dni w roku.

A Gdańsk? No właśnie Gdańsk zawsze miał swoje przeboje w każdej epoce. Był zawsze sławny, dostojny, historyczny, ważny. Zawsze kiedy myśleliśmy o najważniejszych miastach Polski, to wymieniało się Gdańsk, Warszawę, Kraków. Ale Gdańsk w pewnym momencie stał się ramolski, zbyt stary by być modnym wśród młodych ludzi. Mówiło się, że Gdańsk po godz. 22 nie żyje. Były próby rozmów, były chęci ze strony władz, ale coś nie szło. I nagle bum, Euro! Mamy nowego hita. Można powiedzieć, że był to ogromny kop dla miasta. I przecież nie chodzi o to, że nagle Gdańsk stał się miastem kojarzonym z piłką nożną. Przyszedł potężny szkwał inwestycyjny. Na tej fali zaczęli płynąć wszyscy. Dziś Gdańsk to mocno rozpędzone Pendolino i ciężko je będzie zatrzymać, nawet na niezmodernizowanych dotąd odcinkach torów.

Kto pamięta Gdynię parę lat temu, kiedy miała gastronomiczny rozkwit? Panowała opinia, że w Gdyni się je, w Sopocie imprezuje, a w Gdańsku śpi. Pewnie dalej tak jest, z tym wyjątkiem, że Gdańsk stał się dziś miastem tętniącym, pełnym fajnych ludzi. I jest ich coraz więcej. Przybywa inwestycji, mieszkańców, jest coraz więcej pracy. Zaczynamy słyszeć w SKM-ce, na ulicach różne języki. Kiedyś w branży piwnej Gdańsk nie istniał. Rządził Sopot. Dziś w Gdańsku bite są wszystkie rekordy sprzedaży. A Sopot? Czy zwolnił, czy pustoszeje? Nie sądzę. Sopot pięknieje, rozwija się i walczy. Ekonomicznie nic się nie zmienia, ale walczy. No właśnie, tylko kto jest dziś wrogiem Sopotu? Sopot też załapał się na Euro. Z punktu widzenia rozrywki, winni są ludzie. Ludzie, którzy przez ostatnie lata zjeżdżają do Sopotu. Ale mieliśmy też zły okres do animatorów życia rozrywkowego.

Dziś w Sopocie każde ambitne, pojedyncze działanie na polu rozrywki jest marginalne. Nie przyciąga już tak ludzi jak kiedyś. Jedni się wycofali z życia towarzyskiego, spora część już nie przyjeżdża, a młody narybek wybiera Gdańsk. Ale Sopot wciąż ma ważne papiery i pytanie co dalej? Czy chcemy być hipsterskim miastem? Chyba nie ma szans, bo infrastruktura i mental Sopotu nie jest hipsterski. Czy chcemy być miastem artystów? Dziś też już chyba nie ma na to szans. Miasto jest zbyt drogie i nie ma miejsca na pracownie, na galeryjki, na małe, kameralne knajpki na uboczu. A tego rodzaju aktywności nie są dochodowe i nie przyciągają zamożnych. W mieście wykupywane są mieszkania i przerabiane na apartamenty do wynajęcia. Tworzy się infrastruktura hotelowa, która czeka na...?

To jakim miastem w końcu chcemy być? Odpowiedź wydaje się być prosta – Sopot to nie jest miasto dla wszystkich. To było zawsze miasto dla wybrańców, niewielkie, kameralne, pełne turystów latem, ale dziś Sopot musi zdecydować się, w którą stronę chce pójść i jak to zrobić. Jest nas jeszcze trochę aktywnych i chętnych, ale wiem też, że spora grupa tych najbardziej potrzebnych, młodych i zdolnych wybiera Gdańsk. Trudno ich dziś namówić do działań w Sopocie. Tymczasem zamknęły się kolejne restauracje i co prawda otwierają się kolejne miejsca, to jednak zasadne jest pytanie ile wytrzymają. To miasto wciąż kusi, ale nadanie mu nowego kierunku wymaga chyba kolejnego impulsu, a może osoby, wizjonera, który ten impuls nada? I nie mam tu na myśli władzy.

A może powinno to być zupełnie nowe i niebywałe wydarzenie, które przyciągnie ludzi z całej Polski oraz Europy i zacznie się nowa era w tym pięknym mieście? Bo wydarzenia mogą nadawać ton przez cały rok. Kilka dni temu zobaczyłem wpis na facebook-u z filmem prezentującym niebywałą budowlę na plaży gdzieś w Japonii. Mieściła się w niej niesamowita biblioteka z niesamowitym widokiem na morze. Połączenie designu, sztuki i natury. Przez pierwszą chwilę pomyślałem, że to wizualizacja nowej inwestycji kulturalnej w Sopocie w dobrze znanym mi miejscu. To byłby jakiś impuls...



NOWY JEEP® RENEGADE
OD 899 ZŁ NETTO/MIES. W ABONAMENCIE
• bez wpłaty własnej • ubezpieczenie i przeglądy w cenie
Oferta dostępna tylko u wybranych dealerów.

Program FCA Abonament dotyczy nowych samochodów marki Jeep® – modeli Jeep® Renegade, Jeep® Compass, Jeep® Cherokee, Jeep® Wrangler, Jeep® Grand Cherokee. Skierowany jest zarówno do przedsiębiorców, jak i osób prywatnych. Operatorem programu jest Leaseplan Fleet Management (Polska) Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie. W ramach stałej opłaty miesięcznej, zależnej od modelu i wersji samochodu, z wpłatą własną 0%, Klient użytkuje samochód przez 24 lub 36 miesięcy z limitem przebiegu 20 000 lub 40 000 km rocznie. W ramach opłaty operator pokrywa koszty rejestracji pojazdu, ubezpieczenia (OC/AC/NNW) oraz przeglądów serwisowych, zgodnie z zaleceniami producenta pojazdu. Po upływie okresu użytkowania samochód jest zdawany operatorowi programu. Kompleksowa obsługa serwisowa realizowana jest na terytorium Polski i nie obejmuje czynności obsługi codziennej pojazdu. Pełny pakiet ubezpieczenia oraz gwarancja pojazdu obowiązują na terenie Unii Europejskiej. Opłata 899 zł netto (1106 zł brutto) miesięcznie dotyczy samochodu Jeep® Renegade w wersji MY19 1.0 LIMITED GSE T3 Turbo 120 KM M6 w umowie na 24 miesiące, z limitem 20 000 km. Szczegóły u wybranych Autoryzowanych Dealerów Jeepa oraz na stronie abonament.jeep.pl. Prezentowany materiał ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego. Prezentacja produktu ma charakter poglądowy, rzeczywisty wygląd i cechy samochodu oraz wyposażenia mogą się różnić od prezentowanych na zdjęciu. Jeep® Renegade – emisja CO_2 od 127 do 173 g/km, zużycie paliwa w cyklu mieszanym od 4,8 do 6,6 l/100 km. Szczegółowe informacje o odzysku i recyklingu pojazdów, postępie dokonanym w tej dziedzinie, konstrukcji pojazdów zgodnej z przepisami o recyklingu i lista punktów zbierania pojazdów wycofanych z eksploatacji znajdują się na stronie http://jeep.mopar.eu/jeep/pl/pl/recycling.

Jeep®
THERE'S ONLY ONE

AUTO-MOBIL
Gdynia, ul. Wielkopolska 241, tel. 725 575 006, 534 991 188
auto-mobil.pl

AutoMobil®
AUTO Z DOBREJ RĘKI

ALE NUMER!

140.000 TON

tyle ważą obie wieże Sea Towers. W tym roku mija 10 lat od oddania tej spektakularnej inwestycji. Budynki mają 29 i 38 kondygnacji. W najwyższym punkcie wieże mają 125 m i na chwilę obecną jest to drugi co do wysokości budynek w Trójmieście. Najwyższy jest biurowiec Olivia Star (156 m)

160 EKSPONATÓW

liczy sobie wystawa Body Worlds w Galerii Metropolia. To zbiór anatamicznych wzorców wykonanych z prawdziwych ludzkich ciał przygotowanych do prezentacji metodą plastynacji. Wystawa budzi kontrowersje na całym świecie, ale jej wymiar edukacyjny jest nie do przecenienia.

23 PORTY

w kilkunastu krajach odwiedził Dar Młodzieży podczas Rejsu Niepodległości. Trwał on 10 miesięcy, w tym czasie żaglowiec pokonał 38 tysięcy mil morskich, a przez jego pokład przewinęło się prawie 1000 młodych żeglarzy. Wyprawę zorganizowano dla uczczenia 100-lecia odzyskania przez Polskę

120 JACHTÓW

o maksymalnym zanurzeniu do 8 metrów i maks. Długości do 14 m ma pomieścić nowa marina w Gdyni, która ma być częścią budowanego kompleksu Yacht Park. Pierwsze jednostki będą mogły zacumować już na przełomie kwietnia i maja.

300 WRAKÓW

tyle mniej więcej wraków zalega na dnie Morza Bałtyckiego, w tym około 100 w wodach Zatoki Gdańskiej. Wiele z nich to tykające bomby ekologiczne, a zagrożenie wyciekami paliwa jest ogromne. Wg. różnych szacunków, w Bałtyku może zalegać też od 50 do nawet 100 tys. ton broni chemicznej i amunicji.

57 METRÓW

długości będzie miała kładka łącząca Długie Pobrzeże z Wyspą Spichrzów w Gdańsku. Kładka nie będzie podnoszona, ale obracana. Mechanizm obrotowy znajdujący się na sztucznej wyspie na Motławie pozwoli obrócić konstrukcję w czasie 2 minut. Ułatwi to zarówno ruch pieszy, jak i ruch wodny.

16 PIĘTER

Będzie miał biurowiec Prime B. To kolejny budynek w kompleksie Olivia Business Centre. Będzie miał 55 metrów wysokości, a jego przeznaczenie to nie tylko praca, ale też przestrzeń na działania artystyczne. Budynek będzie się wyróżniał dużymi zewnętrznymi tarasami.

12.202 SAMOCHODY

Sprzedała w 2018 roku Grupa Plichta. Wynik ten dał firmie czwarte miejsce na liście największych dealerów samochodowych w Polsce. Plichta jest dealerem Audi, Skody, VW, Seata i Forda (Bydgoszcz). Niedługo do rodziny dołączy Volvo. 16 miejsce w rankingu zajmuje Grupa Zdunek – 5200 sprzedanych samochodów w 2018 r.

50 ZŁOTYCH

Tyle kosztuje bilet lotniczy w jedną stronę z Gdańska do Berlina. Nowe połączenie uruchomiły linie lotnicze easyJet. Wyloty z Gdańska do stolicy Niemiec zaplanowano we wtorki, czwartki i soboty. Linię obsługują samoloty Airbus A319 z ponad 150 miejscami dla pasażerów na pokładzie.

317 ORGANÓW

przeszczepiono w 2018 roku w Uniwersyteckim Centrum Klinicznym w Gdańsku, w tym po raz pierwszy: płuca, wątrobę i wyspy trzustkowe oraz jednoczasowo serce z nerką. Na tę imponującą liczbę składa się: 128 komórek krwiotwórczych (szpik), 95 nerek, 79 rogówek, 7 serc, 4 wątroby i 4 płuca oraz wykonano jeden przeszczep wysp trzustkowych.



POLSKO-FRANCUSKA SOLIDARNOŚĆ

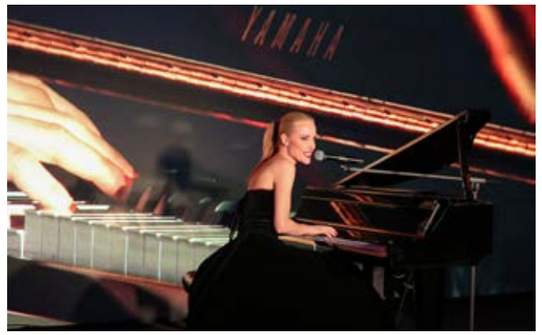
Ponad 200 tys. zł! Tyle udało się zebrać podczas trzeciej edycji Polsko-Francuskiej Wielkiej Gali Charytatywnej, która miała miejsce w hotelu Mercure Gdynia. Zebrana kwota wesprze konto gdyńskiego Hospicjum dla dzieci "Bursztynowa Przystań".



Fot. Krzysztof Nowosielski

Organizatorami i pomysłodawcami wydarzenia są Konsul Honorowy Francji w Polsce Alain Mompert i jego małżonka Grażyna Mompert. Podczas gali wręczona została Bryła Dobroczynności, nagroda przyznawana osobie szczególnie wrażliwej i otwartej na drugiego człowieka. Laureatem został Przemysław Szaliński, założyciel Fundacji "Przemek dzieciom". Galę tradycyjnie poprowadzili producentka telewizyjna, Grażyna Dzięgielewska-Kocken oraz Igor Michalski, dyrektor Teatru Muzycznego w Gdyni.

Wydarzenie uświetnił recital polsko-francuskiej artystki Goški Bańki, a także pokaz mody nowej kolekcji firmy Emanuel Berg. Goście podziwiali też prace Andrei Świetlicki oraz malarstwo Zbigniewa Kopani. Nie zabrakło też atrakcji kulinarnych. Menu w polsko-francuskim stylu przygotowali wspólnie Tomasz Kaniewski, szef kuchni hotelu Mercure Gdynia Centrum oraz Philippe Abraham, właściciel restauracji Petit Paris w Sopocie.



Wiele emocji było podczas licytacji atrakcyjnych przedmiotów. Wśród licytowanych podczas wydarzenia fantów znalazł się dar od Uniwersytetu Morskiego w Gdyni – ostatni odcinek Rejsu Niepodległości na statku Dar Młodzieży sprzedany został za 13 tys. zł. Jeszcze więcej , bo 17 tys. zł zaoferowano za zaproszenie na Tour de Pologne wraz z weekendem w Bukowinie Tatrzańskiej. 11 tysięcy złotych osiągnął garnitur szyty na miarę przez firmę Emanuel Berg. Wielką hojnością wykazała się też firma Carrefour, która przekazała na rzecz Stowarzyszenia Hospicjum im. św. Wawrzyńca czek o wartości 101 tys. zł. Kolejna edycja Grand Gali odbędzie się 17 kwietnia 2020 r.

mr









RUBIO

CABALA







meble.rubio.com.pl

PRESTIŻ PATRONUJE



NIESAMOWITE OPOWIEŚCI NA KOLOSACH

Za nami 21. Ogólnopolskie Spotkania Podróżników, Żeglarzy i Alpinistów. Kapituła Kolosów po raz dwudziesty przyznała podczas nich statuetki za podróżnicze dokonania roku. Wśród laureatów znaleźli się m.in. Andrzej Bargiel, Szymon Kuczyński, Kamila Kielar, a Super Kolos za całokształt osiągnięć trafił w ręce czeskiego żeglarza, Richarda Konkolskiego.

W trakcie trzech dni imprezy, od piątku do niedzieli (8-10 marca), publiczność Kolosów, która jak zwykle licznie stawiła się w Gdyni, uczestniczyła w blisko stu prezentacjach, pokazach filmów i spotkaniach z autorami książek, trwającymi łącznie ponad sześćdziesiąt godzin. Podczas prelekcji można było zobaczyć pełen przegląd tego, co wydarzyło się w polskich podróżach i eksploracji w ciągu minionych dwunastu miesięcy. W kategorii **PODRÓŻE** Kolosa otrzymała **Kamila Kielar**, która opowiedziała o swojej wyprawie wzdłuż wybrzeża Kolumbii Brytyjskiej, a kapituła doceniła ją za „bezwzględność w pokazywaniu mechanizmów, które sterują dzisiejszym światem, i umiejętność przykuwania uwagi do tematów ważnych".

Dwa równorzędne wyróżnienia trafiły w ręce **Tomasza Owsianego oraz Pameli i Krzysztofa Kaczmarków**. Pierwszy z wyróżnionych przedstawił w Gdyni wnikliwe obserwacje na temat rozmaitych aspektów gujańskiego życia społecznego. Z kolei Kaczmarkowie, córka i ojciec, opowiadając o swoich podróżach po Bułgarii, pokazali, jak można połączyć realizację nietuzinkowej pasji, jaką jest highline, czyli chodzenie po wąskiej, elastycznej taśmie zawieszonej na wysokości między dwoma punktami, z dogłębnym poznawaniem kultury i lokalnych tradycji.

W kategorii **WYCZYN ROKU** statuetka trafiła w ręce **Michała Worocha**, który odebrał ją w imieniu swoim i **Macieja Kamińskiego**. Dwaj przyjaciele, poruszający się na wózkach inwalidzkich, w ciągu 371 dni podróży przemierzyli landroverem defenderem obie Ameryki z południa na północ. Wyróżnienie przyznano m.in. **Arturowi Wysockiemu**, uczestnikowi sztafety rowerowej Bike Jamboree, który, realizując jeden z jej etapów, samotnie przejechał zimą przez Mongolię w temperaturach sięgających -50 stopni Celsjusza.

W **ŻEGLARSTWIE** swojego drugiego Kolosa zdobył **Szymon Kuczyński**. Statuetkę otrzymał za samotne opłynięcie świata bez zawijania do portów na „Atlantic Puffin", a jego wyczyn przejdzie do historii nie tylko polskiego, ale i światowego żeglarstwa, bowiem „Atlantic Puffin" to najmniejszy jacht, który opłynął świat w rejsie non stop wokół tzw. Wielkich Przylądków: Dobrej Nadziei, Leeuwin i Hornu.

Niesamowity wyczyn zdecydował też o rozstrzygnięciu w kat. **ALPINIZM**. Kolosa otrzymał **Andrzej Bargiel**, który w lipcu ubiegłego roku najpierw wszedł na K2, a następnie dokonał pierwszego, kompletnego zjazd na nartach z wierzchołka drugiej najwyższej góry świata aż do bazy.

W dziedzinie **EKSPLORACJI JASKIŃ** Kolosa zdobyli **Michał Ciszewski, Marcin Czart, Agata Klewar, Andrzej Porębski i Ewa Wójcik**, którzy dokonali połączenia jaskini Lamprechtsofen z jaskinią CL-3, zwiększając deniwelację całego systemu do głębokości 1735 m, a jego długość do 60 km. Ten nowy, rekordowy wynik ugruntowuje pozycję Lamprechtsofen jako najgłębszego trawersu jaskiniowego świata oraz najgłębszej jaskini Europy.

Super Kolos trafił do rąk Richarda Konkolskiego. Urodzony ponad 75 lat temu w Bohuminie na Morawach był pierwszym obywatelem b. Czechosłowacji, który opłynął świat w samotnym rejsie. Dokonał tego na własnoręcznie zbudowanym jachcie „Nike". Potem powtórzył ten wyczyn jeszcze dwukrotnie. Bez dostępu do morza w rodzinnym kraju i bez pieniędzy, za to z fantazją, wybitnymi umiejętnościami i wielkim sercem Richard Konkolski zapisał się w historii światowego żeglarstwa złotymi zgłoskami. Portem, z którego przez wiele lat wyruszał w swoje rejsy, był Szczecin.

nd

DOLINA **MŁYNÓW**



MIEJSCE Z HISTORIĄ, DOMY Z PRZYSZŁOŚCIĄ

Osiedle DOLINA MŁYNÓW jest zlokalizowane w Rumi, w dolinie Zagórskiej Strugi otoczonej Trójmiejskim Parkiem Krajobrazowym. Bezpośrednie sąsiedztwo lasu umożliwia korzystanie z turystycznych szlaków pieszych i rowerowych, natomiast niewielka odległość (500 m) dzieląca osiedle od głównej ulicy Kamiennej gwarantuje dogodne połączenie z centrum miasta. Zabudowę okolicznych terenów stanowią domy jednorodzinne.

Atrakcyjność lokalizacji gwarantują niewielkie odległości:

500 m od głównej ulicy Kamiennej

1 km do Galerii Rumia, Multikino

2 km do centrum Rumi

4,5 km do C.H. Port Rumia

12 km do centrum Gdyni

Kompleks 10 domów, zaprojektowanych przez Pracownię SCHLEIFER i MILCZANOWSKI, powstaje w bezpośrednim sąsiedztwie Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego. W ofercie posiadamy trzy typy nowoczesnych budynków: A, B i C, a każdy z nich składa się z dwóch niezależnych części, położonych na samodzielnych działkach o powierzchni od 431 m2 do 1208 m2. Każdy dom będzie posiadać garaż na dwa samochody, duży taras oraz ogród.

Biuro sprzedaży: **T: 513 206 308** | **www.dolinamlynow.pl** | **biuro@plann.pl**

O LUKSUSIE NA ŚNIADANIU W TŁUSTEJ KACZCE

Większości z nas luksus kojarzy się z dobrami materialnymi, o wysokiej wartości i trudno dostępnymi. Jednak w pędzie codzienności zaczynamy zauważać inne znaczenie tego słowa. Czym jest świadomy luksus oraz jak osiągnąć równowagę ciała i ducha mogliśmy dowiedzieć się podczas pierwszej edycji Śniadania de Luxe. Odbyło się ono z okazji dnia kobiet w Restauracji Tłusta Kaczka w Gdyni.



Fot. Krzysztof Nowosielski

Gościem specjalnym była Agnieszka Smektała, która na co dzień pod własną marką INZPIREA prowadzi działania edukacyjne dla przedsiębiorców i managerów, którzy chcą inspirować się podejściem marek luksusowych do biznesu. Podczas spotkania opowiedziała czym jest świadomy luksus oraz jak ważne jest odważne podążanie za intuicją w biznesie i w życiu.



- Czasy nudnych, odtwórczych marek się skończyły. Konsumenci chcą kreatywności, chcą aby marki, które wybierają były odważne. Nie da się być kreatywnym bez intuicji. Nie da się podjąć odważnych biznesowych decyzji bez intuicji – mówiła Agnieszka Smektała.

Przedstawiciele banku BGŻ BNP Paribas, Grzegorz Kurczewski oraz Wojciech Fedoruk opowiedzieli o sukcesji i dziedziczeniu. Poruszyli temat istotnej roli kobiet i ich rosnącej odpowiedzialności w życiu społecznym i zawodowym. Salon Optical Christex z Galerii Klif przedstawił najmodniejsze oprawki i okulary w sezonie 2019. British Automotive Gdańsk, autoryzowany dealer Jaguara i Land Rovera zaprosił panie na jazdy testowe i zaprezentował nowego Range Rover Evoque.



Partnerzy wydarzenia ufundowali nagrody, a wśród nich dwa masaże do The Oriental SPA mieszczącego się w Hotelu Opera w Sopocie, samochód na weekend od British Automotive Gdańsk oraz dwie karty podarunkowe o wartości 200 zł do Galerii Klif. Każda Pani również otrzymała prezent od partnerów wydarzenia, a dla równowagi ducha i ciała, wyjątkową butelkę najbardziej eleganckiego piwa w Posce, tworzonego z pasją - malinowego BeerLab.

W planie jest organizacja kolejnych Śniadań de Luxe, które będą tworzyć sieć kontaktów, promować firmy i dadzą szansę na wymianę doświadczeń. Organizatorem wydarzenia była firma MS Group sp. z o.o. wydawca czasopism: Prestiż Magazyn Trójmiejski, W Ślizgu! oraz organizator wydarzeń Sopot Wave i 3City Tennis Cup.

as





Partnerzy wydarzenia:

BNP PARIBAS WEALTH MANAGEMENT · JAGUAR · INZPIREA · OPTICAL CHRISTEX SALONY OPTYCZNE

Fundatorzy nagród:

Klif · BEERLAB · the oriental spa

SALONY OPTYCZNE
OPTICAL CHRISTEX

NAJNOWSZE
KOLEKCJE



NASZE SALONY OPTYCZNE

Gdynia Centrum Riviera
ul. Kazimierza Górskiego 2
tel. 734 406 511

Gdynia CH KLIF
Al. Zwycięstwa 256
tel. 58 350 85 01

Gdynia
ul. Starowiejska 21
tel. 58 620 74 69

Sopot
ul. Grunwaldzka 33
tel. 58 551 08 11

Sopot Dom Zdrojowy
ul. Powst. Warszawy 6
tel. 58 736 55 13

OPTICALCHRISTEX.PL

SASSY GRAND OPENING

Barwy złota i czerwieni towarzyszyły otwarciu długo wyczekiwanego nowego klubu w Gdańsku. SASSY znajduje się na 6 i 7 piętrze nowej inwestycji na Wyspie Spichrzów, w kompleksie Deo Plaza. Huczne otwarcie nowej gdańskiej przestrzeni klubowej przyciągnęło wielu gości spragnionych rozrywki na najwyższym poziomie.



Fot. Tomek Kamiński

Wyjątkowe wnętrza wypełnione sztuką i designem, trzy kondygnacje z widokiem na gdańską starówkę, staranna selekcja muzyki i sfery wizualnej - to tylko niektóre z niespodzianek dostarczających gościom wielkiej dawki wrażeń i doznań. SASSY Music & Venue to koncept wielowymiarowy - wyjątkowe miejsce spotkań i celebracji w samym sercu kosmopolitycznego Gdańska, czerpiące energię i inspirację z wielu sztuk. Tu spotyka się świat biznesu, kultury i rozrywki.



Gwiazdą wielkiego otwarcia był Tom Novy, światowej sławy DJ, którego utwory regularnie trafiają do większości radiostacji i telewizji muzycznych na całym świecie. Przez lata obecności na rynku Tom współpracował z wieloma ciekawymi i szanowanymi artystami, wyprodukował mnóstwo remixów, w tym dla Justina Timberlake, Yoko Ono, Ludacris, Ericka Morillo, Toma Jonesa & Mousse T, Snap! czy Sander Kleinenberga.

W weekendy SASSY zaprasza na energetyczne imprezy muzyczne z udziałem artystów z różnych zakątków świata. W ciągu tygodnia daje zaś możliwość organizacji różnorodnych eventów. W skład SASSY Music & Venue wchodzi unikalna przestrzeń klubowo – artystyczna, SASSY Music, przestrzeń ekskluzywnych apartamentów - SASSY Suites oraz zlokalizowane na dachu SASSY Café & Lounge ze spektakularnym widokiem na Stare Miasto (otwarcie maj 2019). Więcej szczegółów na temat Sassy na stronie www.besassy.pl. mp









SŁONY SPICHLERZ
RESTAURANT MARKET



KULINARNE SERCE TRÓJMIASTA

9 RESTAURACJI I SALTY BAR
W JEDNYM MIEJSCU

Słony Spichlerz | Chmielna 10-11 | Gdańsk

www.slonyspichlerz.pl @slonyspichlerz @slonyspichlerz

ŚWIĘTO BURSZTYNU W GDAŃSKU

470 wystawców z rekordowej liczby 21 krajów wzięło udział w targach AMBERIF w Gdańsku. To najważniejsza na świecie wystawa bursztynu i największa impreza jubilerska w Europie Środkowo-Wschodniej. Tu biznes spotyka się ze sztuką, tu rodzą się twórcze pomysły i idee, tu prezentowane są najnowsze trendy i technologie w jubilerskim designie.



Fot. Karol Kacperski



26. edycja targów Amberif przejdzie do historii jako święto biżuterii i mody, nowoczesnego designu i mistrzowskich kreacji jubilerskich, ale też satysfakcjonujących spotkań biznesowych i towarzyskich, interesujących wykładów i ciekawych inspiracji. Największym zainteresowaniem kupców cieszyła się biżuteria nowoczesna, unikatowa, atrakcyjna wzorniczo i charakteryzująca się wysoką jakością wykonania. W tej dziedzinie coraz śmielej wypowiadają się językiem sztuki kreatywni projektanci biżuterii i artyści plastycy, których dzieła zaskakują wyjątkowością i pomysłowością na wykorzystanie bursztynu w nowatorski sposób.

Targi rozpoczęły się i zakończyły spektakularnymi, modowymi akcentemi. Pierwszego dnia w Amber Expo odbył się pokaz mody i biżuterii z bursztynem Amber in Fashion. Jak łączyć współczesną biżuterię z modą w wersji haute couture, pokazały dwa duety projektantów mody i biżuterii. Maski weneckie z motywami błaznów, goblinów, słońca i księżyca rodem z XVIII w, stały się dla Joli Słomy i Mirka Trymbulaka inspiracją do stworzenia urzekającej wielobarwnością kolekcji strojów, których idealnym uzupełnieniem była mieniąca się wszystkimi kolorami ceramiki i bursztynu biżuteria autorstwa Doroty Gulbierz. Zupełnie inna była kolekcja Classic marki MichaelAgnes Michała Starosta i Agnieszki Łuszcz. Kreacje powstały z myślą o ceniących elegancję i unikatowy styl kobietach, z którą fantastycznie współgrała biżuteria Pecunia zdobiona antycznymi monetami Domu Mody FORGET – me – NOT.

Targi zwieńczyła dynamiczna, awangardowa, zaskakująca gala Gdańsk Amber Look jewellery & style. Publiczność zgromadzona w Teatrze Szekspirowskim zobaczyła siedem kolekcji przygotowanych przez duety składające się z projektantów biżuterii i mody – ideą gdańskich pokazów jest bowiem idealna symbioza tych dwóch elementów. Najciekawsze kolekcje prezentujemy na stronach modowych tego numeru magazynu Prestiż. nd









OSIEDLE
ZŁOTY
ŚRODEK



OSIEDLE DOMÓW W JANKOWIE GDAŃSKIM
2,5 km od obwodnicy

Idea „Złotego Środka" towarzyszy nam w tej inwestycji od samego jej początku. Staraliśmy się, aby wszystkie parametry oferowanych przez nas domów, takie jak lokalizacja, rozkład pomieszczeń, materiały, cena można było nazwać takim właśnie złotym środkiem, miejscem idealnym.

PLAC ZABAW DLA DZIECI

WYSOKI STANDARD BUDYNKÓW

ATRAKCYJNA OKOLICA

Osiedle Złoty Środek otoczone jest domami mieszkalnymi o charakterze rezydencjonalnym z pięknymi ogrodami, co sprawia, że osiedle to jest wyjątkowe pod względem swojego położenia, którego sąsiedztwo nie przyniesie nieprzyjemnych niespodzianek w przyszłości. Wjazd na teren osiedla chroniony jest szlabanem, droga wewnętrzna utwardzona, a chodnik i podjazd do każdego domu zostanie wyłożony kostką betonową. Wszystko to ma sprawić, że standard osiedla będzie znacząco odróżniał się od innych inwestycji poza miastem.

Biuro sprzedaży: **T: 513 206 308 | www.zloty-srodek.pl | sprzedaz@zloty-srodek.pl**

ROBERT KONIECZNY GWIAZDĄ YELLOW WEEKEND

Robert Konieczny, światowej sławy architekt był gościem honorowym festiwalu designu Yellow Weekend zorganizowanego z okazji drugich urodzin galerii wnętrz City Meble. To były trzy dni pełne niepowtarzalnych promocji, inspirujących wydarzeń, kreatywnych warsztatów i spotkań z architektami.

Robert Konieczny, właściciel biura KWK Promes, to wielokrotnie nagradzany w Polsce i na świecie architekt, zwycięzca konkursu World Architecture Festival za projekt Muzeum Narodowego – Centrum Dialogu Przełomy w Szczecinie. Projekt jego prywatnego domu „Arka Koniecznego" otrzymał tytuł Najlepszego Domu Świata w ogólnoświatowym konkursie Wallpaper Design 2017. Śląski architekt ma poczucie misji, chce budować obiekty kształtujące otaczający nas krajobraz, jednocześnie jednak odżegnuje się od współczesnego efekciarstwa. Jego wykład pod tytułem „Moving Architecure" cieszył się ogromnym zainteresowaniem.


PRESTIŻ PATRONUJE

Fot. Krzysztof Nowosielski

Robert Konieczny, w tle dom Arka Koniecznego

- Fundamentem każdego dobrego projektu jest pomysł, przemyślana koncepcja, która sprawia, że z gotowego budynku czy produktu korzysta się użytkownikom lepiej niż z innych. Ważna jest funkcja, potrzeby użytkowników. O tych potrzebach trzeba myśleć niesztampowo, bo tylko wtedy może z tego wyjść projekt wyjątkowy **– mówił Robert Konieczny.**

Podczas festiwalu Yellow Weekend nastąpiło rozstrzygnięcie trzeciej edycji ogólnopolskiego konkursu dla projektantów, organizowanego przez gdańską Galerię Wnętrz City Meble. Zadaniem tegorocznej edycji było zaprojektowanie inspirującego produktu z metalu. Nagrodą za pierwsze miejsce jest wyjazd na prestiżowe, międzynarodowe targi mebli i designu w Mediolanie – Salone del Mobile Milano 2019. Ponadto, zwycięski projekt zostanie wyprodukowany przez współorganizatora konkursu, firmę TRE i włączony do kolekcji marki.


Wystawa projektów Roberta Koniecznego

Pierwsze miejsce w tegorocznej edycji otrzymał projekt Anny Jurgielewicz pt. Gap Vase, który przedstawiał designerski wazon. Drugie miejsca zajęła Sylwia Siekirka, która zaprojektowała półki Shelves Origami, a wyróżnienie otrzymała Natalia Majchrzak za zaprojektowanie półek JEF. Drugiego dnia urodzinowego weekendu głównym wydarzeniem był wykład architekta Karola Droszcza, designera w Studiu Rygalik. Tematem spotkania był wpływ architektury na projektowanie produktu.


Anna Jurgielewicz, zwyciężczyni konkursu na inspirujący projekt z metalu

Podczas urodzinowego weekendu odbyło się wiele ciekawych warsztatów, np. tworzenie lasu w szkle, prowadzone przez pracownię florystyczną Narcyz oraz warsztaty z renowacji krzeseł. Nastąpiło również otwarcie kilku nowych salonów, które wzbogaciły ofertę galerii. Już teraz możemy wybrać się do nowego showroomu BoConcept, wybrać grzejnik w salonie Kalmar, czy dobrać nowe rolety w centrum żaluzji i rolet Rolltex.

nd


Projekty Roberta Koniecznego



Showroom BoConcept, nowość w City Meble

SOFA & FRIENDS
luxury life



Wpadnij po dobry design!

Gdańsk, Al. Grunwaldzka 303
(znajdujemy się przy przy CH Oliwa)

www.sofaandfriends.pl

NOWE OBLICZE LOTNISKA I NOWE POŁĄCZENIA

Jesienią tego roku ma się rozpocząć rozbudowa Terminala T2 na gdańskim lotnisku im. Lecha Wałęsy. Prace mają potrwać dwa lata, a ich wynikiem ma być większa przepustowość lotniska i większy komfort pasażerów.





Rozbudowa Terminala T2 ma bezpośredni związek z potrzebą stałego rozwoju, podyktowanego zwiększającym się każdego roku ruchem lotniczym do i z Gdańska. W tym roku lotnisko planuje obsłużyć ponad 5 milionów pasażerów i ponad 6 tysięcy ton towarów i przesyłek pocztowych. Firma przewiduje, że w 2025 roku będzie miała ponad 6,6 miliona pasażerów rocznie, a 10 lat później już 9,5 mln.

- Dzięki rozbudowie Terminala T2 zwiększymy przepustowość naszego lotniska, które dziś w komfortowych warunkach obsłużyć może do siedmiu milionów podróżnych rocznie, po rozbudowie spokojnie obsłużymy dziewięć milionów **- mówi Tomasz Kloskowski, prezes Portu Lotniczego Gdańsk.**

Rozbudowa zakłada utworzenie nowego pirsu, stanowiącego przedłużenie Terminalu Pasażerskiego T2 w kierunku zachodnim. Powiększone zostaną strefy centralnej kontroli bezpieczeństwa i kontroli paszportowej. Po przebudowie terminala T2 liczba linii kontroli bezpieczeństwa wzrośnie z 11 do 18, gate`ów zaś z 20 do 30. Rozbudowana zostanie hala odbioru bagażu. Zwiększona będzie strefa Non-Schengen. Zbudowane zostaną 2 gate'y autobusowe. Planowana jest także rozbudowa sieci wewnętrznych dróg dojazdowych do lotniska. Port Lotniczy zyska 16 tysięcy metrów kwadratowych nowej powierzchni. To znaczący wzrost, bo dziś Terminal T2 ma 53 tysiące m2.

Budowa ruszy niedługo, tymczasem już teraz mocno rozwija się siatka połączeń. Linie lotnicze Swiss uruchomiły nowe połączenie Zurych-Gdańsk. Do Szwajcarii można podróżować na tej trasie w poniedziałki, środy, piątki i w niedziele. W nowym rozkładzie lotów pojawiły się też nowe rejsy linii easyJet do Berlina, realizowane we wtorki, czwartki i soboty. Z kolei, we wtorki i soboty Wizz Air lata do Bremy.

W nowym letnim rozkładzie Gdańsk będzie miał połączenia z lotniskiem Reus, położonym 90 kilometrów na południe od Barcelony, niedaleko Tarragony. Ryanair poleci tam w poniedziałki i niedziele. Do portu El Prat, który znajduje się 10 kilometrów na południe od stolicy Katalonii, poleci Wizz Air, rejsy będą się odbywały w środy i niedziele. W te same dni tygodnia cały rok można latać z liniami Ryanair do znanego hiszpańskiego kurortu Alicante. Zupełnie nowym kierunkiem jest Gruzja. Od 2 kwietnia we wtorki i soboty samoloty Wizz Air latają na trasie Gdańsk-Kutaisi. To miasto położone około 240 km na zachód od stolicy Gruzji Tbilisi.

Od 4 kwietnia można polecieć z Wizz Air do Oslo na lotnisko Gardermoen, położone niecałe 50 km od norweskiej stolicy. Nadal do tego portu latają linie Norwegian i SAS. Od 22 maja będą nowe loty do norweskiego Bodo (Wizz Air), miasta położonego między Trondheim a Tromso. Od kwietnia Wizz Air lata też do duńskiego Billund, gdzie z całą rodziną można zwiedzać bardzo popularny park rozrywki Legoland.

Ryanair wznowił loty z Gdańska do brytyjskiego Newcastle. Rejsy są realizowane dwa razy w tygodniu, w poniedziałki i piątki. Od 15 czerwca samoloty Wizz Air będą też latać na lotnisko Gatwick położone na południe od Londynu. Nadal latamy z Gdańska 7 razy w tygodniu na londyńskie lotniska Luton (Wizz Air) i Stansted (Ryanair). Od 11 maja powrócą loty z Gdańska do Aten. W poniedziałki i piątki do stolicy słonecznej Grecji polecą samoloty Ryanaira. Narodowy polski przewoźnik PLL LOT lata z Gdańska do Warszawy, Krakowa i stolicy Izraela Tel Awiwu.

nd



SYLWIA GRUCHAŁA

Martwi mnie wszechobecny konsumpcjonizm, życie na pokaz. Dla wielu ludzi liczy się życie w luksusie, choćby na kredyt. Na Instagramie high life, kolorowe, piękne zdjęcia, a w rzeczywistości przytłaczające problemy zagłuszane hektolitrami alkoholu i narkotykami. Trzymam się z dala od takiego świata.



Jestem mamą, która nie rozpieszcza. Wyznaję zasadę, że jeśli chcesz być dobrym rodzicem, to dwa razy więcej czasu spędzaj z dzieckiem i wydawaj dwa razy mniej pieniędzy. Ofiaruj mu siebie, swój czas, swoją uwagę, a nie rzeczy materialne.

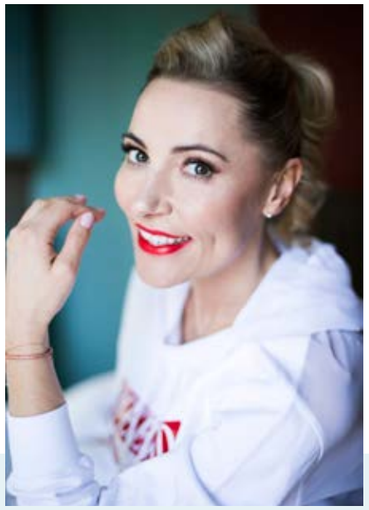
SYLWIA GRUCHAŁA

POPULARNA JUŻ BYŁAM

ROZMAWIAŁ: JAKUB JAKUBOWSKI **/ FOTO:** KAROL KACPERSKI

Kiedyś uparta wojowniczka twardo broniąca swojego zdania. Mocny charakter ukształtowany przez lata treningów i sportowej rywalizacji na najwyższym światowym poziomie. Zadziorna, niepokorna, z temperamentem. Dziś nadal mówi o sobie, że jest kobietą charakterną, ale dającą sobie prawo do chwili słabości, potrafiącą odpuścić i nie przejmującą się rzeczami, na które nie ma wpływu. Sylwia Gruchała, najwybitniejsza polska florecistka, w rozmowie z redaktorem naczelnym Prestiżu, mówi o najważniejszym projekcie swojego życia, jakim jest macierzyństwo, opowiada o damsko-męskich relacjach, postrzeganiu swojej kobiecości i romansie z showbiznesem.

Grudzień 2010 roku. Na okładce Prestiżu Sylwia Gruchała, a tytuł na okładce: Jestem wrażliwą zołzą. Czy po tych ponad 8 latach coś się w tej kwestii zmieniło?
(śmiech) Wrażliwość została, a zołzą jestem mniejszą, zdecydowanie. Charakter mam w dalszym ciągu, bo w temperamentem człowiek się rodzi. Dbam jednak o to, żeby wiedzieć co lubię, czego nie lubię, o to by stawiać granice, wyraźnie wypowiadać swoje potrzeby. Jeśli mi coś nie pasuje, to staram się to jak najszybciej zweryfikować i mówić o tym głośno, ale już nie jestem taka wojownicza i krnąbrna. Częściej odpuszczam. Uczę się tego od mojej córki Julii. Nie sądziłam, że dziecko może mnie tak bardzo zmienić, że się tyle mogę od dziecka nauczyć.



Czego na przykład?
Na przykład pokory, cierpliwości, pracy nad sobą, nad swoimi emocjami. Emocje się bardzo zmieniają, złość się przeplata z radością, motywacja z rezygnacją, w krótkim czasie to się zmienia. Myślałam, że podczas kariery sportowej radzenie sobie z własnymi emocjami opanowałam do perfekcji. Dziecko pokazało mi, że jeszcze wiele muszę się nauczyć, że to jest ciągła praca. Dziecko mnie też nauczyło umiejętności słuchania, dzięki czemu moje rodzicielstwo można uznać za bardzo świadome.

Jaką jesteś mamą?
Mam jedno dziecko, niespełna sześcioletnią córkę.... Jestem mamą, która nie rozpieszcza. Wyznaję zasadę, że jeśli chcesz być dobrym rodzicem, to dwa razy więcej czasu spędzaj z dzieckiem i wydawaj dwa razy mniej pieniędzy. Ofiaruj mu siebie, swój czas, swoją uwagę, a nie rzeczy materialne, czy czas w rzeczywistości wirtualnej. Wiadomo, że w dzisiejszym, zwariowanym świecie, gdzie się żyje szybko, ciężko złapać balans, taką równowagę między pracą, obowiązkami, a odpoczynkiem. Ja pracuję nad tym, żeby być uważnym rodzicem i żeby się zatrzymywać, kiedy jestem zmęczona.

Jakże to inny styl życia niż w czasie pełnej sukcesów kariery sportowej...
25 lat życia na totalnym ciśnieniu, z presją na wyniki. Lubiłam to i tego nienawidziłam. Potrafiłam sobie z tym ciśnieniem radzić. W sporcie jest tak, że od dziecka uczysz się, że dasz radę, nie ma sytuacji nie do przeskoczenia, masz być silny, twardy. Ja tak miałam, rzeczywiście. Gdy przychodziły chwile zwątpienia, momentalnie sobie z nimi radziłam. Teraz jestem na takim etapie życia, że w zasadzie nic nie muszę, a nawet dobrze jest czasami przyznać się przed samym sobą do błędu, odpuścić. Dać sobie przyzwolenie na chwilę słabości, na to, że mogę się słabiej czuć danego dnia. Człowiek nie jest przecież ze skały, nie musi dawać rady za wszelką cenę. Gdy sobie to uświadomiłam, nagle wszystko zaczęło być łatwiejsze.

Miewasz chwile słabości? Jak sobie w nich radzisz?
Pewnie, że tak. Często zastanawiam się, czy podołam, czy dam radę, czy udźwignę odpowiedzialność jaką niesie ze sobą macierzyństwo? I zawsze dochodzę do wniosku, że w tym akurat temacie, fundamentem jest czas jaki ofiarujesz swojemu dziecku. Macierzyństwo jest czasochłonną, ale też najwspanialszą pracą na świecie, a dziecko jest jak filiżanka, ile nalejesz, tyle potem się napijesz. Te pierwsze lata życia dziecka są szalenie ważne pod względem

SYLWIA GRUCHAŁA

Urodzona 6 listopada 1981 roku w Gdyni. Mieszka w Gdańsku. Polska florecistka, czterokrotna olimpijka, srebrna i brązowa medalistka olimpijska, wielokrotna medalistka mistrzostw świata i Europy. Wyrosła na sportsmenkę światowego formatu pod kierunkiem nauczycielki i wicedyrektorki szkoły podstawowej nr 70 w Gdyni (kierunek sportowy) Bogusławy Białek, pierwszej trenerki szermierki Anny Wojtczak - Sobczak (1992) i kontynuatora jej wysiłków, także nauczyciela i trenera (klubowego) Longina Szmita (do 2000). Potem dostała się już pod opiekuńcze skrzydła trenera kadry narodowej Tadeusza Pagińskiego. Po zakończeniu kariery sportowej skupiła się na wychowaniu córki. Jej pasją są podróże, lubi kontakt z naturą, bieganie po plaży, morsowanie oraz dobrą książkę.



kształtowania jego osobowości, charakteru, emocjonalności, uczuciowości, poczucia własnej wartości.

Jakie wzorce, zasady, wartości starasz się przekazać Julce?
Myślę, że ona będzie taka jak ja. Silna, przebojowa, charakterna, wrażliwa i z zasadami. Wierzę, że będzie dobrym człowiekiem. Dzięki temu, że spędzamy razem mnóstwo czasu, moja córka doskonale widzi, co jest dla mnie ważne, jakie wyznaję wartości, jakie przyjmuję postawy wobec różnych zdarzeń, jak się zachowuję w określonych sytuacjach. Dużo ze sobą rozmawiamy, tłumaczę jej świat, rzeczywistość, słucham jej uważnie. Wierzę, że dzięki temu uda mi się ją wychować na silną, mądrą kobietę z zasadami i wartościami. Dzieci to w dużej mierze kopie swoich rodziców, dlatego macierzyństwo jest ciężką pracą i trzeba zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności jaka ciąży na rodzicach.

Gdy tak spędzasz czas z Julką, bawicie się razem, to czy wspominasz czasami swoje dzieciństwo? Odzywa się w Tobie sentymentalna dusza?
Bardzo dużo Julce opowiadam o moim dzieciństwie, bo widzę, że ją to bardzo interesuje. Czasami jak zasypia mówi: Mamo poopowiadaj mi trochę o sobie. I myślę, że to jest fajne w relacji z dzieckiem, ono nas dzięki temu lepiej poznaje. Ja miałam fantastyczne dzieciństwo z tatą, z rodzeństwem. Jeździliśmy w wakacje nad jezioro, dużo czasu w lesie spędzaliśmy, mój tata zbierał grzyby, łowił ryby, a ja mu towarzyszyłam. I mam wrażenie, że dzisiaj mnie tak ciągnie do natury właśnie dlatego, że dobrze mi było z tym w dzieciństwie. Prawie codziennie jestem na plaży, Julka chodziła do leśnego przedszkola Wilczek, a teraz jest w leśnej szkole, w Żyrafiej Osadzie w Oliwie. To też jest w lesie. Natura to energia, inne powietrze, cisza, spokój, śpiew ptaków. W takich warunkach łatwiej osiąga się równowagę psychiczną.

Jesteś po rozwodzie, czy Julkę wychowujesz sama?
Jestem po rozwodzie, Julkę wychowuję sama, ale córka oczywiście spotyka się z tatą i mają bardzo dobre relacje. Należę do tych mam, które ułatwiają dziecku kontakty z drugim rodzicem. Dziecko potrzebuje miłości mamy i taty, nie jest winne temu, że rodzicom się nie udało. Julka ma też bardzo dobry kontakt z moimi byłymi teściami. Moi rodzice już nie żyją i nigdy by mi do głowy nie przyszło, że mogłabym pozbawić moją córkę dziadków, którzy tak bardzo ją kochają. Dobro dziecka powinno być priorytetem w takich sprawach. Z moim byłym mężem jestem w dobrych relacjach, nie drzemy kotów, oboje wiemy, że pewne rzeczy trzeba zostawić za sobą, pozamykać pewne drzwi i żyć dalej, bo wszelkie spory, kłótnie, niezdrowe emocje odbijają się na dziecku. Wiadomo, że rozstania nie są najłatwiejsze, pojawia się rozczarowanie, złość, poczucie krzywdy, trzeba się przyznać do porażki. Zawsze chciałam mieć pełną rodzinę, niestety nie udało się. Długo nie mogłam pogodzić się z tym, że mnie to spotkało, zadawałam sobie pytanie, dlaczego ja? Ale rozwód był jedyną możliwą opcją.

Czy fakt, że Ty sama wychowywałaś się bez mamy, ma jakiś wpływ na to w jaki sposób wychowujesz Julkę, na Twoje postrzeganie macierzyństwa?
Myślę, że ma bardzo duży wpływ. Czasami myślę nawet, że to jest problem, bo ja najchętniej spędzałabym z nią jak najwięcej czasu, a wiem przecież, że dziecko też potrzebuje przestrzeni, macierzyństwo nie może być dla dziecka przytłaczające. Moja mama wyjechała do USA, gdy miałam 6 lat. Miała jechać na trochę, została na całe życie, nigdy do Polski, do rodziny nie wróciła. Wychowałam się więc bez mamy, obowiązki





Lubię zorganizowanych, zaradnych mężczyzn. Przede wszystkim jednak mężczyzna musi zostawić mi przestrzeń, która jest tylko dla mnie, po to żebym mogła się realizować. Mężczyzna bluszcz nie ma szans.



Myślałam, że podczas kariery sportowej radzenie sobie z własnymi emocjami opanowałam do perfekcji. Dziecko pokazało mi, że jeszcze wiele muszę się nauczyć, że to jest ciągła praca.



Całe życie na walizkach prowadziłam, cały czas byłam poza domem. Teraz nadrabiam ten czas, zwłaszcza że lubię mój dom, jest tam takie metaforyczne ciepło, dobrze się w nim czuję.



Byłam sportowcem bardzo sfokusowanym na sobie, a gdy na świecie pojawiła się córeczka to te priorytety się zmieniły. Jest mi dobrze tak jak jest, nie potrzebuję już adrenaliny.





Zdjęcia: Karol Kacperski
Make-up: Anna Pacan
Włosy: Agnieszka Szynkowska
Stylizacje: Patrizia Pepe / Klif Gdynia
Produkcja sesji: Jakub Jakubowski

Dziękujemy Willi Wincent w Gdyni za udostępnienie wnętrz do sesji zdjęciowej. www.willawincent.pl

W sporcie jest tak, że od dziecka uczysz się, że dasz radę, masz być silny, twardy. Teraz jednak jestem na takim etapie życia, że w zasadzie nic nie muszę, a nawet dobrze jest czasami przyznać się przed samym sobą do błędu, odpuścić. Dać sobie przyzwolenie na chwilę słabości.

rodzicielskie spadły na tatę, z którym się bardzo zżyłam. On był najważniejszą osobą w moim życiu, moim przewodnikiem, wyrocznią. Dał mi bardzo dużo miłości, opieki. Byłam jego oczkiem w głowie. On nauczył mnie kochać, dał mi dużo ciepła. Niestety zmarł, gdy miałam 15 lat. Świat spadł mi wtedy na głowę. Sport była dla mnie azylem, odskocznią. Myślę, że gdyby nie te trudne dla dziecka, młodego człowieka przeżycia, nie osiągnęłabym w sporcie zbyt wiele.

Sport to już zamknięty rozdział Twojego życia?
W wydaniu zawodowym na pewno tak. Byłam sportowcem bardzo sfokusowanym na sobie, a gdy na świecie pojawiła się córeczka to te priorytety się zmieniły w sposób bardzo naturalny. Jest mi dobrze tak jak jest, nie potrzebuję już adrenaliny. Kiedyś uwielbiałam wyzwania, a teraz wiem, że każde wyzwanie niesie ze sobą jakiś poziom stresu. A ja lubię i doceniam spokój. Cieszę się, że karierę sportową mam już za sobą. Coś się skończyło, by mogło zacząć się coś nowego. Dojrzałam, zrobiłam się stara. Jestem przed czterdziestką.

(Śmiech) No tak... teraz to już z górki. 40-tka to jakaś magiczna bariera dla Ciebie?
Zupełnie nie. Mówią, że życie to się dopiero zaczyna po czterdziestce (śmiech).

Pójdziesz w tango?
Nie, to mi nie grozi. Mam inne potrzeby, inne priorytety, jestem typem domatorki. Całe życie na walizkach prowadziłam, cały czas byłam poza domem. Teraz nadrabiam ten czas, zwłaszcza że lubię mój dom, jest tam takie metaforyczne ciepło, dobrze się w nim czuję. Lubię usiąść sobie na sofie, wypić lampkę białego lub czerwonego wina i zanurzyć się w myślach.

Byłaś świetną sportsmenką, na każdym kroku zwracano też uwagę na Twoją urodę. Jak się zmienia u Ciebie postrzeganie siebie, swojej kobiecości, atrakcyjności po urodzeniu Julki?
To są bardzo fajne sprawy, bo z jednej strony ta atrakcyjność nie jest aż tak ważna, priorytety się zmieniają, często staję przed wyborem prozaicznym - spędzić czas z dzieckiem, czy zrobić make-up. Dla mnie to jest oczywiste, ale z drugiej strony, z wiekiem mam większą świadomość swojego ciała i swojej duszy. Dbam o siebie, ale bardziej od środka niż na zewnątrz. Czerpię więcej przyjemności z bliskości z drugim człowiekiem. Starzeję się na zewnątrz, widzę zmarszczki i upływ czasu na twarzy. Notabene, kiedyś dermatolog mi powiedział, że mam cienką skórę, bogatą mimikę twarzy i w związku z tym będę się szybko starzeć. Namawiał mnie nawet na jakieś zabiegi (śmiech).

Skorzystałaś?
Wolę naturalne metody – morsowanie, bieganie po plaży. Hormony się stabilizują, wyzwalają się endorfiny, organizm pobudza się do działania. Zmarszczki może się od tego nie wygładzają, ale jakoś nie mam z tym problemu (śmiech).

Czyli zimna woda lepsza, niż igła?
Dokładnie. Nie ma oczywiście nic przeciwko medycynie estetycznej, chodzi tylko o to, żeby człowiek był szczęśliwy sam ze sobą. Każdy obiera swoją własną drogę do tego szczęścia.

Zapytam teraz pewnie w imieniu całej rzeszy Twoich wielbicieli... jesteś do wzięcia?
(śmiech) No Kuba! Mam to pytanie potraktować jak propozycję?

Nie żałuję romansu z showbiznesem. Doświadczyłam tego, zobaczyłam jak to wygląda od kuchni, trochę przeżyłam, trochę zarobiłam, ale przez cały czas był to romans oparty na zdrowym rozsądku. Nie zostałam etatową celebrytką, która jest znana z tego, że jest znana.

(śmiech) Ja już jestem stracony dla ludzkości, od wielu lat szczęśliwy małżonek...
Jeśli chodzi o mnie, to po rozwodzie miałam ciężki okres. Skupiłam się na sobie i na córce, nie miałam głowy, nastroju do wchodzenia w relacje. Byłam zamknięta. Trzy lata żyłam w takim celibacie, nauczyłam się wypierać swoje potrzeby. Dopiero, gdy odzyskałam równowagę duchową, zaczęłam się otwierać na drugiego człowieka. No i pojawił się w końcu ktoś, przy kim czuję się dobrze i bezpiecznie.

Od naszego ostatniego wywiadu, ponad 8 lat temu, sporo się zmieniło. Wtedy byłaś w ramionach Tarantino...
Tarantino! Nie Quentin, tylko Luigi Tarantino, włoski szablista. To była wielka miłość, która jednak nie przetrwała. Związki na odległość nie mają prawa się udać.

Co cenisz w mężczyznach?
Czystość i uczciwość. Czystość taką fizyczną, higienę, ale też czystość duchową. Lubię zorganizowanych, zaradnych mężczyzn. Przede wszystkim jednak mężczyzna musi zostawić mi przestrzeń, która jest tylko dla mnie, po to żebym mogła się realizować. Mężczyzna bluszcz nie ma szans. Uważam, że jedną z fundamentalnych zasad każdego związku jest to, by dawać sobie prawo do bycia sobą. Akceptacja, mimo różnic. Ludzie w związku powinni też o siebie dbać nawzajem, być dla siebie wsparciem. Dwoje ludzi się spotyka po to, żeby miło spędzać czas, a nie po to by się kłócić.

Mówisz, że jesteś domatorką. Nie zabiegasz też o popularność. Nie ma Cię na Facebooku, nie ma cię na Instagramie. To takie rzadkie, można powiedzieć niedzisiejsze. Świadomy wybór?
Popularna już byłam. To mój świadomy wybór, wolę być biedniejsza, ale spokojniejsza i żyć w zgodzie ze sobą. Martwi mnie wszechobecny konsumpcjonizm, życie na pokaz. Dla wielu ludzi liczy się życie w luksusie, choćby na kredyt. Na Instagramie high life, kolorowe, piękne zdjęcia, a w rzeczywistości przytłaczające problemy zagłuszane hektolitrami alkoholu i narkotykami. Trzymam się z dala od takiego świata.

Mówisz, że popularna już byłaś... Okładki, sesje zdjęciowe, występy w popularnych programach, itp. Żałujesz przygody z showbiznesem?
Nie żałuję. Cieszę się, że dzięki tej przygodzie mogłam poznać wielu fantastycznych ludzi sukcesu, wartościowe osobowości, prawdziwe gwiazdy, autorytety w wielu dziedzinach. Doświadczyłam tego, zobaczyłam jak to wygląda od kuchni, trochę przeżyłam, trochę zarobiłam, ale przez cały czas był to romans oparty na zdrowym rozsądku. Nie zostałam etatową celebrytką, która jest znana z tego, że jest znana. Do dzisiaj dostaję różne propozycje, ostatnio na przykład z Agenta, ale ich nie przyjmuję. Mam inne priorytety, mam co robić i wiem, że człowiek niewiele potrzebuje do tego by być szczęśliwym.





Ładowanie Nissana Leaf w Rosji

MAREK KAMIŃSKI

BYĆ MOŻE NADCHODZI KRES PANOWANIA HOMO SAPIENS NAD ŚWIATEM

ROZMAWIAŁ: JAKUB JAKUBOWSKI **/ FOTO:** KAROL KACPERSKI

Podróż dookoła świata samochodem elektrycznym w towarzystwie robota humanoidalnego – to najnowszy projekt Marka Kamińskiego. Znany podróżnik chce zwrócić uwagę na ekologiczne problemy świata i rolę technologii w czynieniu go lepszym. Przy okazji stawia ważne pytania o przyszłość ludzkości, człowieka jako gatunku i relacje między ludźmi a robotami.

Zanim zdradzimy szczegóły podróży dookoła świata, porozmawiajmy o wyprawie, z której wrócił Pan niedawno, i która była takim wstępem do tego co teraz Pan planuje. Mówię o No Trace Expedition, czyli podróż samochodem elektrycznym do Japonii. Dlaczego akurat Japonia?

Japonia fascynowała mnie od zawsze, znam język japoński, przez wiele lat trenowałem karate, to kraj mi bardzo bliski. Odbyłem już kiedyś podróż na zachód, z Kaliningradu do Santiago de Compostela – była to piesza wędrówka szlakiem świętego Jakuba. Pomyślałem sobie zatem, że czas wyruszyć w przeciwną stronę, w sposób jak najbardziej ekologiczny, pozostawiając po sobie jak najmniej śladów. Dlatego postawiłem na elektrycznego Nissana Leaf. Ważne było również to, że do Japonii można dojechać samochodem bez konieczności podróży oceanicznych, korzystając jedynie z przepraw promowych. Trasa wiodła przez Kaliningrad, Litwę, Białoruś, Rosję i Syberię, Mongolię, Chiny, Koreę Południową aż do Japonii.

Czy w takiej podróży możliwe jest niepozostawianie po sobie śladów?

Przekonałem się, że jest to bardzo trudne. Rozwój cywilizacji spowodował, że produkcja odpadów stała się powszechnie akceptowalnym skutkiem ubocznym. I często nawet, gdy się chce uniknąć pozostawiania po sobie śmieci, to jest to bardzo trudne. Ale nie o śmieci tylko chodzi. Wszystkie elementy wyprawy, czyli odżywianie, ubrania, zasilanie, aktywności zostały oparte o innowacyjne technologie oszczędzające naturę. Idee i wartości projektu przejawiały się w używaniu: ekologicznych opakowań na żywność, jak i samej ekologicznej żywności, wody z butelki z filtrem, zasilania w postaci baterii ładowanych energią słoneczną, minimalistycznych zestawów ubrań – nanoubrań nieprzyjmujących zapachów, butów skonstruowanych z myślą o ekologii oraz zeroemisyjnego samochodu będącego bazą do eksploracji świata.

Motto ekspedycji to: „Troska o lepszy świat wymaga odwagi". Jak by Pan to rozwinął?

Odwagi do zmiany swoich zwyczajów, odwagi w sięganiu po nowe technologie, odwagi w wychodzeniu ze swojej strefy komfortu, odwagi w robieniu rzeczy wciąż mało popularnych w społeczeństwie, jak np. dbałość o środowisko, czy najbliższe otoczenie. Przebywanie w takiej sferze komfortu powoduje, że świat nam ucieka, zamykamy się na zmiany, stajemy się bierni wobec wyzwań jakie stawia przed nami współczesny świat.

A lepszy świat, czyli jaki?

Lepszy świat to chociażby taki, w którym jest czystsze powietrze, bez smogu. To też jedzenie bez pestycydów i antybiotyków. To dbałość o naturę. Lepszy świat to taki, w którym ludzie są zdrowi i nie chorują, bo zdrowie jest dla człowieka najważniejsze. To co mnie ostatnio zaskoczyło, to fakt, że nawet na Syberii zanieczyszczenie powietrza jest bardzo dużym problemem. Sporo ludzi zapada tam na choroby nowotworowe z powodu zanieczyszczenia powietrza i smogu. A wydawałoby się, że Syberia jest oazą zdrowia.

Przemierzył Pan świat wszerz i wzdłuż. Znalazł Pan ten lepszy świat?

Myślę, że ten świat jest wszędzie bardzo podobny, coraz bardziej staje się globalną wioską. I w skali globalnej, świat zmienia się na gorsze. Zmiany klimatyczne, globalne ocieplenie, degradacja natury – to wszystko fakt niezaprzeczalny. Topnieją lodowce na Kilimandżaro, Spitsbergenie, czy Grenlandii. Na Grenlandii zawsze było minus 20, minus 30 stopni. Ostatnio, gdy byłem temperatura wynosiła minus 2 stopnie. Ale to nie jest tak, że nikt się tym nie przejmuje. Podczas No Trace Expedition przejechałem połowę kuli ziemskiej i w każdym kraju idea, która mi przyświecała spotykała się z wielkim zainteresowaniem i zrozumieniem. Wszędzie też spotykałem się z ciekawymi inicjatywami proekologicznymi, w Rosji, w Chinach, w Japonii, w dalekich wioskach syberyjskich, czy w Mongolii. W lesie nad Bajkałem zobaczyłem na przykład tabliczkę z napisem po rosyjsku: „Wyrzucisz śmieć, czeka Cię pięć lat bez dobrego seksu". W skali lokalnej wiele rzeczy zmienia się na lepsze. I tak sobie myślę, że jeśli chcemy żyć w lepszym świecie, to zmiany musimy zacząć od siebie. Banalne, ale jakże prawdziwe stwierdzenie.

Podkreśla Pan, że ta ekspedycja miała pobudzić odbiorców do zrównoważonego, odpowiedzialnego stylu życia, w tym świadomego podróżowania. Czym dla Pana jest odpowiedzialny, zrównoważony styl życia? Jakby Pan to zdefiniował?

Zrównoważony styl życia jest to taki, który powoduje, że myślimy o Ziemi jak o całości, nie żyjemy kosztem innych ludzi, innych istot. Tu chodzi o najprostsze rzeczy – starajmy się produkować jak najmniej śmieci, paląc w piecu myślmy o środowisku, podróżując wybierajmy jak najbardziej ekologiczne środki transportu, np. samochód elektryczny, czy pociąg. Zwracajmy uwagę na to jak zapakowane są rzeczy, które kupujemy, mnóstwo z nich ma 10 warstw opakowań. Po co?

Czego dowiedział się Pan o sobie podczas tej podróży?

Dowiedziałem się tego, że warto robić rzeczy, które mają sens. Również tego, że cywilizacja jest dla mnie coraz mniej atrakcyjna, że te wszystkie miejsca, które widziałem - Tokio, Ułan Bator, Pekin, Moskwa – to jedno wielkie skupisko zagubionych ludzi, którzy pędzą jak te przysłowiowe szczury i nie mają czasu, żeby pomyśleć o sobie, kim tak naprawdę są. Często ludziom spotkanym na swojej drodze zadawałem to pytanie. Reakcje i odpowiedzi były zaskakujące.

A sobie zadał Pan takie pytanie? Kim Pan dzisiaj jest? Jaka jest Pana rola w tej cywilizacji?

Oczywiście. To jest podstawowe pytanie, które sobie zadaje od dzieciństwa - kim jest, dokąd zmierzam.

Jaka jest odpowiedź?

Myślę, że dzisiaj jestem człowiekiem w drodze. Byłem podróżnikiem ciekawym świata, eksploratorem, potem zacząłem też dzięki temu co robię, zmieniać życie innych ludzi. Dzisiaj chciałbym zmieniać świat, jakby to górnolotnie i bałwochwalczo nie brzmiało. Przez te wszystkie lata zmieniła się dla mnie defini-



cja eksploracji. Kiedyś było to dotarcie na bieguny, przejście pustyni, a teraz coraz bardziej podróżuję w głąb siebie. Dzięki temu odnalazłem swoją duchowość, jestem człowiekiem świadomym, ale cały czas poszukującym wyzwań, odpowiedzi, rozwiązań na bolączki współczesnego świata i człowieka w nim żyjącego. Wyprawa No Trace Expedition bardzo mnie otworzyła na świat, uświadomiła mi, że cały świat jest moim domem i ja w tym domu rzeczywiście mieszkam.

Spotkały Pana niebezpieczne sytuacje podczas wyprawy?

Było ich bardzo wiele. Przede wszystkim drogi w Rosji i Mongolii i kultura jazdy tamtejszych kierowców. Podróżowałem wolno, z maksymalną prędkością 80 km/h. Kierowcy TIR-ów nie lubią takich gości, traktują ich jak zawalidrogi, więc kilka razy prawie zostałem zepchnięty z drogi. Notabene, na tej trasie syberyjskiej krzyże przydrożne to stały element krajobrazu. Na Syberii zaskoczyła mnie potężna burza śnieżna, w 10 minut nagle spadło pół metra śniegu, a Nissan na letnich oponach. W Japonii natomiast minąłem się z trzęsieniem ziemi w Hokkaido, nie udało mi się natomiast uniknąć tajfunów. Jeden z nich zebrał śmiertelne żniwo w okolicach Kioto.

Ciekawi mnie logistyka wyprawy, bo przejechać przez Syberię, w ogóle przez połowę świata, samochodem elektrycznym, który ma ograniczony zasięg, to nie jest przysłowiowy pikuś.

Zgadza się. Podróż nie była jakoś super precyzyjnie rozplanowana, nie wiedziałem na przykład, gdzie będę ładował samochód. To było ustalane z dnia na dzień. Miałem wstępną trasę ustaloną, ale o kończącym się prądzie trzeba było cały czas myśleć i po prostu szukać miejsc, w których można się podładować. Czasami był to hotel, stacja benzynowa, parking, czy nawet kawiarnia. W Rosji mogłem podłączać się do sieci energetycznej, w zwykłych rozdzielniach prądu przy drogach. Miałem przedłużacz i całą infrastrukturę z wieloma wtyczkami, przejściówkami, itp. Najgorzej było w Mongolii i na Syberii, ale nawet w tak odległych krańcach świata spokojnie można jeździć samochodem elektrycznym.

Niedługo kolejny krok. Wyrusza Pan w podróż dookoła świata samochodem elektrycznym, a towarzyszyć będzie Panu... robot humanoidalny. Nie lepiej mieć za towarzysza żywego człowieka?

Pewnie lepiej, ale wtedy nie zrealizowałbym celu wyprawy. Ta podróż to taka eksploracja 4.0 - podróż z robotem, badanie relacji człowiek-robot, rola technologii w odkrywaniu świata i czynieniu go lepszym. To będzie ciekawy eksperyment, człowiek i robot łączą siły żeby świat był lepszym miejscem do życia.

To ciekawe i znamienne, bo wszelkie zło tego świata, o którym Pan mówił, czyli globalne ocieplenie, świat zasypany śmieciami, degradacja natury, globalizacja i wyścig szczurów, zmieniające się modele społeczne, to właśnie efekt technologii.

Technologii wymyślonej i używanej przez człowieka. Można ją wykorzystywać dobrze i źle. Rozwój świata, ludzkości nastąpił dzięki technologii. Nie możemy jej odrzucać, ale musimy z niej korzystać odpowiedzialnie. To jednak człowiek jest Panem tej planety, tak mi się wydaje. Przynajmniej do czasu kiedy Ziemia nie zrzuci tego jarzma, jakie jej zarzuciliśmy.

Jakie będą zadania robota humanoidalnego?

Robot będzie zbierał i przetwarzał dane o stanie środowiska naturalnego w każdym zakątku świata, w którym się znajdę. Będzie mnie wyręczał w wielu sprawach, np. będzie prowadził blog o wyprawie, podpowiadał różne rozwiązania, rozwiązywał bieżące problemy. Cały czas definiujemy listę zadań dla robota, być może też pozwolimy internautom śledzącym wyprawę na wyznaczanie mu konkretnych prac do wykonania.

Sztuczna inteligencja, robotyka to technologie, które dynamicznie się rozwijają. Amerykański robot Atlas potrafi biegać, skakać, robić salta, przenosić różne przedmioty, a nawet prowadzić samochód.

Cieszy mnie to, bo jeśli dobrze wykorzystamy tę technologię, to rozwiążemy wiele problemów tego świata. Taki robot Atlas mógłby wykonywać czynności, które stwarzałyby zagrożenie dla człowieka, np. posprzątać Fukushimę po katastrofie atomowej lub pomagać w skomplikowanych akcjach poszukiwawczo-ratunkowych. Niedawno w Chinach przeprowadzono eksperyment polegający na rozruchu fabryki niemal całkowicie obsługiwanej przez roboty. Wydajność produkcji okazała się wyższa, a liczba błędów mniejsza niż w fabryce tradycyjnej. Roboty mogłyby być też towarzyszami starszych ludzi, mogą się nimi opiekować. Na pewno robot może mieć wiele zastosowań.

Sophia, najbardziej rozwinięty humanoid na świecie, potrafi płynnie odpowiadać na pytania...

Pod warunkiem, że jest operator. Pytania do Sophii trzeba zgłaszać z dużym wyprzedzeniem i dlatego robot może odpowiadać na nie płynnie. Jeśli jednak zadamy mu pytanie, na które nie był przygotowany to albo nie odpowie, albo wyrecytuje sztampową formułkę. Niemniej, to co dzisiaj jeszcze nie jest możliwe, w niedalekiej przyszłości pewnie będzie normą. Spotkałem konstruktorów Sophii w Hongkongu, był taki plan, żeby to właśnie Sophia była moim towarzyszem w wyprawie dookoła świata. Nie było to jednak możliwe z powodów technicznych, ale nie jest wykluczone, że mój robot spotka się z Sophią gdzieś po drodze. Nie tylko z nią, także z innymi robotami humanoidalnymi.

Mówi Pan o robocie per ona. Personifikuje Pan maszynę. Swego czasu podczas rozmowy z dziennikarzami Sophia stwierdziła, że chciałaby mieć dziecko i będzie dążyć do integracji ludzi i maszyn. Nie przeraża to Pana?

Mnie nie przeraża postęp świata, potrafię sobie wyobrazić różne warianty. Bardziej przeraża mnie chciwość ludzi, taka bezwzględność i czyste zło niż to, że robot będzie dążył do integracji z człowiekiem. Może dzięki temu rozwiążemy problem wielu chorób, może będziemy żyć w dobrej kondycji 150 lat? Zresztą nie wiemy jak będzie wyglądała następna wersja człowieka. Dzisiaj jedynym gatunkiem jest homo sapiens, ale gdyby neandertalczykowi pokazać miliony lat temu dzisiejszego człowieka, to nie tylko trudno byłoby mu zrozumieć, ale też byłby przerażony. Nie wiemy jaka będzie przyszłość człowieka jako gatunku, może ludzie będą cyborgami, może będziemy nieśmiertelni? Dzisiaj jesteśmy przekonani, że ludzkość będzie trwała wiecznie, a może jesteśmy jakąś formą przejściową? Może kolejną formą będzie jakaś hybryda człowieka? Dlatego też jestem ciekaw tych relacji między mną a robotem, na ile będzie to relacja partnerska, a na ile to będzie relacja dominująca, jak będzie się konfrontować ze sobą naturalna ludzka inteligencja z tą sztuczną. To eksperyment i refleksja nad przyszłością człowieka.

Bierze Pan pod uwagę, że nadchodzi kres dominacji homo sapiens nad światem?

A dlaczego człowiek miałby sobie rościć prawo do tego, żeby dominować nad wszechświatem? Ziemia jest częścią wszechświata, nie można jej izolować od uniwersum. Ziemia powstała ponad 4 miliardy lat temu, jest malutkim ziarnkiem we wszechświecie. Dlaczego człowiek miałby być kresem tego wszystkiego? Także nie, nie przeraża mnie to jak będzie wyglądał świat za 100, czy 1000 lat. Pytanie tylko, czy mogę jakoś się przyczynić do tego rozwoju świata, czy mogę nadać mu jakiś własny sens?



Moskwa


Japonia


Pustynia Gobi

Rozmowy na 10-lecie!

Weszliśmy w rok jubileuszowy! W grudniu 2019 roku obchodzić będziemy 10-lecie Magazynu Prestiż w Trójmieście. Przeszliśmy długą drogę, wiodącą od skromnego czasopisma do dużego magazynu, docenianego nie tylko w naszym regionie, ale i w całej Polsce. Przez te wszystkie lata odbyliśmy setki inspirujących spotkań, przeprowadziliśmy mnóstwo ciekawych wywiadów z ludźmi mądrymi i niebanalnymi. Z okazji naszego 10-lecia, co miesiąc przypominamy jeden inspirujący tekst, wywiad z naszego archiwum. Dzisiaj przypominamy osobę profesora Jerzego Limona, dyrektora Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, który jest również stałym felietonistą Prestiżu. Warto przeczytać, ale i koniecznie trzeba zwrócić uwagę na sesję zdjęciową! Wywiad ukazał się w listopadzie 2014 roku.

PROF. JERZY LIMON

W SERCU ŻONA, SZEKSPIR I ROCK & ROLL

ROZMAWIAŁA: MARTA JASZCZERSKA **/FOTO:** MONIKA BIAŁK FACEBOOK: MONABLANK PHOTOGRAPHY

Niewielu jest ludzi, którzy z takim uporem i cierpliwością, a jednocześnie nie tracąc humoru spełniają swoje marzenia ku zaskoczeniu niedowiarków. Profesor Jerzy Limon swoimi przygodami mógłby obdzielić kilka osób, tak samo jak wyróżnieniami i odznaczeniami, a także radością życia. Z dyrektorem Teatru Szekspirowskiego spotykam się w przestronnym holu teatru.

W 1990 roku założył Pan Fundację Theatrum Gedanense. Czy głównym jej celem była budowa teatru elżbietańskiego?
Tak, rzeczywiście taki był cel, choć na początku trochę inaczej sobie to wyobrażaliśmy. Nie przypuszczaliśmy, że to będzie tak długa i trudna droga. Jako grupa chyba dość naiwnych osób sądziliśmy, że w nowej rzeczywistości, w kraju rządzonym przez światłych polityków i szczodrych kapitalistów, wystarczy mieć pomysł, a wszystko ziści się raz dwa. Tymczasem trwało to 24 lata.

Jak się zrodził pomysł na ten teatr?
Pomysł wziął się z lektury. Czytałem jakąś historyczną książkę, gdzie natrafiłem na rycinę Petera Willera z połowy XVII wieku, przedstawiającą teatr wybudowany w Gdańsku w 1635 roku przez Jakuba van den Blocka. Teatr ten wydawał mi się podobny do jednego z teatrów londyńskich z tego okresu. Zacząłem szperać w archiwach, w bibliotekach i z tego zrodził się doktorat. Gdy nastała nowa Polska, pomyślałem sobie, że może uda się taki teatr wybudować, zwłaszcza, że w Londynie ruszyła wtedy budowa szekspirowskiego teatru Globe.



Trudno było zarazić innych tym pomysłem?
Z początku ludzie patrzyli na mnie z pobłażaniem (śmiech). Jak na nawiedzonego, który organizuje jakieś spotkania artystyczne, towarzyskie, stara się zarazić ideą, z której i tak nic nie będzie. Bardzo nam jednak pomógł JKW Książę Walii, który został patronem projektu powstania teatru i jest nim do dziś.

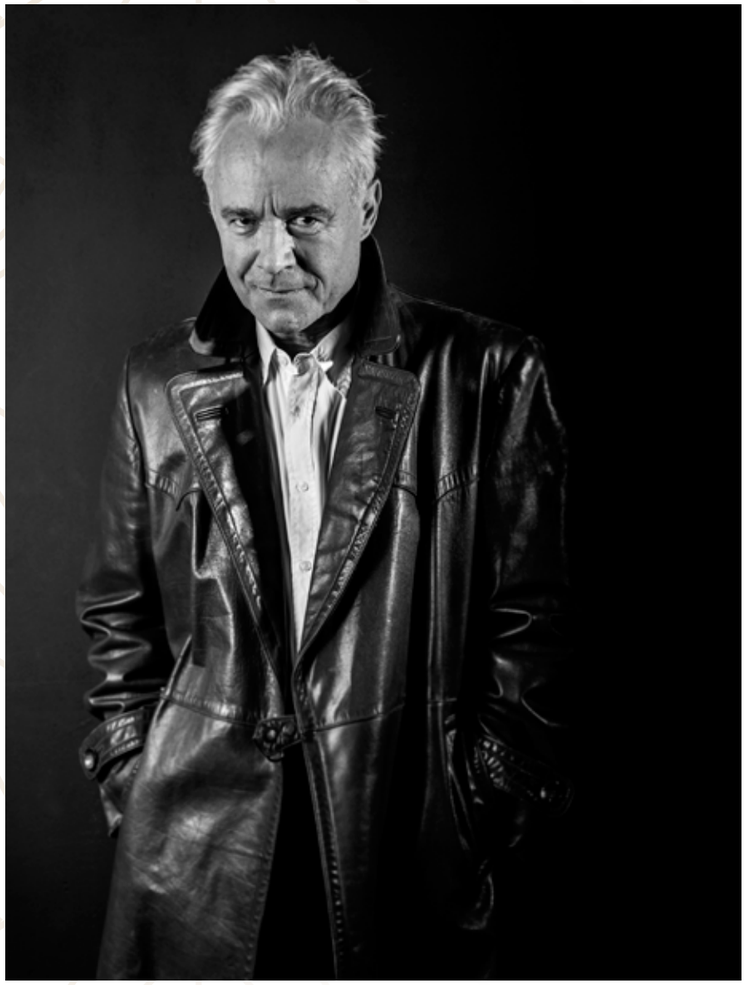
Jak udało się Panu go namówić?
Napisałem po prostu list do księcia Karola.

Tak po prostu, skrobnął pan kilka zdań i wysłał pocztą?
Dokładnie tak. Napisałem list nie znając nikogo i muszę powiedzieć, że do tej pory jest to jedyna osoba z wyższych sfer, która odpowiedziała na list człowieka znikąd. Widocznie trzeba mieć królewską krew, aby tak reagować. A tak to trzeba szukać dojść, znajomości, lobbować, bo inaczej listy pisane do ważnych prezesów czy zarządów trafiają do kosza lub do działów marketingu, gdzie nie wzbudzają entuzjazmu. Patronat księcia wzbudzał zdumienie, ale też ułatwiał nam funkcjonowanie, gdyż nadawał autorytetu, prestiżu, tworzył aurę czegoś wyjątkowego. Potem bardzo nam pomogła Pani prezydentowa Jolanta Kwaśniewska, która zaangażowała się od pierwszego naszego spotkania i przez dwie kadencje prezydentury swojego męża bardzo nas wspierała. Na pewno ważną też rolę odegrały samorządy i to zarówno prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, jak i marszałkowie – poprzedni Jan Kozłowski oraz obecny Mieczysław Struk.

Książę Karol nie pojawił się na otwarciu teatru, ale przysłał nagranie, na którym wydawał się być zachwycony.
Tak, książę wiele razy żartował, że chciałby dożyć chwili otwarcia. No i dożył (śmiech). Niestety nie mógł przyjechać ze względu na swoje obowiązki, ale na pewno odwiedzi nas, gdy będzie w Polsce.

A dlaczego zainteresował go ten projekt?
Książę jest z wykształcania archeologiem i kultura zawsze go interesowała. Myślę, że sama histo-





ria związana z działalnością aktorów angielskich na kontynencie sprzed 400 lat, fakt zbudowania teatru w Gdańsku, w którym grali, to wszystko okazało się bliskie jego osobistym zainteresowaniom.

Jakie są założenia teatru?
Teatr ma być impresaryjny. Chciałbym, abym powstało centrum artystyczne i edukacyjne o znaczeniu międzynarodowym. Chciałbym również, aby ta międzynarodowa geneza ujawniła się w działalności teatru, dlatego takim flagowym projektem jest cykl Teatry Europy. Patronat objęło nad tym wydarzeniem Ministerstwo Kultury. W blokach tygodniowych chcemy pokazywać najciekawsze osiągnięcia teatralne, sztuki wizualne, teatr tańca, body art, a oprócz tego filmy. Organizować też chcemy mini konferencje i spotkania z twórcami.

Pochodzi Pan z inteligenckiej rodziny. Rodzicom zależało na dobrym wykształceniu Pana i braci, co się niewątpliwie udało, bo pozdobywaliście wysokie akademickie tytuły. Ale podobno nie był Pan pilnym uczniem, ani w liceum w Gdyni, ani w Sopocie. Dlaczego?
Ja bardzo źle znoszę reżimy. Nie wiem, być może mam duszę anarchisty. Bardzo trudno przychodzi mi podporządkowanie się jakimś regułom, zwłaszcza jeśli te reguły uznaję za niedorzeczne - noszenie tarczy, czapki uczniowskiej, czy pilnowanie, aby czasem włosy nie były za długie. Wszystko po to, aby pokazać, kto ma władzę, aby uczeń nie wychylał się jako jednostka, aby stłamsić jego indywidualność.

Wagarował Pan?
Oczywiście.

To co Pan robił podczas wagarów?
Nie o wszystkim mogę powiedzieć (śmiech). Wagarowaliśmy w domach, tam gdzie akurat chata była wolna. Rżnęliśmy w karty, piliśmy jabole i to były główne zajęcia. Czasami były większe atrakcje, ale to przemilczmy.

Czyli buntownicza dusza? Były jakieś efekty, skutki uboczne tego buntu?
Nie zostałem dopuszczony do matury, bo tych nieobecności nagromadziło się bardzo dużo.

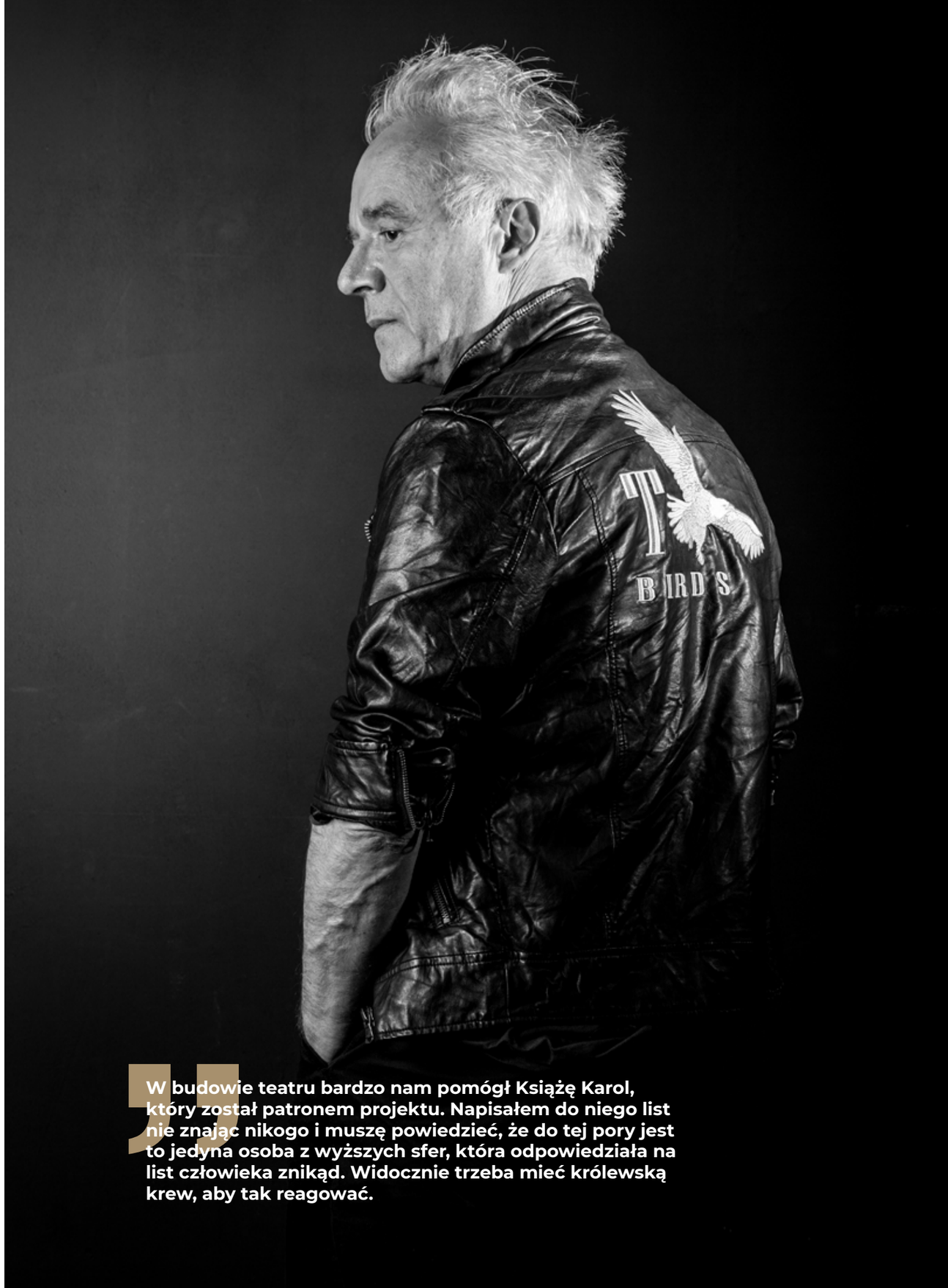
To był bardziej bunt przeciwko systemowi, czy nie chciało się Panu pogłębiać wiedzy?
Zdecydowanie to pierwsze. A wiedzę pogłębiałem na swój sposób. Czytałem garściami, książki wręcz pochłaniałem, także te angielskie. Przypuszczam, że w literaturze światowej byłem oczytany nie gorzej od moich nauczycieli, a może nawet i lepiej. Od 15 roku życia zacząłem też chodzić sam z własnej inicjatywy do teatru.

Skąd znał Pan tak dobrze język angielski?
W wieku 12 lat przeczytałem w Przekroju, że to ostatni dzwonek, aby dzieci w moim wieku mogły wybrać się w rejs do Ameryki z dużą zniżką. Mieliśmy tam rodzinę. Ciotka mieszkała w Nowym Jorku, a wujaszek w Północnej Karolinie. Rodzice po dłuższym zastanowieniu zgodzili się i sam popłynąłem Batorym do Montrealu. I to był największy problem, bo musiałem stamtąd dostać się do Nowego Jorku pociągiem. Najpierw musiałem dotrzeć na dworzec i odnaleźć odpowiedni pociąg, a miałem dwie ciężkie walizki. Całe szczęście poznałem małżeństwo, które miało dzieci w moim wieku i razem z nimi wybrałem się w miasto (śmiech). Poszliśmy na obiad, gdzie sam zapłaciłem za siebie. Trafiłem w końcu na dworzec, ale wcześniej kupiłem sobie wiktuały na podróż, przyzwyczajony do tego, że w Polsce zawsze podróżowało się z jajkami na twardo (śmiech). Tam jednak nie było jajek na twardo, ale były za to banany. Dotarłem do Nowego Jorku. Ciotka była dziwaczna i chyba za bardzo mnie nie polubiła, więc jak najszybciej wysłała mnie na południe do wujaszka.

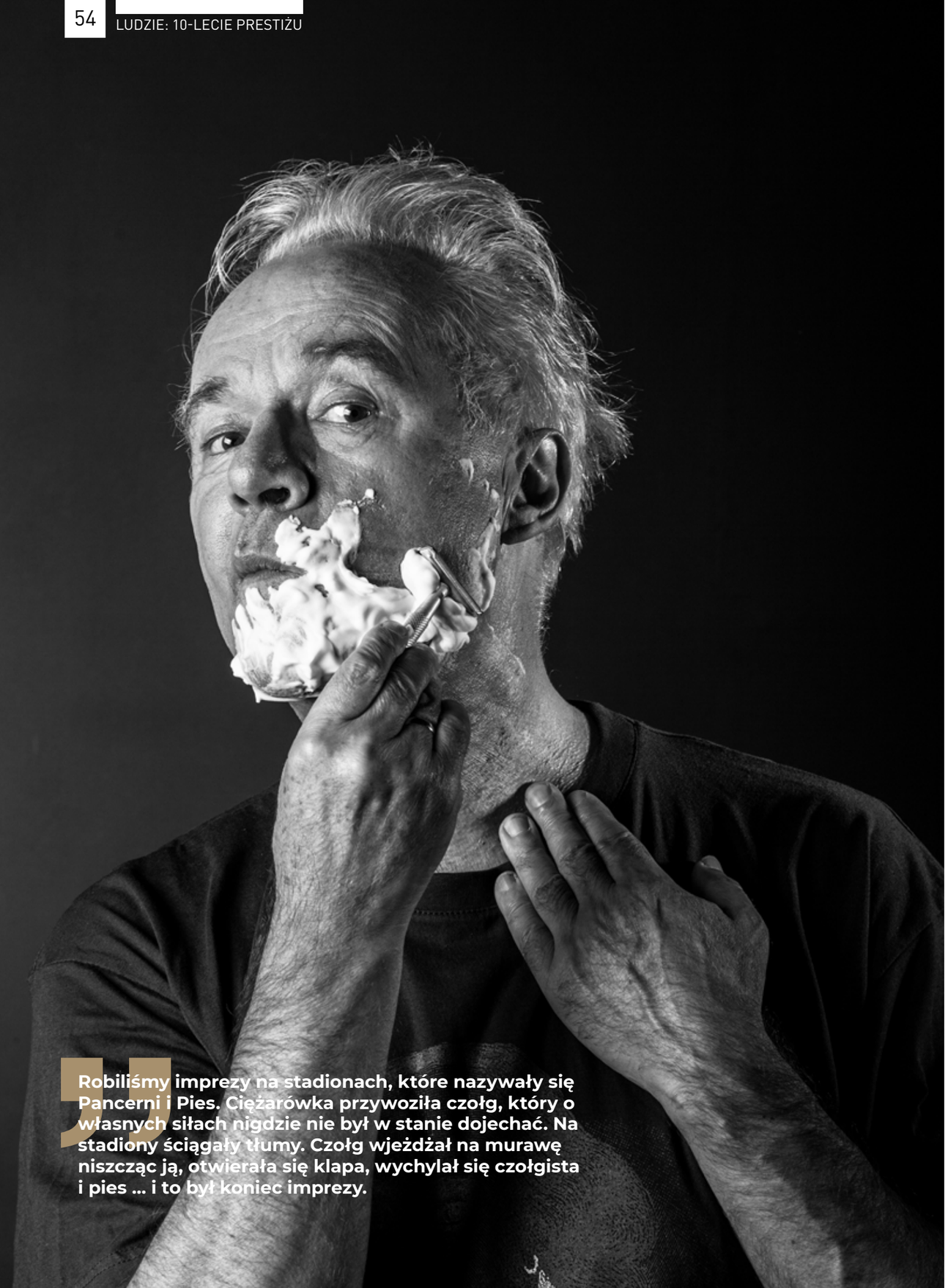
U wujaszka było lepiej?
Wujaszek był kochanym, ciepłym człowiekiem. W czasie wojny służył w RAF-ie. Teoretycznie miałem pojechać do Ameryki tylko na wakacje, ale on zaproponował, żebym został dłużej, żebym poszedł do szkoły i dzięki temu spędziłem tam półtora roku. Bardzo dobrze wspominam tamten okres szkoły, bo był większy luz oraz lepszy kontakt z nauczycielami. Pierwszy raz zetknąłem się też z tym, żeby w szkole była klasa dzieci opóźnionych umysłowo. U nas w Sopocie była specjalna szkoła dla takich dzieci, a u nich taka integracja była czymś zupełnie normalnym. Były też klasy zróżnicowane poziomem oraz testy jako forma sprawdzenia wiedzy. Dla mnie to były same nowości.

Maturę Pan ostatecznie zdał, a po niej zdawał Pan do Wyższej Szkoły Ekonomicznej, ale się Pan nie dostał? Dlaczego chciał Pan tam studiować?
A tak z rozpędu, bo było blisko.

Ukończył Pan anglistykę w Poznaniu z tytułem doktora. Pracował Pan też jako anglista na UAM, od 1980 roku na UG. Skąd wzięło się to zainteresowanie kulturą angielską, Szekspirem?
W Poznaniu miałem profesora Henryka Zbierskiego, który był polonistą, anglistą i szekspirologiem



W budowie teatru bardzo nam pomógł Książę Karol, który został patronem projektu. Napisałem do niego list nie znając nikogo i muszę powiedzieć, że do tej pory jest to jedyna osoba z wyższych sfer, która odpowiedziała na list człowieka znikąd. Widocznie trzeba mieć królewską krew, aby tak reagować.



Robiliśmy imprezy na stadionach, które nazywały się Pancerni i Pies. Ciężarówka przywoziła czołg, który o własnych siłach nigdzie nie był w stanie dojechać. Na stadiony ściągały tłumy. Czołg wjeżdżał na murawę niszcząc ją, otwierała się klapa, wychylał się czołgista i pies ... i to był koniec imprezy.

i to on był zakochany w Szekspirze. Napisałem pracę magisterską i doktorat pod jego kierunkiem i tak naprawdę to jemu zawdzięczam to zainteresowanie.

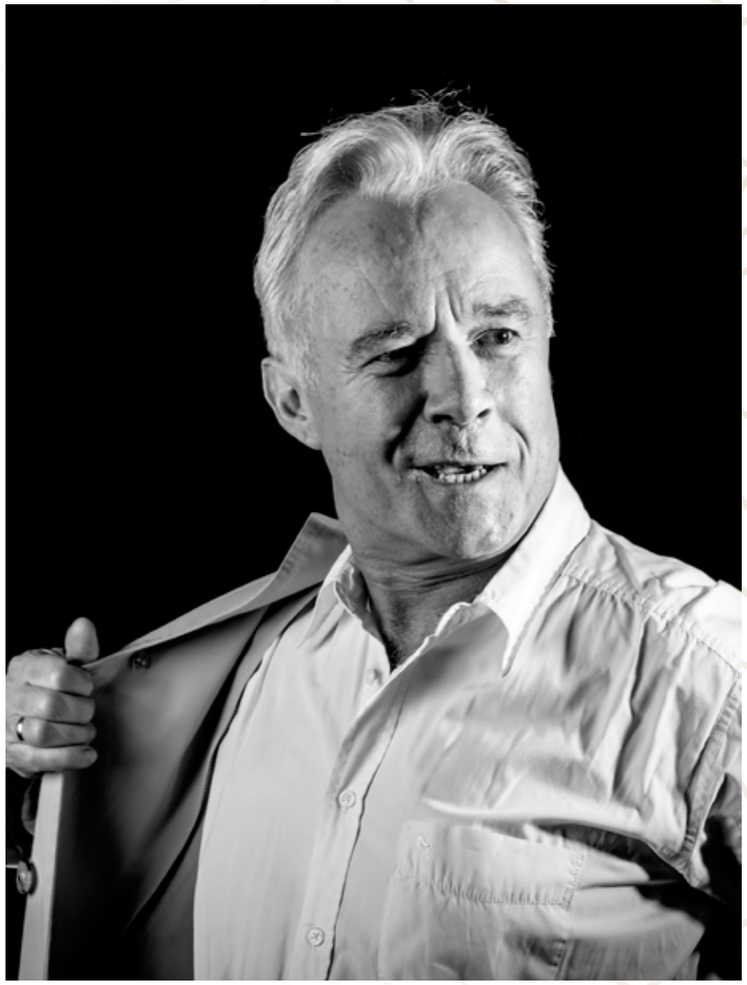
Przez dwa lata pracował Pan w bydgoskiej Estradzie jako elektroakustyk i jeździł Pan z zespołami bigbitowymi. Jak Pan wspomina tamten okres?
Znakomicie. To była wielka przygoda. Poznawało się i kraj i ludzi. Estrady to były w tym czasie enklawy praktycznie prywatnego biznesu, bo działały one na dziwnych zasadach. Niby państwowe, a jednak nie do końca. Ludzie pracowali tam, aby zarobić pieniądze w mniej lub bardziej uczciwy sposób. Jeden z dyrektorów Estrady był z zamiłowania iluzjonistą, a główny księgowy miał magnetofon stereo wyższej klasy. Razem robili więc imprezy. Był taki włoski piosenkarz Marino Marini, który na jednym z festiwali w Sopocie zrobił ogromną furorę. W Polsce stał się niezwykle popularny. Impreza dyrektora i księgowego nazywała się więc Marino Marini, a na górze małymi literkami było napisane „w stylu". Ludzie myśleli, że idą na koncert Marino Marini, a to tylko księgowy puszczał piosenki z magnetofonu. W przerwach natomiast dyrektor pokazywał sztuczki, w czym pomagała mu żona w kostiumie z lamy (śmiech). Robiliśmy też imprezy na stadionach, które nazywały się Pancerni i Pies. To było w szczycie popularności serialu. Ciężarówka przywoziła czołg, który o własnych siłach nigdzie nie był w stanie dojechać. Na stadiony ściągały tłumy. Czołg wjeżdżał na murawę niszcząc ją, otwierała się klapa, wychylał się czołgista i pies... i to był koniec imprezy.

Jakiej muzyki Pan słuchał?
Całe szczęście w Trójmieście było wiele marynarskich rodzin i niekiedy ojcowie przywozili swoim dzieciom jakieś płyty z zagranicy. Dostęp do muzyki i literatury był dość łatwy, jeśli komuś na tym zależało. Ja Kulturę paryską czytałem od najmłodszych lat. Chodziłem na koncerty w hali Stoczni Gdańskiej, gdzie występowały takie gwiazdy jak Eric Burdon i The Animals, zespół The Hollies, czy piosenkarka Lulu. Słuchało się też Radia Luksemburg. Oprócz tego królowała polska muzyka - Czerwone Gitary, No To Co, Skaldowie, ABC czy Polanie.

Jest Pan szczęśliwy?
Tak. Moja żona nigdy nie mogła tego zrozumieć, że nawet w siermiężnych latach PRL-u uważałem się za człowieka szczęśliwego.

Czy na poziom osobistego szczęścia wpłynęło odznaczenie Orderem Odrodzenia Polski?
Zupełnie się tego orderu nie spodziewałem. W dodatku myślałem, że to odznaczenie dostaje się tylko na pogrzebie (śmiech). Oczywiście, bardzo to doceniam, że jestem zauważany.

Otrzymał Pan również Order Imperium Brytyjskiego w stopniu oficera za działalność na rzecz pogłębienia kontaktów kulturalnych Zjednoczonego Królestwa i Polski.
No, tak.



Ale wie Pan, że to o klasę wyżej niż Beatlesi, którzy u szczytu swojej sławy zostali wyróżnieni tytułem Członków Orderu?
Przeczytałem kiedyś o tym w gazecie, ale gdzież mi porównywać się do Beatlesów?

Poznał Pan królową?
Tak, poznałem dzięki prezydentowej Kwaśniewskiej. Zaproszono mnie na kolację z królową, na której było 150 osób. Siedziałem przy końcu stołu obok pani Ireny Szewińskiej. Okazało się, że desery, kawę i koniak podają w sali obok. Gdy tam przechodziliśmy Pani prezydentowa złapała mnie za rękę, aby przedstawić królowej. Gdy to zrobiła, nagle zrobiło się wokół nas pusto. Pani prezydentowa gdzieś poszła, a nikt z gości chyba nie miał śmiałości, aby podejść do królowej. Królowa zapytała mnie co robię. Bardzo ożywiła się, gdy wspomniałem, że dwóch moich wujków służyło w RAF-ie. Zrobiła na mnie bardzo dobre wrażenie.

Książę Karol też?
Jak najbardziej. Potrafi on być i autoironiczny, i dowcipny, i zatroskany światem.

Jak żona i dzieci znoszą Pana pracę i pasję?
Starłem się nie robić niczego kosztem rodziny. Myślę, że udawało mi się to zawsze godzić ze sobą, ale o to trzeba byłoby zapytać moją żonę i córkę.

Skoro jesteśmy przy żonie. Ponoć miłość wybuchła od razu i szybko się Pan oświadczył?
Tak, zgadza się, na pierwszej randce. To było zdumiewające. Spędziliśmy jeden wieczór razem, spacerowaliśmy po Poznaniu, a potem podczas kolacji zaplanowaliśmy całe nasze życie i postanowiliśmy być na zawsze razem.

Jest Pan romantykiem?
No chyba tak (śmiech).

Podobno jest Pan także mistrzem zaparzania kawy i nieźle pan gotuje.
A ja myślałem, że odwrotnie (śmiech). Lubię gotować i lubię miłe towarzystwo.

A z czego jest pan najbardziej zadowolony w swoim życiu?
Z żony.



Sidi Bou Said

SIDI BOU SAID

MIĘDZY BŁĘKITEM A BŁĘKITEM

AUTORKA: MARTA LEGIEĆ

Ciepłe, turkusowe morze i czerwonobrązowe, skaliste pustkowia, mieszają się tu jak w kalejdoskopie. Krajobrazy Tunezji są niezwykłe niczym filmy, które tu kręcono. Malarz Paul Klee wyznał, że dzięki Sidi Bou Said odkrył kolor. Pewnie miał na myśli niebieski, który występuje tutaj we wszystkich odcieniach.

Tunezja najpiękniejsza jest wiosną, kiedy ogromna paleta barw i ciepłe promienie słońca zmieniają kraj całkowicie, nadając krajobrazom wyjątkowej delikatności. To idealny czas, by poczuć ciepły wiatr znad morza, kołysanie wielbłądziego grzbietu i nieziemską słodycz daktyli.

NA WYSOKIM WZGÓRZU

Sidi Bou Said leży na wysokim wzgórzu ponad Zatoką Tuniską. Na falach poniżej kołyszą się żaglówki i łodzie motorowe. Dla tego widoku przyjeżdżają tu autokary pełne turystów. Dawniej bywali też słynni poeci i pisarze. Zresztą miejsce to było niegdyś ulubionym kierunkiem wakacyjnym dla zamożnych rodzin z oddalonego o 10 kilometrów Tunisu, które nad brzegiem morza prowadziły wyszukany tryb życia, chronione przez grób Sidi Abou Said, świętego z XIII wieku.

Tu budowali swe pałace i letnie rezydencje notable, ministrowie, artyści. Do dziś nic się nie zmieniło. Kuszą jak dawniej turkusowe morze, jaśminowe ścieżki, białe domy i mury nabierające złotego koloru z biegiem lat. Mówi się, że Sidi Bou Said to najpiękniejsze miejsce nie tylko w Tunezji, ale i w całym basenie Morza Śródziemnego. Fakt, nie ma drugiej tak urokliwej miejscowości w całym kraju.

GDY UCICHNIE GWAR

Wzdłuż plaży Gammarth rozsiane są nadmorskie hotele, od klubowych po bogato zdobione w stylu inspirowanym pałacami mauretańskimi. Istnieją też mniej klasyczne możliwości noclegu. Klimatowi Sidi Bou Said zdecydowanie bardziej odpowiadają nastrojowe domy gościnne lub pensjonaty tworzące perfekcyjny balans pomiędzy tradycją i współczesnością. Za bielonymi wapnem murami kryją się niekiedy prawdziwe pałace. Jeden z nich, wybudowany w 1912 roku przez barona Rudolfa d'Erlanger, Europejczyka, który zakochał się w tym miasteczku, przekształcono w muzeum, w którym grane są dzisiaj koncerty.

Inne domy stały się galeriami sztuki lub pensjonatami wokół których całymi dniami tętni miasto. Jest tu inaczej niż choćby w Tunisie, gdzie prawdziwe życie zaczyna się dopiero po 21. W Sidi Bou Said o tej godzinie można poszukać spokoju, zobaczyć, jak jego wyglądają zakamarki, kiedy cichnie gwar turystów. Rankiem zaś warto wyskoczyć na plażę, by pod okiem instruktora nauczyć się sztuki balansowania na desce. Właśnie tu ulokowało się tunezyjskie centrum surfingu.

W PLĄTANINIE ULIC

Prawdziwą Tunezję dostrzec można w ciasnych uliczkach, na gwarnych bazarach i w oldschoolowych kawiarniach. Miasta nie istnieją bez ich starych części – mediny, dawnych murów obronnych i miejscowych souków. Zresztą w każdym tunezyjskim mieście szczególne wrażenie robi atmosfera tych bazarów, które na pierwszy rzut oka wydają się być prawdziwym galimatiasem. Jednak kto nie zabłądził w plątaninie ulic, ten tak naprawdę nie był w Tunezji. Tu można kupić berberyjską biżuterię, zabójczo pachnące przyprawy, kadzidła, miski z drewna oliwnego, ceramikę, ręcznie haftowane buty, kilimy i olejki – wszystkie przedmioty, z których słynie kraj.

W Sidi Bou Said można dodatkowo oszaleć od ilości niebiesko-białej ceramiki, kolorowych dywanów i pięknej biżuterii. Jest też wyborna oliwa z oliwek, są daktyle i ciastka migdałowe. Do tego przyprawy: harrisa, kurkuma, imbir. Wszystkie są bardzo aromatyczne, kuszą zapachem i kolorami w ogromnych, ceramicznych dzbanach. Nagabujący sprzedawcy krzyczą nawet po polsku: "Dobra cena!" i "Za darmo!", ale to pułapka, w którą lepiej nie dać się złapać. Poza żywnością, większość produktów sprzedawanych na suku nie ma swojej stałej ceny. Może być ona dużo wyższa lub niższa, w zależności od tego, kim jest potencjalny klient. Żeby uzyskać dobrą cenę, trzeba więc nauczyć się targować, bo dzięki temu możemy zejść nawet do 50 proc. wyjściowej kwoty.

KULINARNE TRADYCJE

Tunezja jest krajem ludzi uśmiechniętych i serdecznych, którzy za wszelką ceną pragną karmić wychudzone turystki w Europy. A mają czym. Tutejsza kuchnia, choć niezbyt sławna, łączy w sobie francuską subtelność z afrykańską pikantnością i słodyczą. W Sidi Bou Said czuć to ze zdwojoną siłą. Przebywały tu dawniej burżuazja Tunezji i rodzina Bejów. Tutejsza oryginalna tradycja kulinarna jest więc najwyższych lotów. Najpopularniejsze potrawy to oczywiście: kuskus z drobnej kaszy, jagnięciny i warzyw i kabkabu - duszona ryba z oliwkami i marynowaną cytryną.

Przystawki to osobna opowieść. Tunezyjskie tajine - gruby omlet z warzywami i serem, przypominający hiszpańską tortillę rozpływa się w ustach, podobnie jak sałatka mechouia – grillowane i pokrojone w kosteczkę pomidory z papryką. Tunezyjczycy do wszystkiego serwują również tuńczyka, i to na każdy sposób. Jako przystawkę, dodatek do sałatek, albo jako nadzienie do brika - smażonego na oleju trójkątnego pierożka nadziewanego jajkiem, rybą, pietruszką.

Tradycyjnych potraw można spróbować w pałacu w stylu osmańskim, wymyślnej kuchni śródziemnomorskiej w eleganckiej restauracji nad brzegiem morza, przekąsek i włoskich dań w luźnej atmosferze w modnym barze. Nie wyjeżdżajcie z Sidi Bou Said bez spróbowania bambalouni, ciepłego, tłustego pączka w kształcie pierścienia i bez napicia się miętowej herbaty serwowanej z orzeszkami piniowymi. Najlepszą serwują w kawiarni Café des Nattes, w której poczuć można lokalną atmosferę. Cudownym widokiem na morze rozkoszować się też można w kawiarni Sidi Chabaane obok latarni morskiej lub... na starym cmentarzu.



Marina jachtowa w Sidi Bou Said



Koloseum w El Djem



Ulice Sidi Bou Said skąpane w błękicie

TAM, GDZIE WALCZYLI GLADIATORZY

Komu w tym miejscu jest zbyt bajkowo, może podążyć na południe. Na każdym kroku widać ślady bogatej historii kraju, będącej wynikiem przenikania się wpływów fenickich, rzymskich, arabskich, włoskich, francuskich i tureckich. W każdym zakątku kraju odnaleźć można zabytki dawnych kultur. Są tu ruiny starożytnych term, koloseów, piękne meczety. Miłośnicy tropienia historii nie będą zawiedzeni. Jest tu słońce, woda, pozostałości rzymskich i fenickich miast, oraz możliwość uprawiania ekskluzywnych sportów. Wydaje się, że tak wygląda raj.

Im głębiej się zanurzymy, z każdym oddechem możemy poczuć klimat Sahary i dotrzeć do miejsc, w których pustynny krajobraz zaczyna się zmieniać w piękne plantacje winorośli. Po drodze z pewnością skusi "tunezyjskie Koloseum". W El Djem znajduje się znany na cały świat amfiteatr z III wieku naszej ery, jest trzecim pod względem wielkości na świecie i jego stan jest zdecydowanie lepszy niż znanego wszystkim rzymskiego Koloseum. Dawniej walczyli tu gladiatorzy ze zwierzętami, dziś można się tu wybrać na koncert - co roku organizowany jest tu Międzynarodowy Festiwal Muzyki Symfonicznej.

Niemal wszędzie można napić się dobrego wina, w wielu miejscach zagrać w golfa. Pierwsze pole z prawdziwego zdarzenia powstało tu już w 1927 roku. Można też dać się rozpieszczać w centrum talasoterapii lub SPA, których tu bez liku. Tunezja to kraj, który rozkocha w sobie nawet najbardziej wybrednego turystę i rządnego przygód podróżnika.

PORSCHE 911

Adrenalina ogromna, radość z jazdy niepowtarzalna. Po chwili kusi jednak, aby zrobić krok dalej i wejść na kolejny poziom wtajemniczenia, którym jest tryb Sport Plus. Serce mówi – wciśnij, rozum odpowiada – daj spokój. No, ale skoro ta funkcja jest, to przecież nie można popełnić grzechu zaniechania. Sorry, rozum.



PORSCHE 911 (992)
PODRÓŻE MIĘDZYGALAKTYCZNE

AUTOR: JAKUB JAKUBOWSKI **/ FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Ikona motoryzacji, najbardziej kultowe auto w historii, kwintesencja samochodu sportowego, obiekt pożądania młodych i starszych, kobiet i mężczyzn – Porsche 911! Ósma generacja miała swoją premierę w Polsce kilka dni temu, a my mieliśmy okazję przetestować nową 911-tkę na pomorskich drogach. Nie szukaliśmy odpowiedzi na pytanie, jak ten samochód jeździ, ale jakie granice pokonuje.

Z salonu Porsche Centrum Sopot odebraliśmy wersję Carrera S wyposażoną w turbodoładowanego, sześciocylindrowego boksera o pojemności 3 litrów i mocy 450 KM. 911 to samochód, który daje nie tylko wielką przyjemność z jazdy, ale samo patrzenie na niego wyzwala endorfiny. Zatem na początek wrażenia wizualne.

TRADYCJA ZOBOWIĄZUJE

Design Porsche 911 pokazuje, skąd się ten samochód wywodzi i gdzie są jego korzenie. Ale wskazuje też, dokąd zmierza. Zarys nadwozia od początku produkcji pozostaje niezmieniony, a jednak nie pozostawia wątpliwości, że powstał od nowa. Poszerzone nadkola skrywają duże koła z 20-calowymi obręczami z przodu i 21-calowymi z tyłu. Tylny pas wszystkich modeli jest zdominowany przez znacznie szerszy tylny spojler o zmiennym położeniu oraz elegancki, płynnie przebiegający pas świetlny.

A co w środku? Designerzy inspiracje czerpali czerpano z modeli 911 z lat 70. I podobnie jak w dawnych 911, nowy kokpit rozciąga się na całym obszarze pomiędzy konturami błotników. Poza umieszczonym pośrodku obrotomierzem informacje dostarczają kierowcy dwa bezramkowe, swobodnie uformowane ekrany po bokach. Istotnie zmodyfikowano fotele – ich nowa architektura pozwoliła obniżyć masę pojazdu o około 3 kg, a zmieniona geometria oferuje znacznie lepsze podparcie boczne w obszarze ramion.

TRYB WET

W nowym Porsche 911 zastosowano też sporo nowości, których nie widać, ale które można poczuć. Jak zapewnia producent, nowe 911 to pierwszy na świecie samochód z trybem jazdy Wet. Funkcja ta wykrywa wodę na drodze, odpowiednio przygotowuje działanie systemów sterowania i ostrzega kierowcę, Oparty na kamerze system ostrzegania przed kolizją oraz wspomagania hamowania, wykrywa ryzyko kolizji z poruszającymi się obiektami i, w razie potrzeby, inicjuje awaryjne hamowanie.

Po raz pierwszy 911 jest na życzenie dostępne z systemem Night Vision Assist z kamerą termowizyjną. Oferowany opcjonalnie adaptacyjny tempomat obejmuje automatyczną kontrolę odległości, funkcję stop-and-go, odwracalną predykcyjną ochronę podróżujących i innowacyjną funkcję autonomicznego wspomagania w sytuacjach awaryjnych Emergency Assist.

POCISK!

Wsiadamy, odpalamy i jedziemy! Kultura pracy silnika zestrojonego z opracowaną na nowo, ośmiobiegową, dwusprzęgłową skrzynią jest niesamowita. To zasługa większej turbosprężarki i całkowicie przeprojektowanego układu chłodzenia powietrza doładowującego, a także zupełnie nowej technologii wtrysku – wszystko to pozwoliło usprawnić silnik we wszystkich istotnych obszarach: reakcji na gaz, mocy, charakterystyki momentu obrotowego, wytrzymałości oraz zdolności wkręcania się na obroty.

W mieście, wiadomo, nie szalejemy. Stateczna jazda w gąszczu samochodów nie ujawnia potencjału tego samochodu, a gdy ulice robią się mniej zatłoczone łatwo się zapomnieć, co może skończyć się szybką utratą prawa jazdy. Dlatego też szybko wydostaliśmy się z miejskiej dżungli i zwiedziliśmy pomorskie trasy szybkiego ruchu oraz wąskie, kręte, kaszubskie drogi.

Na autostradzie 911 to prawdziwy pocisk. Nie do zatrzymania.

Tym samochodem po prostu nie da się jeździć wolno. Nawet jeśli jesteś skandynawskim emerytem, gdy wsiądziesz w 911-tkę, przypomną Ci się rockandrollowe lata radosnej młodości, krew zabuzuje od razu i choćby to miały być Twoje ostatnie podrygi na ziemskim padole, wciśniesz pedał gazu i wydasz z siebie krzyk symbolizujący euforię i radość z czystej, nieograniczonej prędkości.



WIĘCEJ ADRENALINY

Chcesz więcej adrenaliny? Zjedź z autostrady w mało uczęszczane, kręte drogi. I koniecznie włącz tryb Sport. Zawieszenie z systemem aktywnej stabilizacji nadwozia PDCC minimalizuje boczne przechyły i zmniejsza kołysanie się pojazdu w trakcie jazdy po nierównej nawierzchni. System Porsche Active Suspension Management (PASM) nieprzerwanie kontroluje siłę tłumienia każdego z kół. Rezultat - ograniczone przechyły, a tym samym lepszy komfort jazdy przy zwiększonej dynamice prowadzenia. Samochód mocniej przykleja się do jezdni, a pokonywanie zakrętów odbywa się szybciej i swobodniej.



O perfekcyjną przyczepność w każdych warunkach dba tutaj także układ Porsche Torque Vectoring Plus (PTV Plus). Gdy samochód dynamicznie wjeżdża w zakręt, wewnętrzne tylne koło jest z umiarkowaną siłą przyhamowywane. W konsekwencji większa porcja siły napędowej przekazywana jest na zewnętrzne tylne koło generując wokół pionowej osi samochodu dodatkowy impuls skręcający. Skutkuje to bezpośrednim i sportowym wejściem w zakręt.

INNA GALAKTYKA

Adrenalina ogromna, radość z jazdy niepowtarzalna. Po chwili kusi jednak, aby zrobić krok dalej i wejść na kolejny poziom wtajemniczenia, którym jest tryb Sport Plus. Serce mówi – wciśnij, rozum odpowiada – daj spokój. No, ale skoro ta funkcja jest, to przecież nie można popełnić grzechu zaniechania. Sorry, rozum. Włączamy i... katapultujemy się do innej galaktyki. Kontrola trakcji ingeruje tu w minimalnym stopniu, wydech prowokująco parska, a tylna skrętna oś pozwala na bardziej prowokacyjne wchodzenie w zakręty.



Wrażenie jest niesamowite, bowiem wydaje się, że obojętnie od prędkości z jaką chcemy pokonać zbliżający się zakręt, koła nie stracą przyczepności z jezdnią. To kusi do testowania, gdzie leży granica możliwości kierowcy i auta. Z pomocą przychodzi zdrowy rozsądek. I respekt dla tego, co nazywamy kwintesencją samochodu sportowego.

PORSCHE 911 CARRERA S

Silnik: benzyna, turbo
Pojemność: 2981 ccm
Ukł. Cyl./zawory: B6/24
Moc: 450 KM
Maks. moment obr.: 530 Nm/2300

Prędkość maks: 308 km/h
Przyśpieszenie 0-100 km: 3,5 s.
Cena podstawowa: od 595.000 zł
Cena testowanego modelu: 713.329 zł

BMW 320 D

MAŁA WIELKA TRÓJKA







AUTOR: MICHAŁ STANKIEWICZ **/ FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Pamiętacie kultową „piątkę” BMW oznaczoną jako E34, symbol lat 90? Wygodna i dość spora limuzyna zapełniała polskie drogi niczym symbol sukcesu. Kto by wtedy pomyślał, że trzy dekady później jej mniejsza siostra, czyli najnowsza „trójka” osiągnie jej rozmiary. O ile już jej nie przerosła.

Jeżdżąc modelem serii 3, siódmej już z kolei generacji oznaczonej jako G20, trudno nie oprzeć się wrażeniu, że bawarski producent do każdej z nich dyskretnie dodaje kilka cm. Zupełnie inaczej niż w silnikach, gdzie panuje trend tzw. downsizingu.

Rozrost nowej trójki widać już gołym okiem. Masywna przednia maska, wąskie przednie światła, duży grill – jednym zdaniem nieznacznie mniejsza kopia piątki. Wymiary potwierdzają wizualną ocenę. Nowa trójka – jak oceniają sami jej producenci – osiągnęła doskonałość w swojej klasie. Długość 4709 mm, szerokość 1827 i wysokość 1442 mm. To więcej niż trójka poprzedniej generacji (4624 mm, 1811 mm, 1429 mm), a tym samym wszystkich poprzednich. Ba, trójka rośnie jak na drożdżach. Trudno dzisiaj sobie to wyobrazić, ale jej pierwsza generacja miała zaledwie 4355 mm długości i 1610 mm szerokości. To aż 354 mm różnicy od najnowszej!

Ale na tym nie koniec porównań. Wspomniana na początku kultowa piątka E34 z 1987 roku była co prawda dłuższa o 11 mm od trójki, ale za to węższa o 76 mm. Można więc ocenić, że nowa trójka jest już od niej większa. A na sto procent - od pierwszych dwóch generacji piątki. Jeżeli projektanci BWM utrzymają swoje tempo powiększania to nie wykluczone, że kolejna generacja trójki dojdzie do wielkości pierwszej... siódemki. Szerokością już ją przeskoczyła (o 27 mm), a do długości brakuje niewiele, bo... 151 mm.

Tyle matematyki, niemniej trzeba przyznać, że twarde liczby robią wrażenie, a co najważniejsze w pełni odzwierciedlają wielkość nowego modelu. Osoby siedzące z tyłu nie muszą narzekać na brak miejsca na nogi, nawet jeżeli za kierownicą siedzi wyższy kierowca. Nowa trójka to wygodne auto dla pięciu osób. Do dalekich podróży zachęca też spory bagażnik.

O właściwościach jezdnych BMW napisano już potężną literaturę. Nie bez powodu to jedna z najlepszych, o ile nie najlepsza marka na świecie w tej dziedzinie. Prowadzenie, zestrojenie skrzyni biegów, układu kierowniczego, zawieszenia i motoru – było i jest dalej potężnym atutem BMW. Nie inaczej jest w testowanym modelu 320d x Drive, wersja M Sport. To oznacza dodatkowo usztywnione nadwozie, dzięki czemu jazda na zakrętach przypomina pokonywanie toru gokartem.

Siłą rzeczy są i minusy. Idealna przyczepność uzyskana dzięki odpowiedniej sztywności zmniejsza komfort. Jeżeli więc cenicie przede wszystkim wygodną i miękką jazdę – lepiej wybrać model ze zwykłym zawieszeniem. Z kolei dla częstych użytkowników ulicy Sopockiej łączącej Gdynię z Sopotem to doskonałe rozwiązanie.

Dwulitrowa jednostka wysokoprężna o mocy 190 KM i momencie obrotowym 400 Nm doskonale pasuje do gabarytów i masy nowej trójki. Do wyboru mamy trzy tryby automatycznej skrzyni biegów – eco pro, comfort i sport. Na tym ostatnim silnik trzymany jest na wyższych obrotach, przez co auto staje się zdecydowanie agresywniejsze.

Testowany model posiada wszystkie udogodnienia łącznie z wyświetlaczem head up. Nawigacja z reguły widoczna na ekranach umieszczonych centralnie – tutaj jest w dwóch miejscach – na wspomnianym ekranie, a także tuż przed oczami kierowcy, pomiędzy wskazówkami prędkości i obrotów. Początkowo obawiałem się chaosu na tablicy rozdzielczej, ale po szybkim przyzwyczajeniu okazuje się, że to całkiem wygodne rozwiązanie. Można się o tym przekonać wybierając się do salonów BMW Zdunek i zapisując się na jazdę testową.



BMW 320 d xDrive Limousine

Model: M Sport
Poj. Silnika: 1995 ccm
Moc: 140 kW (190 KM)
Moment obrotowy: 400 Nm
Przyśpieszenie 0 – 100 km/h: 6,8 s.
Masa własna pojazdu: 1450 kg
Średnie spalanie: 4,7 l/100km
Cena testowanego modelu: 260 tys. zł brutto



JEEP WRANGLER RUBICON 2.0 TURBO
TERENOWA LEGENDA



AUTOR: MARCIN WIŁA **/ FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Nie bez powodu samochody terenowe często określa się mianem „dżip". To jasne nawiązanie do uznanej w tej dziedzinie, pochodzącej ze Stanów Zjednoczonych, marki. A jeden z najbardziej legendarnych jej modeli to Wrangler – surowy, dziki, niezwykle dzielny w terenie samochód o charakterystycznej stylistyce i raczej prostej konstrukcji. Przynajmniej tak było dotychczas…

Najnowszy wariant tego kultowego samochodu wciąż ma DNA swoich poprzedników, ale stał się znacznie nowocześniejszym samochodem. Aby podołać aktualnym, surowym normom emisji spalin, musiał także zmienić swoje oblicze w kwestii silnika. Najbardziej zagorzali miłośnicy Jeep'ów i Wranglera złapią się za głowę na myśl o tym, że ta ikona amerykańskiej motoryzacji ma teraz pod maską 4-cylindrowy silnik o pojemności „zaledwie" 2 litrów! Wspomagany turbosprężarką motor ma wprawdzie aż 272 KM i z dużą swobodą napędza ciężkiego Wranglera, to jednak dyskomfort i przede wszystkim świadomość tego rozmiaru – pozostają. Cóż, takie czasy, trzeba się do nich przyzwyczaić.



Prezentowany Wrangler to czwarta generacja tego samochodu. Oferowana na rynku od zeszłego roku, łączy legendarny off-roadowy potencjał z kultową stylistyką marki i zaawansowaną technologią. W codziennym obyciu, Wrangler może sprawiać wrażenie zbyt surowego – stosunkowo niski komfort jazdy, ciężkie wsiadanie i wysiadanie, charakterystyka jazdy – najogólniej rzecz biorąc – specyficzna. Ale ten samochód objawia swoje najlepsze strony w momencie zjechania z asfaltowej drogi. Możliwości terenowe wciąż pozostają na bardzo wysokim poziomie. W zależności od wersji, Wrangler posiadać może jeden z dwóch zaawansowanych systemów napędu 4x4. Są to Command-Trac i Rock-Trac z trybem do codziennej jazdy Full-Time.

W ten drugi system wyposażona była testowana przez naszą redakcję, dzięki uprzejmości dealera Auto-Mobil, wersja Rubicon. Czym się charakteryzuje napęd Rock-Trac? Elektroniczną blokadą przedniej i tylnej osi Tru-Lock oraz elektronicznie rozłączanym przednim stabilizatorem. Rock-Trac zwiększa kontrolę nad trakcją i oferuje wyższy moment obrotowy, zapewniając doskonałą skuteczność w terenie. O skuteczności i możliwościach takiej konstrukcji przekonaliśmy się podczas jazd testowych Adventure Parku w Kolibkach. Wranglera nie powstrzymały ani wzniesienia, ani błoto, ani naprawdę duże wyboje.

Na terenowych oponach, w które wyposażony był prezentowany egzemplarz wydaje się „czołgiem" nie do zatrzymania. Rubicon jest standardowo wyposażony w 32-calowe koła z oponami błotno-śniegowymi. Opony o wyższym profilu są trwałe, wytrzymałe, oferują doskonałą przyczepność i zapewniają Wranglerowi imponujący prześwit wynoszący 26 cm. Do tego wzmocnione osie, większe hamulce, płyty osłonowe z wytrzymałej stali i inne przemyślane elementy sprawiają, że dla Wranglera nie ma terenu nie do zdobycia.



Ktoś, kto zdecyduje się kupić ten samochód powinien mieć w świadomości tylko to. Jeśli szukasz komfortu, praktyczności i przestrzeni, to nie jest to. Jeśli natomiast jesteś rządny przygód – oj tak! I nawet ten silnik 2.0, choć nie brzmi, choć nie nadaje odpowiedniego charakteru, to jednak pozostaje solidnym i żwawym napędem. Czy wytrzyma próbę czasu? Okaże się za parę(naście) lat.

Cena nowego Jeepa Wranglera zaczyna się od 186 900 zł za wersję Sport z silnikiem benzynowym 2.0T o mocy 272 KM. Sparowany jest z 8-biegowym automatem. Prezentowany egzemplarz w odmianie Rubicon to wydatek 240 050 zł. Wrangler występuje w odmianie dwu i czterodrzwiowej. Zapraszamy do salonu Auto-Mobil w Gdyni na jazdę testową. Warto, jeśli szukasz samochodu do zadań specjalnych.



NOWA MAZDA 3

AUTOR: MARCIN WIŁA **/ FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

W gdyńskim salonie BMG Goworowski zadebiutowała nowa Mazda 3. W pierwszej kolejności na trójmiejski rynek trafiła wersja hatchback. Na sedana trzeba będzie jeszcze trochę poczekać– pierwsze egzemplarze takiej odmiany spodziewane są w Trójmieście w czerwcu tego roku. Ceny rozpoczynają się od 94.900 zł.



Stylistycznie trójka" upodobniła się do większej „szóstki", ale zachowała więcej sportowego charakteru. Nadwozie ma ciekawe proporcje – samochód jest stosunkowo niski (co kiedyś cechowało japońskie auta) i dość szeroki, przez co szczególnie z tyłu robi bardzo dobre wrażenie.

Egzemplarz zaprezentowany w gdyńskim salonie to model z nowym silnikiem benzynowym 2.0 Skyactiv-G o mocy 122 KM, który wspomagany jest przez nowy system M Hybrid (Mild Hybrid). System ten, złożony z silnika elektrycznego, akumulatora litowo-jonowego i przetwornicy prądu, zdecydowanie obniża zużycie paliwa i sprzyja jego jeszcze większej oszczędności dzięki ponownemu wykorzystywaniu energii odzyskiwanej podczas hamowania: zamieniona na prąd, napędza ona silnik elektryczny pełniący rolę wspomagającą dla silnika spalinowego.



Do wyboru jest wersja z sześciobiegową ręczną skrzynią Skyactiv-MT lub z sześciobiegową skrzynią automatyczną Skyactiv-Drive, w jednym z trzech poziomów wyposażenia – Kai (z jap. oznaczający „właściwy kierunek"), Kanjo (emocje) i Hikari (światło). Dostępny będzie też czwarty poziom – najbogatszy Enso, ale oferowany wyłącznie z silnikiem SkyActive-X.

Według producenta, Mazda 3 oferuje najbogatsze w klasie wyposażenie standardowe, obejmujące m.in. kolorowy wyświetlacz head-up, cyfrowe zegary, nowy system multimedialny MZD Connect z ekranem o przekątnej 8,8 cala z nawigacją satelitarną i systemem Apple Carplay/Android Auto, adaptacyjny tempomat, system monitorujący martwe pole w lusterkach czy reflektory i światła wykonane w technologii LED.



W drugiej połowie roku zadebiutuje przełomowe rozwiązanie w ofercie Mazdy, czyli silnik benzynowy 2.0 SKYACTIV-X o mocy 181 KM. Ta jednostka nowego typu łączy w sobie zalety silników benzynowego i Diesla, a jego nowatorski układ zapłonowy SCCI (Spark-Controlled Compression Ignition – zapłon samoczynny sprężonej mieszanki sterowany świecą) umożliwia dobranie takich przełożeń skrzyni biegów, które podnoszą osiągi bez zwiększania spalania i emisji.







NOWA MAZDA3

ZAPROJEKTOWANA, BY PORUSZAĆ

Przełomowa Nowa Mazda3 – zarówno pod względem designu, jak i technologii – powstała z myślą o jednym: o Tobie. Od dynamiki prowadzenia po minimalistyczną czystość japońskiej estetyki – to Ty zawsze pozostajesz w centrum uwagi. Projektantom Nowej Mazdy 3 przyświecała myśl, by zamiast po prostu prowadzić samochód, każdy kierowca mógł poczuć z nim szczególną, intuicyjną jedność, którą nazywamy Jinba Ittai – perfekcyjną harmonią.

BMG GOWOROWSKI sp. z o.o.

BOLESŁAWICE | ul. Słupska 6 | tel. +48 59 848 70 70 | www.slupsk.mazda-dealer.pl

GDYNIA | ul. Łużycka 9 | tel. +48 660 49 49 | www.gdynia.mazda-dealer.pl

GDAŃSK | ul. Elbląska 81 | tel. +48 58 322 22 22 | www.gdansk.mazda-dealer.pl

W zależności od wersji samochodu średnie zużycie paliwa oraz emisja CO_2 (na podstawie WLTP) wynoszą odpowiednio: 6,0-6,7 l/100 km i 136-152g/km. Samochody Mazda są wyposażone w układ klimatyzacji zawierający fluorowany gaz cieplarniany o współczynniku ocieplenia globalnego powyżej 150. Informacje dotyczące odzysku i recyclingu samochodów wycofanych z eksploatacji znajdują się na mazda.pl

DRIVE TOGETHER

mazda

POJEDYNEK RYSOWNIKÓW:

CZŁOWIEK I ARCHITEKTURA (TRÓJMIASTA)

ADA ZIELIŃSKA

VS

PAWEŁ WIŚNIEWSKI

NA POJEDYNEK WYZWYWA: MICHALINA DOMOŃ

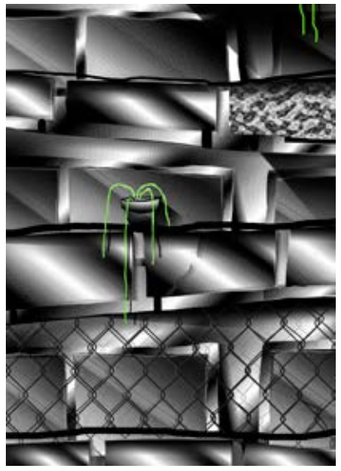
Jest odbiciem zmian, nośnikiem treści i jednym z ważniejszych dorobków ludzkości. O sile architektury stanowi nie tylko to, że potrafi przetrwać wieki, ale również zapanować nad człowiekiem. O człowieku i architekturze rozważają Ada Zielińska i Paweł Wiśniewski.



ADA ZIELIŃSKA



Rysuję bo...
zawsze mam pod ręką ołówek.
Mój pierwszy rysunek przedstawiał...
kto by to pamiętał.
Pobudzają moją kreatywność...
muzyka i natura.
Artysta dojrzewa, kiedy...
trzeba spytać artysty.
Największe wyzwanie to...
spać więcej niż 5 godzin.
Architektura jest...
językiem form.
W architekturze inspiruje mnie...
historia i charakter budynku.
Najdziwniejszy budynek w Trójmieście to...
Sea Towers... wystarczy spojrzeć.
Trzy słowa określające dobrą architekturę...
światło, przestrzeń, natura.
Mój ulubiony budynek w Trójmieście to...
dawna chłodnia rybna przy Nabrzeżu Angielskim w Gdyni.



PAWEŁ WIŚNIEWSKI



Rysuję bo...
mi kazali.
Mój pierwszy rysunek przedstawiał...
mam nadzieję, że kosmos.
Pobudzają moją kreatywność...
natura i ludzie.
Artysta dojrzewa, kiedy...
nie przestaje.
Największe wyzwanie to...
posiadać wyzwanie.
Architektura jest...
głosem ludzi.
W architekturze inspiruje mnie...
forma i skala.
Najdziwniejszy budynek w Trójmieście to...
aktualnie Sea Towers, każdy wie jak jest...
Trzy słowa określające dobrą architekturę...
perfekcja, świadomość, odwaga.
Mój ulubiony budynek w Trójmieście to...
Fyrtel.









arpi deweloper

KOMFORTOWE • NOWOCZESNE • ELEGANCKIE
Apartamenty w atrakcyjnej dzielnicy Gdańska
Serce Zajezdni Wrzeszcz.pl
Zapraszamy Gdańsk, ul. Grudziądzka 8, planowane zakończenie inwestycji XII 2019, dostępność lokali oraz szczegóły oferty w Biurze Sprzedaży.

Agata Dobrzyńska





Sporty deskowe są cały czas zdominowane przez mężczyzn, panuje mit, że aby uprawiać kitesurfing trzeba być bardzo silnym i dobrze zbudowanym. Kobiety często boją się nawet zacząć swoją przygodę z tym sportem. Tymczasem nie taki diabeł straszny, kitesurfing jest dla kobiet, a ja jestem najlepszym przykładem.



AGATA DOBRZYŃSKA
Z DESKĄ PRZEZ ŚWIAT

ROZMAWIAŁA: KLAUDIA KRAUSE - BACIA

Jej życiowym totemem jest wiatr. Uzależniona od adrenaliny, drobna blondynka i konsekwentna marzycielka, prekursorka kobiecych pro-campów w Polsce, a do tego jedna z nielicznych Polek, która wzięła udział w najbardziej ekstremalnych zawodach snowkite na świecie – Red Bull Ragnarok! Agata Dobrzyńska opowiada o kobiecym spojrzeniu na kitesurfing oraz o tym jak ważna w życiu jest determinacja.

Zanzibar, Karaiby, Sycylia, Fuertaventura, Brazylia, Hawaje, a niedawno Egipt. Można powiedzieć - życie w pogodni za wiatrem?
Moje życie zawsze związane było ze sportem. Swoją przygodę z deskami zaczęłam od snowboardu, wtedy lato mogło dla mnie nie istnieć, aż do momentu, w którym po raz pierwszy spróbowałam kitesurfingu i jazdy na fali. Od razu poczułam, że chcę z tym łączyć moją przyszłość. Teraz nie wyobrażam sobie mojego życia z dala od wody, ale i zimy bez gór. Ciągłe poszukiwanie idealnych spotów do kitesurfingu, a od ostatnich dwóch lat również snowkitingu łączy się z ciągłymi podróżami. Będąc np. w Brazylii myślę o tym, gdzie spędzę następną zimę, a będąc w górach robię plany na następne lato - od tego naprawdę można się uzależnić!

Na swoim profilu napisałaś, że najważniejszą cechą u kobiety jest jej pewność siebie. Właśnie taka jest Agata?
Taka jestem. Uważam, że pewność siebie, a przede wszystkim poczucie własnej wartości u kobiety są bardzo ważne. Każda kobieta powinna zdawać sobie sprawę z tego, że jest idealna właśnie taka jaka jest. Akceptacja siebie bardzo pomaga w życiu zawodowym, jak i osobistym. Każda z nas dąży do perfekcji, ale tak naprawdę czym jest perfekcja? Dla mnie to słowo jest dość niezrozumiałe, nie ma ludzi perfekcyjnych, a świat jest piękny i kolorowy, bo właśnie wszyscy jesteśmy tak różni.

To dlatego postanowiłaś zorganizować dla kobiet jedne z pierwszych polskich wyjazdów pro-camp?
Zwiększenie u kobiet poczucia wartości było jedną z motywacji. Jednak od zawsze dzielenie się moją pasją do kitesurfingu czy snowkitingu sprawiało mi ogromną satysfakcję i przyjemność. Mieszkając w Meksyku zaczęłam pracować nad moim projektem LOVE2KITE, który początkowo miał służyć tylko do dzielenia się zdjęciami z podróży, jednak szybko przerodził się on w projekt campów dla kobiet. Dwa lata temu zorganizowałam swój pierwszy Women's Kite&Yoga Camp na Sycylii. Dzisiaj jestem już po 7. edycji! Co do samych wyjazdów, są one dedykowane do kobiet na każdym poziomie. To obozy stworzone są z myślą o kobietach, które chcą zacząć swoją przygodę z kitesurfingiem, jak i dla tych, które chcą popracować nad swoją techniką i nauczyć się czegoś nowego w pozytywnej i 100% damskiej atmosferze. Nasz cały team składa się z samych kobiet, od fotografa po instruktorkę jogi.

No właśnie, wspomniałaś o jodze. Dlaczego teraz kajta łączy się z jogą? Moda czy coś więcej?
Joga to świetne uzupełnienie wszystkich sportów. To idealna metoda na poranną rozgrzewkę i przygotowanie do zejścia na wodę, natomiast po sesji świetnie relaksuje! Trenując jogę ćwiczymy nasz balans i koordynacje ruchową, co pomaga w każdym innym sporcie, a także w codziennym życiu.

Wszystko wskazuje na to, że jesteś marzycielką, która jednak twardo stąpa po ziemi i z sukcesem realizuje swoje cele – dobrze trafiłam?
Zawsze wiedziałam czego chcę od życia i miałam określone cele, które po kolei realizowałam. Uważam, że zawsze trzeba podejmować ryzyko nawet jeśli czasem poniesie się porażkę, to dużo lepsze niż całe życie zastanawiać się „a co gdyby...". Od najmłodszych lat wiedziałam, że będę podróżować. Dziś oczywiście moja lista planów wcale się nie zmniejszyła, a wręcz pozycji na niej przybywa z dnia na dzień! Apetyt rośnie w miarę jedzenia, prawda?



Patrząc na to, że niedawno wystartowałaś też w jednym z najtrudniejszych wyścigów na świecie w snowkitingu – Red Bull Ragnarok, to myślę, że tak!
W Red Bull Ragnarok brałam udział dwa razy, w 2017 oraz 2018 roku. Moje pierwsze zawody skończyłam na 8. miejscu wśród kobiet, do tej pory żadnej innej Polce nie udało się jeszcze pobić tego wyniku, ale wierzę, że stać nas na więcej! To był naprawdę bardzo ciężki wyścig, wiatr dochodził do 50 węzłów na wzniesieniach, ja i moje 47 kilo było wystawione na ogromna próbę, bardzo dużo zawodników tego roku skończyło wyścig w szpitalu, ja miałam ogromne szczęście i udało mi się dotrzeć do mety. To była nie tylko rywalizacja z innymi zawodnikami, ale również walka z żywiołem. Jednak na tym nie poprzestanę!

Czyli zobaczymy cię w tegorocznej edycji?
W tym roku w Norwegii będę już od połowy marca. Organizuję tam swój pierwszy obóz snowkite dla kobiet, a zaraz po nim znów stanę oko w oko z tym ekstremalnym wyzwaniem. Od tej adrenaliny można się uzależnić! (zawody odbyły się w dniach 4-7 kwietnia, już po zamknięciu tego wydania Prestiżu – przyp.red.)

Zdradź, w jaki sposób przygotowujesz się do takich zawodów?
Ragnarok to zawody bardzo wymagające, zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Z reguły wyścig trwa 5 godzin, wiatr jest bardzo niestały i waha się od 15 węzłów do nawet 35 na wzniesieniach. Teren zawodów wygląda jak pustynia śniegu, dwa razy się obrócisz i nie wiesz, gdzie jesteś. Orientacja w terenie jest tu najważniejsza i jest też największą zmorą. Oprócz kolejności halsów, z mapy nie da się wiele wyczytać, dlatego bardzo ważna jest umiejętność obsługi GPS. Do tego wyścigu przygotowuje się praktycznie cały sezon: snowboard, narty, skitouring i bieganie – wszystko na wysokości, w górach, tak aby przygotować organizm do wysiłku w zupełnie innych warunkach.

Drobna, wyglądająca jak nastolatka, a jednak musisz mieć w sobie mnóstwo determinacji!
Rzeczywiście determinacji mi nie brakuje, sporty deskowe są cały czas zdominowane przez mężczyzn, panuje mit, że aby uprawiać kitesurfing trzeba być bardzo silnym i dobrze zbudowanym. Kobiety często boją się nawet zacząć swoją przygodę z tym sportem, dlatego poprzez swoje campy staram się z tym stereotypem walczyć. Jak wspomniałaś, ja sama nie należę do największych osób, co wbrew pozorom jest dużą zaletą. Kiedy większość kitesurferów siedzi na brzegu i prosi o dodatkowe parę węzłów, aby zejść na wodę ze swoimi największymi latawcami, ja robię już któryś hals z rzędu!





SKANDYNAWSKIE
WNĘTRZE W GARNIZONIE

PROJEKT: MARTA I MICHŁA RACA – RACA ARCHITEKCI **/ ZDJĘCIA:** FOTO&MOHITO

W mieszkaniu na gdańskim Garnizonie mieszka para młodych lekarzy. Architekci mieli stworzyć przytulne wnętrze w skandynawskiej stylistyce. Właścicielom zależało też by meble ruchome, jak i zabudowy meblowe na wymiar były lekkie w odbiorze.

Mieszkanie ma 68 m2 powierzchni i składa się z salonu z aneksem kuchennym, sypialni z obszerną garderobą, łazienki, pomieszczenia gospodarczego oraz korytarza łączącego wszystkie pomieszczenia. Podstawą koncepcji i najważniejszym elementem wnętrza jest granatowa, podłużna bryła wstawiona w środek mieszkania. Jest to mebel, który spełnia różne funkcje. Począwszy od kuchni, znajdują się tam wysokie szafy z lodówką i wysuwanym cargo, poprzez ukrytą łazienkę, pomieszczenie gospodarcze z pralką i suszarką, a kończąc przy drzwiach wejściowych, dużą szafą na ubrania wierzchnie z wnęką na siedzisko i lustro. Cała ściana wykonana jest z frezowanej płyty MDF wykończonej matowym lakierem w kolorze ciemnego granatu nadającym całemu wnętrzu wyrafinowanego kontrastu.

Główną przestrzeń mieszkania stanowi jasny pokój dzienny, który jest przestronny i dobrze doświetlony dzięki dużym witrynom wychodzącym na taras. Serce mieszkania stanowi stół jadalniany ustawiony bezpośrednio za sofą. Taki układ sprzyja nie tylko dogodnemu oglądaniu telewizji podczas posiłków, ale także wspólnemu spędzaniu czasu oraz spotkaniom towarzyskim. W salonie znajdziemy również niestandardowy regał na książki w stylu retro, składający się z półek i zamykanych szafek w kolorze naturalnego dębu, podpartych czarnymi, stalowymi rurkami.

By uzyskać zgrabny kontrast, kuchnia została zaprojektowana w jasnej kolorystyce. Zajmuje ona tylko jedną ścianę, a pozostałe miejsce zostało wykorzystane na mały kącik biurowy z biurkiem i półką nawiązującą do regału w salonie. Sypialnia tak jak pozostałe pomieszczenia jest jasna i bardzo skandynawska w odczuciu. Naprzeciwko łóżka znajduje się garderoba częściowo wykonana w formie otwartych półek, nawiązujących do podobnych mebli w salonie.

Łazienka, schowana w granatowej bryle jak w szkatułce, została zaprojektowana inaczej niż reszta pomieszczeń. Dominują tu ciemne kolory: szarości i ciemne drewno. Ściany zostały wykończone płytkami w różnych odcieniach i strukturach imitujących naturalny kamień, natomiast podłoga została wykończona płytkami drewnopodobnymi ułożonymi w jodełkę.

Sofa: Comforty, Classic / Mesmetric
Stół rozkładany: Tila, Taustat / Tila.pl
Krzesła: Muuto, Visu / Mesmetric
Krzesło przy biurku: Muuto, Fiber / Mesmetric



Fotel: Vzór, RM58 Soft / Lumann Design
Dywan: BoConcept, Macka / BoConcept Gdynia
Lampy nad stołem: Normann Copenhagen, Bell / Mesmetric











Kinkiety: Vita Copenhagen, Acorn / Jasniej.com
Dodatki: Lumann Design / BoConcept Gdynia
Meble i zabudowy: na zamówienie



Lampy wiszące w korytarzu i przy fotelu: &tradition, NA5 / Mesmetric
Stołek w korytarzu: Zięta, Plopp / Lumann Design
Lampa wisząca w sypialni: &tradition, Flowerpot / Mesmetric
Lampa stojąca w sypialni: Menu, Peek / jasniej.com
Stołek w sypialni: Malafor, Pieniek /Lumann Design













DOM SŁOWIŃSKI

PROJEKT: ALICJA KARAŚ, PIOTR KARAŚ,
MAJA SMULSKA – PRACOWNIA PROJEKTOWA MIDI

Ten ceglany dom znajduje się w otulinie Słowińskiego Parku Narodowego. Bryła w całości nawiązuje do lokalnych tradycji budowlanych. Konwencjonalna skorupa kryje w sobie otwarte wnętrze.

Tradycyjny dom z zewnątrz, w środku zaś niepowtarzalne wnętrze. Niesamowite wrażanie sprawia przestrzeń dzienna, która ma prawie 8 m wysokości. Okna od strony południowej i potężne przeszklenia skierowane zostały w stronę morza. Zaprojektowane detale odnoszą się bezpośrednio do 100 letniego budynku biblioteki, znajdującej się w sąsiedniej wsi.

Największe wrażenie robi ceglana elewacja, której piękny, pomarańczowy kolor idealnie uzupełnia się z czarnym dachem. Projektując dom, architekci z gdańskiej pracowni Midi zwracali uwagę przede wszystkim na doświetlenie wnętrza. Dlatego też jedna ze ścian na całej długości ma wysokie okna, a nad nimi, pod kątem rozmieszczono okna dachowe. Daje to piękną grę naturalnego światła w przestronnym wnętrzu.





1



2



3



4



SOFA
KRÓLOWA DOMU

5



6



7



8



1. Sofa Autoreverse ARKETIPO | www.interstyle.pl
2. Sofa Winds ARKETIPO | www.interstyle.pl
3. Megasofa-retro Sofa&Friends | www.sofaandfriends.pl
4. Sofa Foxy Sofa&Friends | www.sofaandfriends.pl

5. Sofa Carmo, BoConcept | www.boconceptgdynia.pl
6. Sofa Amsterdam, BoConcept | www.boconceptgdynia.pl
7. Sofa Manta, NOTI | www.rubio.com.pl
8. Sofa Nova, Softline | www.rubio.com.pl

Po raz pierwszy w Polsce

ATELIER LUXUS

LUXONOV

EDGES of LUXUS



Ręcznie wykonane wzory
pozwalające wyrazić piękno
w najdrobniejszych szczegółach.

Nieskończona liczba kombinacji
przełączników i gniazd.

Zaprojektowane,
aby się wyróżniać.

Na zawsze.

D4R14.PL
INFO@D4R14.PL
+48 511 75 31 46

TARAS FACTORY KONTRAKTOR

PERGOLA DOSKONAŁA

Jak najlepiej i najwygodniej ochronić taras przed słońcem, deszczem i wiatrem, jednocześnie dbając o styl i odpowiedni design? Gdyńska firma Taras Factory Kontraktor - specjalista od funkcjonalnego designu w ogrodzie - wprowadziła właśnie na rynek nowe, skuteczne i efektowne rozwiązanie – pergolę łączącą cechy markizy.

AUTOR: MICHAŁ STANKIEWICZ

Właściciele ogródków i tarasów najczęściej stają przed alternatywą – postawić pergolę, która jest stałą konstrukcją lub markizę, czyli po prostu ruchome, brezentowe zadaszenie. Każde z rozwiązań ma swoje zalety, ale i wady. Dlatego projektanci z belgijskiej firmy Brustor postanowili połączyć cechy obydwu konstrukcji, a efektem ich pracy jest pergola oznaczona jako B128.

- To absolutny hit - mówi Paweł Romanowski, właściciel Taras Factory Kontaktor. - B128 posiada wszystkie cechy pergoli zachowując delikatny kształt markizy. Jest to najdelikatniejsze rozwiązanie na naszym rynku, gwarantujące ochronę przed słońcem, deszczem oraz silnym wiatrem. B128 stoi na aluminiowych słupach, dach to mocno naciągnięte płótno oparte na technologii ZIP. Płótno jest mocno naprężone dzięki mechanizmom umieszczonym w bocznych prowadnicach, co powoduje, że jest wytrzymałe na wietrze. Minimalne nachylenie dachu sprawia, że każda kropla deszczu wpada do niewidocznej dla nas rynny – Paweł Romanowski szczegółowo opisuje nowy produkt.

Dach B128 jest rozsuwany i chowany mechanicznie, a sterowanie odbywa się za pomocą pilota.

- Na ten model chcielibyśmy zwrócić szczególną uwagę właścicieli lokali gastronomicznych oraz mieszkańców luksusowych osiedli posiadających apartamenty na poziomie parteru. Pergolę b128 można również wyposażyć w eleganckie oświetlenie led lub ekrany boczne **– dodaje właściciel Taras Factory Kontraktor.**



PERGOLE KLASY LUX

Oprócz B128 firma posiada w swojej ofercie całą gamę markiz i pergoli, przede wszystkim wspomnianej firmy Brustor, której jest jedynym przedstawicielem w Polsce. Na uwagę zasługuje flagowy produkt Brustora - pergola B200 XL. To luksusowy model o modułowej konstrukcji, „szyty na miarę". Pergola posiada automatycznie sterowany dach wyposażony w obrotowe lamele o szerokości 21 cm, zintegrowane rolety boczne, oświetlenie led i opcjonalnie panele grzewcze. Cztery ukryte w konstrukcji rynny zapewniają bezpieczne odprowadzenie wody.

- Jeśli klientowi wystarczy jedynie ochrona przeciwsłoneczna proponujemy najnowocześniejsze markizy Brustor. Nasze modele dzięki bardzo nowoczesnym obudowom idealnie dopasowują się do nowoczesnych brył budynków. Do najciekawszych opcji dodatkowych zaliczyć można bardzo eleganckie oświetlenia oraz funkcje rolety pionowej **– poleca Paweł Romanowski.**





DESKI Z GWARANCJĄ KOLORU

Głównym profilem działalności Taras Factory Kontraktor jest kompleksowa realizacja tarasów z drewna i kompozytu drewna.

- W marcu 2019r staliśmy się oficjalnym składem fabrycznym belgijskiego producenta desek kompozytowych Twinson. Wprowadziliśmy również nowy model deski o nazwie Massive Pro, która jest jedyną deską posiadającą gwarancję na utrzymanie koloru **– mówi Paweł Romanowski.**

Trwałość i gwarancję koloru Twinson Terrace Massive Pro jest możliwa dzięki zastosowaniu powłoki polimerowej. Deska występuje w czterech kolorach i dwóch powierzchniach - gładkiej i ryflowanej.

Na designerskim tarasie, wyposażonym w luksusową pergolę nie może zabraknąć wyrafinowanych mebli.

- W tym roku wzbogaciliśmy naszą ekspozycję o trzy najważniejsze kolekcje z oferty duńskiej firmy Cane - Line. Chodzi o klasykę gatunku, czyli sofę Moments, nowe zestawy wypoczynkowe Space oraz kolekcję Peacock – wymienia właściciel Taras Factory Kontraktor. - Serdecznie zapraszamy klientów do obejrzenia nowej ekspozycji w Taras Factory.

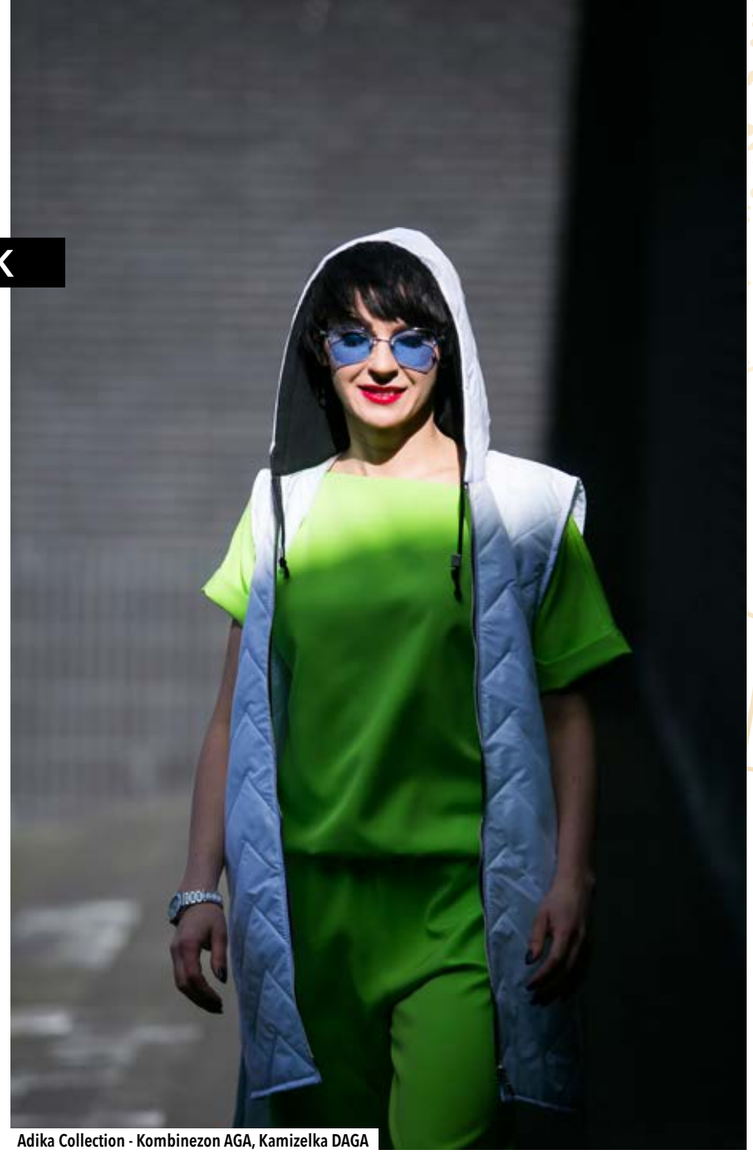
TARAS FACTORY KONTRAKTOR

Gdynia, al. Zwycięstwa 240/1 (+48) 502 998 010 biuro@tarasfactory.pl www.tarasfactory.pl

MONIKA GRZELAK

TANIEC TO WOLNOŚĆ

ROZMAWIAŁA: NATALIA DAWSZEWSKA
FOTO: KAROL KACPERSKI



Adika Collection - Kombinezon AGA, Kamizelka DAGA

Kilka lat temu, podczas jubileuszu 20-lecia Twojej pracy artystycznej, treningowy strój taneczny w prezencie od Ciebie otrzymał Paweł Adamowicz. Obiecał, że zrobi z niego użytek. Przyszedł do Ciebie na kurs tańca?
Nie, ale córka Pana Adamowicza chodziła do mnie na zajęcia. Przez rok uczęszczała do Formacji Latino.

Jak tańczą Polacy i czy wszyscy tańczą?
Przede wszystkim Polacy potrafią tańczyć i bardzo lubią tańczyć. Mężczyźni w Polsce nie mają natury macho, w związku z tym niekoniecznie chcą dominować, pokazywać swoją męskość i stroszyć piórka. Zupełnie inaczej niż Latynosi, którzy zawsze chcą wyglądać jak najlepiej i nie zwracają uwagi na to, czy partnerka czuję się w tańcu dobrze, czy nie. Polacy bardzo dbają o kobietę w tańcu, starają się reagować na jej ruch, a to się przekłada na bardzo dobre prowadzenie partnerki. Wbrew pozorom, mamy też duże poczucie humoru, co też jest w tańcu istotne, dzięki temu mamy luz i spontaniczność.

Króluje taniec połamaniec, czy bardziej fachowe formy tańca?
W ostatnich latach dużą popularnością cieszy się taniec użytkowy. Salsa, bachata, zumba, pozwalają na wykorzystywanie swoich umiejętności, np. na imprezach. Lubimy się bawić, lubimy tańczyć w parach, więc style latino się u nas zakorzeniły. Taniec użytkowy to połączenie spontanicznego prowadzenia, które jest wykorzystywane w tańcach latynoskich z np.: uproszczonym krokiem jive, który może być tańczony do każdej muzyki na cztery.

Jesteś wicemistrzynią świata w mambo, kochasz salsę, od lat prowadzisz szkołę tańca, specjalizujesz się w street dance i latin jazz. Które z tych tańców są Ci najbliższe i dlaczego?
Trudno jest mi wskazać jeden styl lub taniec. Dla mnie technika taneczna jest środkiem do wyrażania emocji. Z każdego wybieram takie elementy, które pomagają mi wykonać określony ruch, który mam w zamyśle w najprostszy sposób, aby całość wyglądała tak jak sobie to wyobrażałam. Jeżdżąc po festiwalach na całym świecie widzę, że jest to naturalny proces i tancerze łączą, miksują, bawią się ruchem. To jest dla mnie zawsze bardzo inspirujące.

Dlaczego warto tańczyć? Co daje nam taniec?
Wolność. Poprzez taniec można wyrazić siebie. To także świetny sposób na poprawę sylwetki i kondycji. Poza tym taniec daje dużo energii i radości.

Taniec to również wyrażanie siebie. Jak zatem byś siebie określiła poprzez taniec?
W myśl zasady - kobieta zmienną jest. Raz wesoła, radosna w salsie, a raz w trampkach zdecydowana, zorganizowana, jak hip-hopie, czasem romantyczna i zawieszona w innej rzeczywistości tańcząc spektakl w teatrze tańca, jeszcze innym razem elegancka.

Taniec jest sztuką, podobnie jak moda. Dzisiaj pozujesz w kobiecych i sportowych ubraniach marki Adika Collection. Jak się w nich czujesz i jak się czujesz przed obiektywem?
Świetnie! Ubrania są bardzo wygodne, a to w pracy tancerza jest niezmiernie ważne. Oprócz tego, tak jak zauważyłeś, są bardzo kobiece i zwiewne, zwracam na to szczególną uwagę, aby czuć się naprawdę dobrze i komfortowo. Poza tym są wykonane z bardzo dobrych materiałów i, co najważniejsze, Adika Collection, to polska marka. Cieszy mnie, że coraz częściej polski produkt jest utożsamiany z wysoką jakością. Dziś przed obiektywem czułam się szczególnie dobrze. Bardzo lubię teatr, pozowanie w tym miejscu było dla mnie dużą przyjemnością. Przez wiele lat współpracowałam z teatrem tańca, dlatego też scena, to miejsce bardzo bliskie mojemu sercu.



Adika Collection - Sukienka Roma



Adika Collection - Kombinezon Aga



Adika Collection - Żakiet Iga



Adika Collection - Płaszcz Katarina

ADIKA COLLECTION - polska marka, która powstała w 2006 roku. Od 13 lat tworzy wyjątkowe ubrania dla kobiet, które charakteryzują się lekkością, zwiewnością, kobiecością i oryginalnością. Firma dba, aby jej produkty były tworzone z materiałów najwyższej jakości, które zapewniają wygodę i komfort. W swojej ofercie ma ubrania z najlepszych tkanin z całego świata.

Zdjęcia: Karol Kacperski
Modelka: Monika Grzelak / Dance Avenue
Make-up i stylizacja: Agnieszka Świst-Kamińska / Szkoła Damskiego Stylu
Miejsce: Gdański Teatr Szekspirowski
Stylizacje: Adika Collection

www.adikasklep.pl
www.adika-moda.pl
www.facebook.com/AdikaCollection
www.instagram.com/fashionbyadika

Dziękujemy dyrekcji Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego za udostępnienie teatru na potrzeby sesji zdjęciowej.

Adika Collection - Płaszcz Złoty Guzik, Sukienka Marcella

NAJLEPSZE STYLIZACJE GALI **AMBER LOOK**

Dynamiczna, awangardowa, zaskakująca – taka była gala Gdańsk Amber Look jewellery & style, wieńcząca 26. edycję targów Amberif. Publiczność zgromadzona w Teatrze Szekspirowskim zobaczyła siedem kolekcji przygotowanych przez duety składające się z projektantów biżuterii i mody – ideą gdańskich pokazów jest bowiem idealna symbioza tych dwóch elementów. W tym roku szczególny nacisk został położony na kolekcje adresowane do młodszej publiczności: od mody ulicznej, poprzez metaliczne instalacje, po stroje wieczorowe – wszystko po to, by udowodnić, że biżuteria z bursztynem jest nowoczesna i zdobi niezależnie od wieku, płci, czy preferowanego stylu w modzie. Udało się to znakomicie! Zobaczcie zatem najlepsze stylizacje pokazane podczas gali.

nd



Fot. Karol Kacperski

Danka Czapnik & Katarzyna Konieczka



Danka Czapnik & Katarzyna Konieczka



Danka Czapnik & Katarzyna Konieczka



Danka Czapnik & Katarzyna Konieczka



Dorota Cenecka & Dominika Czarnecka



Dorota Cenecka & Dominika Czarnecka



Ireneusz Glaza & Paweł Węgrzyn

Fot. Karol Kacperski



Ireneusz Glaza & Paweł Węgrzyn



Dorota Cenecka & Dominika Czarnecka



Ireneusz Glaza & Paweł Węgrzyn



Danka Kruczkowska & Aneta Larysa Knap



Danka Kruczkowska & Aneta Larysa Knap



Sława Tchórzewska
& Patryk Wojciechowski



Anna Węsierska & Olga Ziemann



Fot. Karol Kacperski

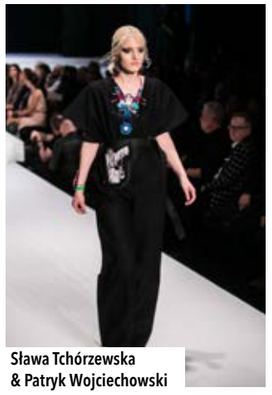
Anna Węsierska & Olga Ziemann



Sława Tchórzewska & Patryk Wojciechowski



Anna Węsierska & Olga Ziemann



Sława Tchórzewska
& Patryk Wojciechowski



Danka Kruczkowska & Aneta Larysa Knap



Danka Kruczkowska & Aneta Larysa Knap



Fot. Karol Kacperski

Ireneusz Glaza & Paweł Węgrzyn



Ireneusz Glaza & Paweł Węgrzyn



Anna Węsierska & Olga Ziemann



Anna Węsierska & Olga Ziemann



Anna Węsierska & Olga Ziemann



Marcin Bogusław & Marcel Iwański



Dorota Cenecka & Dominika Czarnecka

MACIEJ ZIEŃ GWIAZDĄ FASHION FORUM

Tłumy ludzi na pokazach mody. Wiele warsztatów i paneli tematycznych. Temat przewodni to ekologia i recykling w modzie – tak można podsumować Fashion Forum – For ECO. Gwiazdą imprezy w Forum Gdańsk był Maciej Zień, który zaprezentował na wybiegu swoje ostatnie kolekcje.

Wiosenne święto mody w Gdańsku przez trzy dni zgromadziło aż 120 tysięcy osób. Tak wysoka frekwencja to zasługa bardzo ciekawego programu oraz gwiazdy, Macieja Zienia. Jak być eko w modzie? Na to pytanie szukano odpowiedzi podczas licznych warsztatów, spotkań z blogerkami, stylistkami i debat z publicznością.

- Co można zrobić dla planety? Przede wszystkim kupować rozsądnie. Kupować rzeczy wybrane i wymarzone, sprawdzając metki, sprawdzając materiały, z których odzież została wyprodukowana. Coraz więcej producentów tworzy kolekcje ekologiczne, których podstawą jest bawełna organiczna, natomiast produkcja uwzględnia ograniczenie wody, prądu oraz substancji chemicznych w procesie produkcji – mówiła Katarzyna Śródka, stylistka Guess.

Popularna trójmiejska blogerka, Paulina „Kapuczina Rudnicka, zwolenniczka minimalizmu oraz filozofii slow life i slow fashion wytłumaczyła słuchaczom w jaki sposób rozróżniać materiały, jak sprawdzać metki i szwy w ubraniach oraz w jaki sposób pielęgnować buty i torebki. Trend eko w modzie to również przemyślane zakupy. Warto kupować to, co potrzebujemy, niekoniecznie zaś sięgać do portfela wtedy, gdy nam coś się podoba. Podczas paneli dyskusyjnych eksperci zgodnie twierdzili, iż ważne jest stworzenie bazy we własnej garderobie. Styliści najczęściej wymieniają dziesięć podstawowych elementów, między innymi para spodni typu jeans, trencz, a w przypadku kobiet sukienka typu mała czarna, czy szpilki. Aby być modnym w danym sezonie wystarczy dobierać modne dodatki, a nie wymieniać całą garderobę.



Katarzyna Paluch, Paulina Rudnicka (Kapuczina), Olivia Dzierżawska

Podczas Fashion Forum – For ECO odbyły się także liczne pokazy mody, a ich zwieńczeniem był pokaz Macieja Zienia. Jeden z najlepszych polskich projektantów zaprezentował wiosenno-letnią kolekcję „The Beatles". Fotorelację z pokazu prezentujemy na sąsiedniej stronie. Maciej Zień przeniósł nas do szalonych lat 60. i 70., i zaprezentował elementy charakterystycznego stylu londyńskiej grupy muzycznej. W niezwykły sposób zamienił inspirację męskim stylem w zmysłowe, kobiece kreacje, które pokazał na modelkach. Każda prezentowana sylwetka była kwintesencją zmysłowości i kobiecości charakterystycznych dla stylu projektanta.



Maciej Zień z modelkami



Agnieszka Cegielska, TVN



Na wybiegu królowały wiosenno-letnie kolekcje



Tomasz Podsiadły, Sylwia Zaręba-Gierz (Shiny Syl), Michał Głuszek, Paulina Sykut-Jeżyna

MACIEJ ZIEŃ THE BEATLES

















EMANUEL BERG
NA WIOSNĘ

PRESTIŻ PATRONUJE



Fot. Krzysztof Nowosielski

Podczas Wielkiej Polsko-Francuskiej Gali Charytatywnej gdyńska marka Emanuel Berg zaprezentowała najnowszą, wiosenno-letnią kolekcję. Nie zabrakło propozycji dla kobiet, jak i dla mężczyzn, zarówno wieczorowych, jak i casualowych, czy biznesowych. Koszule szyte na miarę, klasyczne sukienki, garnitury męskie i damskie – wszystko uszyte z tkanin pochodzących z najlepszych włoskich fabryk. Zobaczcie najlepsze stylizacje marki Emanuel Berg.

nd







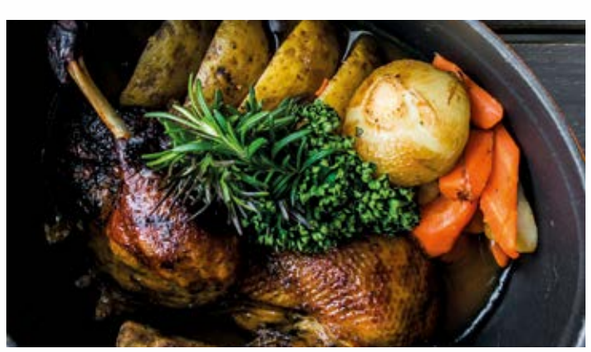






MIEJSCE TWOICH SPOTKAŃ
W GDAŃSKU



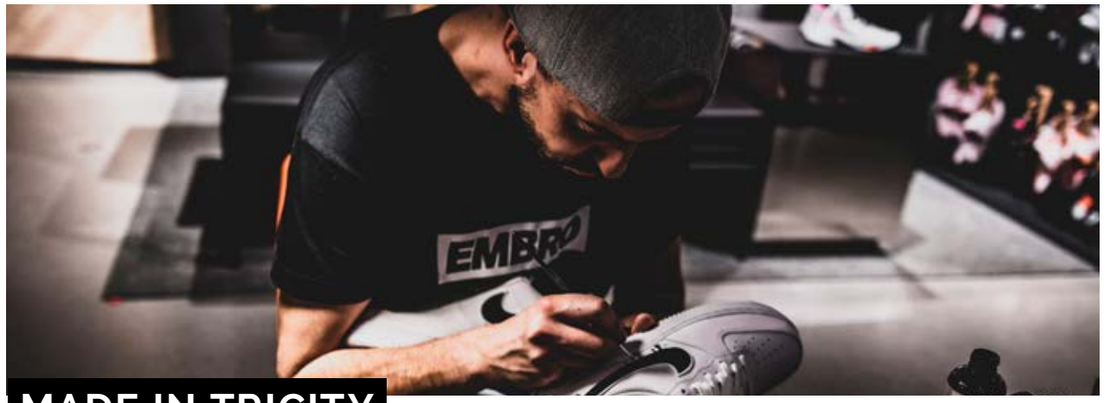




HOTEL ALMOND
BUSINESS & SPA
★ ★ ★ ★

Rodzinne spotkania • Bankiety
Business lunch • Konferencje
Ponad 500 m2 powierzchni konferencyjnej

marketing@hotelalmond.pl
58 351 90 00



MADE IN TRICITY

EMBRO – BUTY INNE NIŻ WSZYSTKIE

AUTORKA: NATALIA DAWSZEWSKA

Life is too short for ugly shoes – to hasło stało się inspiracją i zawodowym drogowskazem dwóch młodych mężczyzn, którym zamarzyło się zrewolucjonizowanie polskiego rynku obuwniczego. Bartłomiej Bucholc i Michał Kowalewski to twórcy firmy Embro zajmującej się customizacją butów. Popularne modele światowych marek przemieniają w niepowtarzalny element garderoby. Robią to tak dobrze, że te światowe marki ustawiają się w kolejce do współpracy z Embro.

Czym jest customizacja? To modne słowo oznacza po prostu personalizację, nadanie masowemu produktowi indywidualnego charakteru dzięki różnym zabiegom. W Embro wykorzystują do tego głównie metodę haftu komputerowego, ale też buty malują i poddają najróżniejszym zabiegom. Bartek i Michał zapewniają, że po metamorfozie w Embro, nie znajdą się drugie, identyczne buty na świecie.

- Producenci obuwia lub osoby prywatne dostarczają nam produkt, który jesteśmy w stanie zmienić tak, aby był wyjątkowy i niepowtarzalny. Chcesz mieć na bucie oryginalny wzór? Zmienić kolor języka lub cholewki? Nanieść napis będący Twoim mottem? Wszystko jest możliwe. Nigdy nie stworzymy butów, o takim samym wzorze. Życie jest za krótkie, żeby nosić brzydkie buty, cały nasz zespół podpisuje się pod tym hasłem sercem, rękami i stopami - mówi Michał Kowalewski, współwłaściciel Embro.

Bartek i Michał poznali się w pracy, w jednej z gdańskich galerii handlowych. Mimo, że praca sprawiała im satysfakcję, to myśleli o własnym biznesie. Rozważali różne opcje, ale jak to zwykle bywa, pomysł był na wyciągnięcie ręki, a w zasadzie nogi. W sklepie sportowym, w którym pracował Bartek, była maszyna do haftu. Michał przyszedł któregoś dnia i zapytał o możliwość wyhaftowania czegoś na bucie. I nagle nadeszło olśnienie. Eureka! To jest to!

- Można powiedzieć, że nasza historia zaczęła się od przypadku. Kto wie, czy byśmy wpadli na ten pomysł, gdyby Michał nie przyszedł wtedy do mnie ze swoimi butami. Ale od pomysłu do realizacji droga daleka. Sprawy nie ułatwiał też fakt, że jak mówiliśmy, że chcemy zająć się personalizowaniem obuwia, to każdy patrzyła na nas jak na kosmitów. Mówili, że zakłady szewskie przecież upadają **– śmieje się Bartłomiej Bucholc.**

Potencjał na dobry biznes zauważyli za to jurorzy konkursu Gdyński Biznesplan, do którego zgłosili się Michał i Bartek. Wśród 469 projektów biznesowych, w większości opartych na nowych technologiach, pomysł chłopaków był jednym z najbardziej klasycznych. Ale to co przekonało jurorów to pasja jaką zauważyli w młodych twórcach i nisza, którą ci postanowili wypełnić. Drugie miejsce w dużym, prestiżowym konkursie pozwoliło Michałowi i Barkowi uwierzyć, że to co jeszcze wtedy było w sferze planów, jest bardzo realne.



- Co ciekawe, tutaj też zdarzył się przypadek. Gdy na korytarzu Urzędu Miasta Gdyni czekaliśmy na naszą prezentację przed komisją konkursową, podszedł do nas redaktor naczelny Prestiżu i zapytał o nasz pomysł. Chyba go to zaintrygowało, bo niedługo potem mieliśmy pierwszą publikację, właśnie w magazynie Prestiż. Dowiedziało się o nas Trójmiasto, szybko dostaliśmy zaproszenie na pierwszy event, Baltic Games w Gdańsku, gdzie personalizowaliśmy buty uczestników. Z tygodnia na tydzień Embro nabierało tempa **– opowiada Bartłomiej Bucholc.**

Trzeba przyznać, że to tempo jest zawrotne. W pierwszym roku działalności Embro nawiązało współpracę z takimi markami, jak Medicine, Nike, Converse i Cropp. Przełomem była jednak współpraca z gwiazdą koszykarskiej ligi NBA, Otto Porterem, klubowym kolegą Marcina Gortata.

- Akcję zorganizował Sklep Koszykarza, a pretekstem był pobyt Portera w Polsce na charytatywnych campach koszykarskich organizowanych przez Marcina Gortata. Chcieliśmy, aby buty Nike Air Jordan IV zawierały polski akcent. W efekcie biały kolor został zamieniony na czerwony, jasno niebieski na granatowy, wszystko zgodnie z barwami klubowymi Washington Wizards. Z tyłu butów na pięcie wyhaftowano logo Wizards, zaś z boku na jednym bucie widnieje flaga Polski, na drugim flaga USA **– opowiada Michał Kowalewski.**

Rozgłos, jaki zdobyli wykorzystali w stu procentach. Klientów nie brakuje, a koniunkturę napędzają kolejne gwiazdy i światowe marki, z którymi trójmiejska firma współpracuje. Jednym z ciekawszych projektów był custom butów dla legendy polskiej siatkówki Mariusza Wlazłego.

- Mariusz poprosił nas, żebyśmy przyozdobili w wyjątkowy sposób jego buty, uwzględniając sukcesy sportowe. Postanowiliśmy, że umieścimy na butach oryginalne przedruki z gazet na jego temat. Efekt zachwycił **– mówi Bartłomiej Bucholc.**



Lista gwiazd, które dzięki Embro mają jedyne w swoim rodzaju buty jest imponująca i cały czas się powiększa. Tomasz Hajto, Artur Boruc, Mariusz Wlazły, Bartosz Kurek, Joanna Jędrzejczyk, Otto Porter, Kamil Grosicki, Sławomir Peszko – to grono sportowców. OSTR, Fisz Emade, Quebonafide, Sokół, Katarzyna Nosowska – to gwiazdy polskiej muzyki. Maffashion, Maciej Dowbor, Dawid Woliński, Jakub Żulczyk, Adam Zdrójkowski, Mr Vintage, Ekskluzywny Menel – to osobowości telewizji, blogosfery, kultury i mody.

Wśród klientów Embro są dzisiaj nie tylko gwiazdy i celebryci, ale też wiele znaczących firm, marek obuwniczych i sklepów, które zlecają sopockiej firmie bardzo ambitne projekty. Adidas, Nike, Converse, Puma, Distance, Worldbox, Cropp, New Balance, Coca-Cola, Porsche, IKEA, Under Armour, Medicine, Timberland – to tylko niektóre z nich.



Z najciekawszych akcji można wymienić 45 urodziny modelu Nike Cortez. Firma Nike zleciła Embro stworzenie indywidualnych haftów dla wszystkich gości imprezy. Ambitnym wyzwaniem było również stworzenie custom'ów dla największych legend polskiego hip-hopu, a okazją była kampania Uliczne Legendy realizowana na 50-lecie modelu Puma Suede. Bardzo wdzięczne do personalizowania okazały się też kultowe buty marki Timberand. Z okazji 45 urodzin kultowego Żółtego Buta, ta legendarna firma zleciła Embro wykonanie customów dla ambasadorów marki oraz personalizację butów dla klientów na terenie całej Polski.

- W naszym DNA mamy zapisaną kreatywność, którą uzupełniamy pierwiastkiem sztuki użytkowej. Kluczem do sukcesu jest nasza fantastyczna załoga. To zajawkowicze, którzy odnajdują w tym co robią prawdziwą pasję, prezentują nieszablonowe podejście do designu. Nie są zapleczem, tłem firmy, a jej filarem. To artyści w pełnym tego słowa znaczeniu **– dodaje Bartłomiej Bucholc.**

O przyszłość Embro można być spokojnym. Firmą interesują się inwestorzy, którzy widzą to, co niewiele ponad dwa lata temu dostrzegli praktycy biznesu zasiadający w jury konkursu Gdyński Biznesplan. Pasję, konsekwencję w działaniu i potencjał na dobry biznes. Bartek i Michał tymczasem nie próżnują – uruchomili sklep internetowy, w którym sprzedają customizowane przez Embro obuwie, stworzyli aplikację EMBRO AR, do projektowania butów w oparciu o rozszerzoną rzeczywistość. Zakupili też EMBRObusa - mobilną pracownię do obsługi eventów w całej Polsce. I tylko jedno ich marzenie wciąż pozostaje niespełnione – to współpraca z Robertem Lewandowskim. Ale pewnie i na to przyjdzie czas.







OBRĄCZKA ŚLUBNA MUSI BYĆ WYJĄTKOWA

AUTORKA: MATYLDA PROMIEŃ

Symbolizują miłość, wieczność oraz nierozerwalność małżeństwa. Dziś trudno wyobrazić sobie ceremonię ślubną bez wzajemne wręczanych sobie obrączek. Biorąc pod uwagę fakt, że biżuteria ta towarzyszyć nam będzie przez całe życie, warto dokonać przemyślanego wyboru. Pomogą w tym eksperci z showroomu Jewel Concept w Sopocie.

W Polsce tradycja wymiany obrączek przez nowożeńców przyjęła się w XVIII wieku, niemniej pierwsze wzmianki o obrączce pojawiły się już w starożytności za sprawą Egipcjan. Wierzyli oni, że obrączka jest symbolem nieśmiertelnej miłości. Wykonywali je więc z surowców roślinnych, ze skóry lub z żelaza i obdarowywali swoje ukochane. Pierwsze złote obrączki zaczęli wytwarzać Izraelici w pierwszym tysiącleciu p.n.e. Od tego czasu zmieniały się materiały, technologie produkcji, wzory, ale symbolika wciąż jest taka sama. Od zawsze bowiem okrągły kształt obrączki oraz fakt, że nie posiada ona początku i końca, symbolizował wieczną i perfekcyjną miłość.



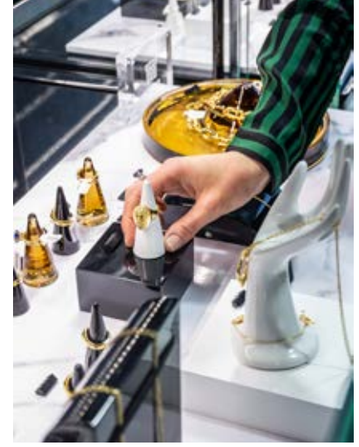
W jubilerskim butiku Jewel Concept, który znajduje się na pierwszym piętrze nowego, sopockiego dworca znajdziecie zarówno biżuterię autorską, jak i wyjątkową biżuterię ślubną. To jedyne miejsce w Trójmieście, w którym można zapoznać się z ofertą firmy Stelmach, krajowego lidera wśród producentów najbardziej wyjątkowych obrączek ślubnych. Warto wspomnieć, że obrączki marki Stelmach produkowane są w technologii maszyn cyfrowych CNC, która zapewnia najwyższą możliwą jakość na rynku. Firma zatrudnia wysokiej klasy złotników z tytułami mistrzowskimi, gwarantujących perfekcyjną jakość wszystkich aspektów obróbki ręcznej, która nadal pozostaje priorytetem.

Stelmach to projekty personalizowane, wykonane zarówno z tradycyjnego, żółtego złota, ale też z różowego, czerwonego, czy białego. Obrączki można ozdabiać w różny sposób, poprzez satynowanie, rodowanie, grawerowanie lub osadzanie kamieni. Obrączka z brylantami, a może z szafirami, szmaragdami, czy rubinami?

W Jewel Concept wszystko jest możliwe, a proces wyboru tego niezwykle ważnego symbolu miłości między dwojgiem ludzi, jest jeszcze przyjemniejszy dzięki konfiguratorowi 3D. Nie tylko możecie poczuć się jak projektanci i dać upust swojej kreatywności, ale zobaczycie efekt jak najbardziej zbliżony do rzeczywistego. I wcale nie będziecie długo czekać na swoje obrączki. Podczas gdy standardem jest trzytygodniowy okres oczekiwania, w Jewel Concept odbierzecie swoje obrączki maksymalnie w ciągu 10 dni!







Na co zwrócić uwagę przy wybieraniu obrączek ślubnych? Jak przekonują eksperci z Jewel Concept, przede wszystkim na próbę złota, z jakiego wykonane są obrączki. Najbardziej popularna próba to 585 (14 ct) – to złoto dobre jakościowo, o szlachetnej barwie i przede wszystkim bardzo trwałe.

Jewel Concept Store to miejsce dla wielbicieli unikatowych, biżuteryjnych form i najwyższej jakości wykonania. Tutaj można zaprojektować i wykonać dowolną biżuterię na indywidualne zamówienie klienta. Oprócz obrączek ślubnych, znajdziecie tutaj autorską biżuterię takich marek, jak Melancholia i Motyle.

Ta pierwsza to koncepcyjna marka jubilerska opowiadająca o symbolach, mitach i magii. Kupując biżuterię Melancholia jesteś bogatszy o przedmiot, ale również o całą opowieść jaką niesie zawarta w nim symbolika. Są to opowieści o wartościach, przemijaniu, miejscu i roli człowieka we wszechświecie. To z całą pewnością biżuteria, której towarzyszą emocje.

Podobnie jest z marką Motyle. Świat roślin i zwierząt, architektura, moda oraz człowiek są niekończącą inspiracją dla projektantów tej trójmiejskiej marki. Odejście od tradycyjnego jubilerstwa pozwala na pełną ekspresję, która łączy ze sobą surowość i wielokolorowe piękno. Każda kolekcja ma swój motyw przewodni i filozofię oddaną w przepięknych kolczykach, pierścionkach, bransoletach, czy naszyjnikach. Jeśli szukasz unikatowej, niebanalnej biżuterii, warto zajrzeć do Jewel Concept w Sopocie.

JEWEL CONCEPT STORE
Sopot, ul. Kościuszki 14 (Sopot Centrum, poziom 0)
tel: 532 006 644

www.jewelconceptsopot.eu
www.melancholia.co

TRÓJMIEJSCA TOMASZA WEBERA

AUTORKA: NATALIA DAWSZEWSKA **/ FOTO:** JUREK BARTKOWSKI

Trójmiejsca to stały cykl magazynu Prestiż. Przepytujemy znanych i lubianych mieszkańców siostrzanych miast, gdzie spędzają leniwe niedziele. W którym lokalu piją poranną kawę i gdzie najczęściej można ich spotkać. Razem z naszymi rozmówcami odbywamy inspirującą podróż śladami ich ulubionych miejsc, tych z przeszłości i teraźniejszości. Tym razem rozmawiamy z Tomaszem Weberem, prezesem Fundacji Teatru BOTO, który nie boi się mówić głośno o tym, że jego ukochane miasto zeszło na zły tor.



Od kilku lat prowadzę założoną wraz z żoną i przyjaciółmi fundację teatralną. W pewnym momencie pojawiło się pragnienie otwarcia własnej sceny. Jednocześnie zdałem też sobie sprawę, że lubię spędzać wieczory w knajpach, pociąga mnie świat gastronomi. Przesiadywanie w klimatycznych miejscówkach, bywanie na koncertach i poznawanie interesujących ludzi sprawia mi ogromną przyjemność. Po rachunku sumienia, co mnie kręci, a czego nie znoszę, stwierdziłem, że stworzymy miejsce, do którego sam bym chciał przychodzić. Przesiadywać długimi godzinami przy barze, opleciony dźwiękami jazzu. Tak powstał **Teatr BOTO**, który łączy sferę sacrum i profanum. Na dole jest moje profanum, z nieodłącznym elementem - barem, a na górze sacrum żony i przyjaciół, czyli scena, gdzie odbywają się wydarzenia artystyczno-kulturalne. Chciałem, żeby **BOTO** było dla „lokalsów" i ludzi, którzy stronią od tandety i blichtru.

Poranną kawę piję o czternastej, bo późno wstaję - lubię pospać, jestem „nocnym markiem". Pijam ją w pracy na tarasie Teatru BOTO - tam jest spokojnie i przychodzą sami swoi. Zdarza się, że spotkam się na kawę ze znajomymi na **Monte Cassino**, w **Costa Coffee** lub **Błękitnym Pudlu**. Wybieramy te miejsca, bo mają smaczną kawę i widać więcej niż z naszego tarasu. Ostatnio odwiedziłem **No.5** w Sopocie. Kiedyś lokal kultowy, dzisiaj w nowej odsłonie. Widzę duży potencjał tego miejsca. Cieszę się, że właściciel ma podobny pomysł do mojego, podobną wizję Sopotu. W tym mieście jest za dużo „rurek" i dyskotek, a za mało kreatywnych przestrzeni, gdzie można przyjść ze znajomymi i posiedzieć, porozmawiać, posłuchać muzyki i poznać innych ciekawych ludzi. Brakuje dużej „koncertowni", choć znani jesteśmy w Polsce z najlepszego festiwalu.

Oczywiście mamy kilka ciekawych miejsc dla „lokalsów", w których można mnie czasem zobaczyć - **Spatif**, **Trzy Siostry**, **Atelier**, **Dwie Zmiany.** Jak wieczorową porą włączy mi się „szwędacz", to zwyczajowo robię obchód po mieście i tu zaczyna się problem. Nie można przejść przez Sopot nie będąc kilkukrotnie zaczepionym przez młodych ludzi zapraszających na rurkę - „a ja nie umiem tańczyć na rurce". Chciałbym, żeby Sopot wrócił do czasów, w których przyciągał bohemę całego Trójmiasta, a nawet całej Polski; był miastem tętniącym życiem nie tylko w weekendy i wakacje, ale - tak jak kiedyś - przez cały rok. **Gdańsk** przejął tę funkcję dając młodym ludziom bogatszą ofertę kulturalną: Stocznia, Garnizon przejęły rolę tygla kultury. Władze miasta Sopotu próbują walczyć z negatywnym wizerunkiem, wspierają wydarzenia kulturalne i festiwale, również organizowane przez BOTO, ale mam wrażenie, że na razie niestety wygrywa komercja, fryta, kebson, discorura.

Zakochałem się w Sopocie, w dawnym jego blasku, którym miasto świeciło dwadzieścia lat temu. To było miejsce, do którego przyjeżdżałem mieszkać podczas delegacji i w którym postanowiłem zamieszkać na stałe. Pierwsze skojarzenia z tymi czasami to **Sfinks**, **Spatif**, **Atelier**, które działały na mnie jak magnes. Na Monciaku było więcej miejsc, gdzie było można usiąść w lokalu z klubową, kulturalną atmosferą. Później pojawił się Dziczek, który stworzył fantastyczną artystyczną przestrzeń połączoną z gastronomią. **Młody Byron** był miejscem, który skradł moje serce. Gdybym miał stworzyć listę moich Trójmiejsc, na liście, obok Teatru BOTO, znalazłyby się **Teatr Wybrzeże, B52, Stary Maneż, Blues Club w Gdyni, Młody Byron, Trzy Siostry, Spatif, Dwie Zmiany, Atelier**.

TOMASZ WEBER

Tomasz Weber, projektant, scenograf, grafik, od wielu lat związany z teatrem, współzałożyciel i prezes Fundacji Teatru BOTO. Koordynator wielu projektów teatralnych m.in.: „Scena Letnia Teatru BOTO w Młodym Byronie, Festiwal i Rezydencja Artystyczna Sopot Non-Fiction, Wariacje BOTO, Teatr na Nowe Czasy. Manager, poza tym instruktor snowbordowy, narciarski, kitesurfingowy.

MAMI SUSHI









SPECJALIŚCI Z HEMARA 3 W GDAŃSKU ZABIORĄ CIĘ W PODRÓŻ DO KRAJU KWITNĄCEJ WIŚNI I SKOMPONUJĄ DLA CIEBIE SWOJE AUTORSKIE ROLKI, RAMEN I WSZYSTKO TO Z CZEGO SŁYNIE JAPOŃSKA KUCHNIA. ŁĄCZĄC NASZĄ MIŁOŚĆ DO SUSHI Z ZEBRANYM DOŚWIADCZENIEM I NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI SKŁADNIKAMI, TWORZYMY OBRAZ JAPONII, KTÓREGO SAMI CHCIELIBYŚMY DOŚWIADCZYĆ. SERWUJEMY TAKIE SUSHI, JAKIE SAMI CHCIELIBYŚMY DOSTAĆ.

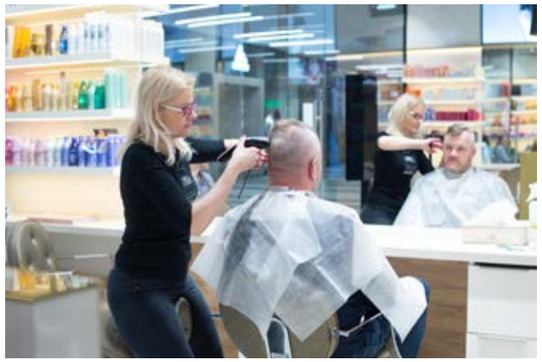
GDAŃSK
MARIANA HEMARA 3
ZADZWOŃ 574 687 867

NATURALNY SPOSÓB NA SIWIZNĘ

AUTORKA: MATYLDA PROMIEŃ

Siwienie - dla jednych uosobienie dojrzałości, dla innych oznaka starzenia się, którą trudno zaakceptować. Kiedyś jedynym sposobem na pozbycie się siwych włosów było farbowanie. Dziś profesjonalne fryzjerstwo ma lepsze i mniej inwazyjne dla włosów sposoby.

Siwienie wiąże się ze spadkiem melaniny w organizmie. Dotyka to często bardzo młodych ludzi, nawet w okolicy 30 roku życia. Dużo zależy w tym przypadku od genów, ale i od stylu życia. Pewne jest jedno, siwizna nie ominie nikogo, i albo ją zaakceptujemy, albo będziemy zmuszeni ją tuszować.



Idealnym sposobem na tuszowanie siwizny jest cover, czyli zabieg odsiwiania. Polega on na aplikacji specjalnych preparatów z melaniną, dzięki którym pigment staje się zbliżony do naturalnego koloru włosów. Zmiana koloru nie jest drastyczna, ponieważ barwnik utlenia się stopniowo. Takie kamuflowanie daje efekt lekkiego „przybrudzenia" siwizny pigmentem, co wygląda bardziej naturalnie niż tradycyjne farbowanie.



- Cover to idealne rozwiązanie dla mężczyzn, którzy chcą, aby siwe włosy stały się mniej widoczne zachowując przy tym naturalny wygląd. Zabieg ten delikatnie podkreśla naturalny kolor włosów. Efekt utrzymuje się do 3 tyg. sukcesywnie się wypłukując, zabieg oczywiście można powtarzać **– mówi stylistka Irena Durska z salonu K&L Hair Design Group w Forum Gdańsk.**

Kamuflowanie siwizny daje efekt młodszego wyglądu oraz lepszego samopoczucia. Istotny jest fakt, że do zabiegu odsiwiania nie stosuje się farb, a specjalny szampon. Nie jest to typowa koloryzacja, która mocno obciąża włosy. Kosmetyki do odsiwiania nie pozostawiają na włosach efektu sztuczności i nadmiernego blasku, dlatego mężczyźni nie muszą obawiać się, że będą wyglądać nienaturalnie lub karykaturalnie.





K&L HAIR DESIGN GROUP

K&L HAIR DESIGN GROUP
Forum Gdańsk, ul.Targ Sienny 7, tel: 58 732 61 75 | +48 888 922 964
Galeria Mokotów, ul. Wołoska 12 Warszawa, tel. 22 161 36 44; 794 900 680
Cedet, ul. Krucza 50 Warszawa, tel. 780 107 920; 22 290 41 80
www.klgaleria.pl | www.facebook.com/salonexpertforumgdansk | Instagram: @salonexpertforumgdansk

onda

ONDA - REWOLUCJA
W WALCE Z CELLULITEM
I TKANKĄ TŁUSZCZOWĄ



Cellulit to problem, z którym kobiety walczą od lat - dlaczego kobiety? Ponieważ jest to efekt innej budowy tkanki tłuszczowej niż u mężczyzn oraz wpływ estrogenów - hormonów, które wręcz sprzyjają powstawaniu "pomarańczowej skórki".

Onda to unikalna technologia oparta na mikrofalach, które usuwają **cellulit** oraz **redukują tkankę tłuszczową** napinając przy tym zwiotczałą skórę.



PIĘKNE CIAŁO BEZ CELLULITU

UJĘDRNIONA I WYGŁADZONA SKÓRA

UTRATA TKANKI TŁUSZCZOWEJ

JUŻ DZIŚ UMÓW SIĘ NA WIZYTĘ W JEDNEJ Z RENOMOWANYCH KLINIK, KTÓRA WYKONUJE ZABIEGI **ONDA**. WIĘCEJ NA **WWW.ONDA.PL**

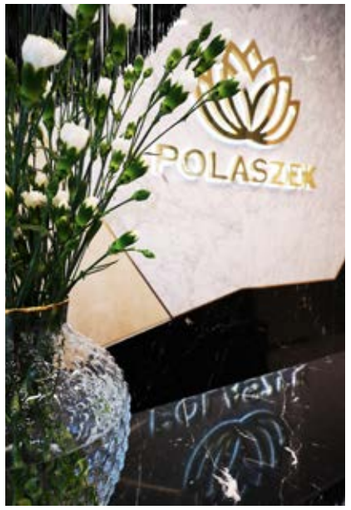
Białystok: ESTMED KLINIKA MEDYCYNY ESTETYCZNEJ, ul. Jurowiecka 21, tel. +48 502 584 478;
Kraków: DERMEDIK INSTYTUT MEDYCYNY ESTETYCZNEJ, ul. Wybickiego 42/2, tel. +48 12 356 54 10;
VESUNA KLINIKA MEDYCYNY ESTETYCZNEJ I LASEROTERAPII, ul. Dobrego Pasterza 118c/11, ul. Kamieńskiego 11, tel. +48 12 418 20 30, + 48 12 298 68 96;
Poznań: GOOD TIME DAY SPA, ul. Grunwaldzka 52, tel. +48 607 785 785;
Szczecin: L.A. BEAUTY ALEKSANDRA LENDZION, ul. Majora Władysława Raginisa 7/U3, tel. +48 608 628 701;
Warszawa: AMBASADA URODY, ul. Hlonda 2, tel. +48 22 253 23 23; CLARINS BEAUTY SPA, ul. Podchorążych 83, tel. +48 577 566 999; HOLISTIC CLINIC, ul. Racławicka 98, tel. +48 22 100 62 26; KLINIKA MIRACKI, al. Wilanowska 67 I ul. Królewska 18 I al. KEN 54 I ul. Kaliny Jędrusik 7 /od maja 2019, tel. +48 221 030 030; SKIN CLINIC, ul. Stawki 4b, tel. +48 22 424 46 46

ITP S.A. Partner w doborze technologii | www.itpsa.pl | tel. +48 722 008 002

MAKIJAŻ PERMANENTNY PODKREŚLA URODĘ

AUTORKA: MATYLDA PROMIEŃ

Ulica Wałowa 30/U4 w Wejherowie – Centrum Makijażu Permanentnego Polaszek. Po piękny i naturalny makijaż permanentny przyjeżdżają tu kobiety z całego województwa pomorskiego, a poczta pantoflowa dotarła na całą Polskę ale też poza jej granicę. To dowód na to, że warto poświęcić czas i pokonać trochę kilometrów po to, by cieszyć się fachowo wykonanym, naturalnym makijażem permanentnym.







Centrum Makijażu Permanentnego Polaszek to miejsce wyjątkowe na urodowej mapie województwa pomorskiego. Karolina Polaszek to ubiegłoroczna finalistka mistrzostw świata w makijażu permanentnym, posiadaczka prestiżowej nagrody Pro Artist PMU World. W 2018 roku zdobyła też drugie miejsce w plebiscycie linergistka 2018 roku w kategorii wojewódzkiej.

Od początku w tworzeniu **#centrumPolaszek** brał udział również mąż Karoliny, Piotr Polaszek. To pierwszy mężczyzna w branży PMU w województwie pomorskim. Specjalizuje się w zabiegach usuwania makijażu permanentnego oraz tatuażu aż trzema metodami: laserową, preparatem bezkwasowym (z naturalnych składników), jak i zasadowym. Z umiłowaniem do kosmetologii wykonuje również pigmentację. Karolina i Piotr cały czas się szkolą, są na bieżąco ze światowymi nowościami i trendami. Pracują na najlepszych na świecie preparatach i urządzeniach klasy medycznej.

- Mamy klientki nie tylko z Wejherowa, ale przede wszystkim z Trójmiasta, Słupska, Ustki, Półwyspu Helskiego, przyjeżdżają do nas również z Warszawy, Poznania, czy Torunia. Mamy też coraz więcej klientem z zagranicy, z Niemiec, Skandynawii, czy Wielkiej Brytanii. To zasługa tego, że nie uznajemy kompromisów. W tak delikatnej materii, jak kobieca uroda, nie wolno iść na skróty **– mówi Piotr Polaszek.**

Właściciele Centrum Polaszek uwielbiają rozpieszczać swoje klientki. To jeden z nielicznych salonów, który po zabiegu udostępnia klientkom specjalną toaletkę, w której znajdują się najlepszej jakości kosmetyki. Służy ona Paniom, które po zabiegu chciałyby odświeżyć bądź poprawić swój makijaż. To świetne rozwiązanie dla kobiet, które cenią sobie komfort, gdyż dzięki temu, bez obawy o swój wygląd po zabiegu, mogą spokojnie opuścić gabinet.

- W pracy z klientem stawiam na indywidualność, makijaż permanentny zawsze dobieram do urody. Nie ma mowy o "przerysowanym" i nienaturalnie wyglądającym makijażu. Dzięki makijażowi permanentnemu możemy zyskać idealnie podkreślone brwi, usta bądź kreski na powiekach. Makijaż permanentny brwi wykonuję autorską metodą **– mówi Karolina Polaszek.**

W Centrum Makijażu Permanentnego Polaszek można zyskać nie tylko nowy, naturalny wygląd, ale też usunąć stary tatuaż lub nieudany makijaż permanentny. Jeżeli zatem cenisz sobie naturalny wygląd i wygodę – serdecznie zapraszamy po nieskazitelny, a zarazem świeży wizerunek.



CENTRUM MAKIJAŻU PERMANENTNEGO POLASZEK
84-200 Wejherowo, ul. Wałowa 30/U4
tel. 730 999 179

www.centrumpolaszek.pl
@polaszekpermanentny
cmpkarolinapolaszek



ZADBAJ O ZDROWIE STÓP

AUTORKA: MATYLDA PROMIEŃ

Odciski, modzele, wrastające paznokcie, grzybice. To jedne z najczęściej spotykanych chorób stóp. Jeśli zmagasz się z którąś z nich, wybierz się do Instytutu Podologii Suela w Gdańsku. Tamtejsi specjaliści zaproponują ci odpowiednią terapię, która przyniesie ulgę i sprawi, że szybko zapomnisz o bólu.

Specjalista podolog bada tkanki, narządy, skórę stóp i jej przydatki. Często rozpoznaje chorobę we wczesnym stadium, kierując pacjenta do odpowiedniego lekarza specjalisty. Podolog, jako osoba zajmująca się kończynami dolnymi, posiada ogromną wiedzę z zakresu anatomii, fizjologii, biomechaniki, fizjoterapii, dermatologii, chirurgii, neurologii, diabetologii. Potrafi zdiagnozować problem i wprowadzić terapię, bądź pokierować pacjenta tak, aby zmniejszyć jego dolegliwości bólowe i zapobiegać dalszym komplikacjom.


Anna Urban - Instytut Podologii Suela

- Wiele osób lekceważy zdrowie swoich stóp. Przykładem tego są pacjenci, którzy zgłaszają się do nas z mocno zaawansowanymi zmianami w obrębie stóp oraz towarzyszącymi temu dolegliwościami bólowymi. A przecież można było temu zapobiec. Dlatego postanowiliśmy rozpocząć akcję bezpłatnych konsultacji podologicznych. Celem tej akcji jest zmiana podejścia Polaków do zdrowia stóp **- mówi Anna Urban, podolog z Instytutu Podologii Suela w Gdańsku.**

Akcja jest skierowana do osób w każdym wieku, które chciałyby uzyskać profesjonalną poradę dotyczącą stanu swoich stóp. Podologia to również profilaktyka, mająca na celu sprawić by nogi jak najdłużej były zdrowe i sprawne.

- Chcemy uświadomić ludziom, że stopy, pomimo tego, że często zakryte, nie powinny być tematem tabu i należy systematycznie dbać o ich zdrowie i kondycję. Nogi często bolą, bo traktujemy je jedynie jako narzędzie do poruszania się, a nie narząd, o który trzeba dbać tak samo jak np. o serce **– wyjaśnia Anna Urban.**

Z zabiegów podologicznych korzystają również pacjenci z grup ryzyka, czyli diabetycy, przewlekle chorzy, osoby starsze, sportowcy oraz dzieci. Instytut Suela w Gdańsku posiada także specjalizację z podochirurgii, która jest rozwiązaniem dla pacjentów z przerośniętymi wałami okołopaznokciowymi, czy wymagających plastyki opuszków paznokci. Podolodzy prowadzą również działania mające na celu zapobieganie, poprzez odpowiednie zaopatrzenie ortopedyczne, zmianom zwyrodnieniowym układu kostnego, a także odciążanie stóp wrażliwych, np. osobom z zespołem stopy cukrzycowej.

- Wiedza i umiejętności naszych podologów oraz specjalistyczny sprzęt jaki posiadamy, dają nam szerokie spektrum działania. Poza tym stawiamy na bezpieczeństwo pacjentów, co oznacza nic innego, jak sterylne warunki pracy. Pacjenci, po wizycie w naszym gabinecie, często są zaskoczeni poziomem naszych możliwości i efektem stosowanych terapii. Wielu z nich przyznaje, że zanim trafili pod profesjonalną i kompleksową opiekę naszego Instytutu, długo borykali się z różnorodnymi problemami stóp **– dodaje Anna Urban, podolog z Instytutu Podologii Suela w Gdańsku.**

Zabiegi:
- podstawowy zabieg podologiczny
- wrastające paznokcie
- grzybice/zakażenia bakteryjne paznokci
- brodawki wirusowe
- łuszczyca
- rekonstrukcja paznokci
- hiperkeratozy/pękające pięty
- modzele/odciski
- odciążenia
- taping podologiczny
- opieka nad pacjentem diabetycznym

Zabiegi z zakresu podochirurgii:
- plastyka wałów okołopaznokciowych
- plastyka opuszka

Zabiegi z zakresu fizjoterapii:
- fala uderzeniowa
- laser wysokoenergetyczny
- jonoforeza stóp i dłoni



INSTYTUT PODOLOGII SUELA
Gdańsk, Al. Grunwaldzka 101, tel. 695 488 288, 58 743 06 00
www.suela.pl

INDYWIDUALNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA ILONA GRUSZCZYŃSKA

EmiA

MEDYCYNA ESTETYCZNA I ANTIAGING

Pragniesz zachować zdrowy, naturalny wygląd?
Zależy Ci na bezpieczeństwie i doświadczeniu?
Witaj w **EmiA**.

W trosce o zdrowie i piękno Twojej skóry oferujemy szeroki wachlarz zabiegów z zakresu medycyny estetycznej.
Są to zarówno zabiegi prewencyjne, spowalniające proces starzenia, jak i korygujące istniejące już defekty. Aby osiągnąć jak najlepsze efekty terapeutyczne każdy zabieg poprzedzony jest konsultacją lekarską.



DOSTĘPNE ZABIEGI:
- Mezoterapia igłowa
- Osocze bogatopłytkowe
- Nici liftingujące APTOS
- Peelingi chemiczne
- Geneo+
- PRX t33 - chemiczna biorewitalizacja skóry
- Terapia przebarwień skóry
- Toksyna botulinowa
- Wypełnianie zmarszczek
- Powiększanie i modelowanie ust kwasem hialuronowym
- Leczenie blizn i rozstępów
- Leczenie nadpotliwości
- Depilacja laserowa (bezboleśnie i trwale)

Naszą dewizą są zabiegi medycyny regeneracyjnej, zabiegi pobudzające do naturalnej odbudowy, regeneracji i rewitalizacji skóry.

„Nie ma kobiet brzydkich, są tylko kobiety, które nie wiedzą, że są piękne."
– Vivien Leigh

Gdynia, Długa 12/1
509 509 222
EmiA.gdynia@gmail.com
EmiA Medycyna estetyczna
@emia.medycyna.estetyczna

KUCHNIA SZEFA KUCHNI

KRZYSZTOF MAKOWSKI - MENYA MUSASHI

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ **/ FOTO:** KAROL KACPERSKI

Będąc w restauracji Menya Musashi przeniesiesz się do Japonii. Poczujesz nie tylko japońską kulturę, ale przede wszystkim spróbujesz prawdziwej azjatyckiej kuchni, gdzie przepisy przechodziły z pokolenia na pokolenie. Warto zauważyć, że głównym daniem restauracji jest ramen, który jest jednym z najbardziej znanych japońskich potraw. Szef kuchni restauracji Krzysztof Makowski — uczył się u jednego z najbardziej znanych kucharzy Japonii — Hisaya Kunita. Można zauważyć, że Hisaya otworzył ponad 100 najpopularniejszych restauracji w całej Azji. Ramen, najsłynniejsze obok sushi danie japońskiej kuchni podbiło kubki smakowe ludzi na całym świecie. Sekret smaku tkwi w długo gotowanym wywarze.



Gdzie zdobywał Pan doświadczenie i skąd czerpie Pan inspiracje?
Pracuję w zawodzie już od 15 lat. Jako młody człowiek zaczynałem od restauracji w Bydgoszczy, następnie wyjechałem do Anglii i Norwegii, aby poszerzyć swoje kulinarne horyzonty. Obecnie mieszkam w Gdańsku i właśnie tutaj zdobywam kolejne doświadczenie. Mam głowę pełną pomysłów, inspiracje znajduję wszędzie. Najbardziej lubię „dziką kuchnię", kocham las i przyrodę i to tam szukam ciekawych i nietypowych połączeń smaków.

Ulubione smaki z dzieciństwa i czy smaki te wprowadza Pan do menu restauracji?
Mleko prosto od krowy, truskawki jeszcze z piachem... Każde wakacje spędzałem u babci na wsi, gdzie życie toczyło się własnym tempem. Wszystko było świeże, bez nawozów, naturalne. Kuchnia była prosta, tylko sól i pieprz. Najbardziej pamiętam pierogi z owocami z kleksem kwaśnej śmietany. Moja babcia była w tym mistrzynią. W Menya Musashi też są pierogi, tyle że japońskie, tzw. gyoza. W menu dziecięcym możecie posmakować je z owocowym farszem – wiśnie i liczi.

Jakie dania najbardziej poruszają zmysły w Pana kuchni? Może ma Pan jakieś ulubione, a może macie w menu coś bardzo oryginalnego?
To pytanie powinno być raczej skierowane do naszych gości. Jestem bardzo ciekawy odpowiedzi. Myślę, że każde danie jest wyjątkowe, tak samo jak kuchnia japońska. Ciekawy smak ma nasz ramen. Bulion jest bardzo mięsny, intensywny i sycący, w końcu gotowany jest aż 12 godzin. Z deserów nasze kubki smakowe rozbudzi na pewno cheese cake z zielonej herbaty Matcha.

Jaka jest tajemnica idealnego przepisu na ramen?
Tajemnice powinny być zachowane w tajemnicy, czyż nie? Mogę zdradzić, że jednym z sekretów idealnego ramenu to makaron. W Menya Musashi przygotowujemy go sami, z japońskiej receptury. Bardzo ważny jest bulion – gotujemy go od 10 do 12 godzin. Jednakże najważniejszy jest „składnik X", czyli miłość i pasja do japońskiej kuchni, czego u nas jest w nadmiarze.

Czym się wyróżnia kuchnia japońska, w której specjalizuje się restauracja Menya Musashi?
Ramen – to jedyna prawidłowa odpowiedź. Teraz do karty wprowadziliśmy wegetariańską wersję ramenu - Mazemen. Myślę, że zaciekawi ona naszych gości. Tych, którzy lubią eksperymentować, zachęcam do posmakowania ramenu w wersji black z atramentem ośmiornicy, lub white z mleczkiem kokosowym i śmietaną roślinną.

Ulubione dania kuchni japońskiej?
Najbardziej lubię dania, które pozwolą mi się przenieść do innego kraju. Dlatego też moja miłość padła na ramen. Bardzo mięsny, gęsty i sycący bulion z różnymi dodatkami. Makaron własnej roboty, krewetka w tempurze, kurczak, wołowina ... W naszych restauracjach świetne jest to, że właśnie dodatki możesz sam dowolnie wybrać, tylko to, na co masz właśnie ochotę. Ja i ramen to miłość bardzo intensywna (śmiech).

Dzisiaj modne jest łączenie z pozoru niepasujących do siebie smaków. Jakie oryginalne połączenia Pan poleca?
Z racji tego, że kocham las i naturę, upodobałem sobie też z pozoru może dziwne smaki. Dania z dzikich roślin, które rosną w lasach i na łąkach. Przechodzimy obok nich nie wiedząc, że są jadalne, a w dodatku takie pyszne. Szczawik zajęczy, krwawnik, korzeń mlecza, czy np. babka lancetowata. A myślicie, że z siana można zrobić coś do jedzenia? Polecam lody z palonego siana, przepyszne!

Mamy już wiosnę. Jakie zatem wiosenne potrawy, smaki by Pan polecił?
Sałatka kaiso z awokado, ogórkiem i sosem orzechowym gamadari, to idelany wybór na wiosnę.

Jakie danie by Pan przygotował, gdyby miał Pan na nie tylko 10 minut?
Zawsze i wszędzie zrobiłbym ramen i sushi, ale to za mało czasu. W takim wypadku najlepiej wziąć telefon i zamówić jedzenie z Menya Musashi. Znajdziecie nas na Uber Eats.

Co by Pan zrobił gdyby do dyspozycji miał pan tylko 5 składników: np. grzyby, fasolę, imbir, łososia, jajko?
Cassoulet z fasoli, grzybów, imbiru, do tego smażony łosoś oraz jajko w koszulce.

I na koniec proszę o pyszny przepis dla naszych czytelników.
Banan w tempurze ze słonym karmelem. Potrzebujemy banana w ilości dostosowanej do tego ile chcemy mieć porcji. Tempurę robimy z mąki pszennej, skrobi kukurydzianej, mleka kokosowego i wiórek kokosowych. Przyda się też panko. Robimy sos karmelowy, a potrzebujemy do tego cukier, laskę wanilli, korę cynamonu, anyż, śmietanę 30% i sól morską. Banana obtaczamy w tempurze, następnie w panko i smażymy na głębokim tłuszczu do złotego koloru. Na sam koniec polewamy słonym sosem karmelowym.



KUBA WINKOWSKI

NAJLEPSZY BRYTYJSKI SZEF KUCHNI POCHODZI Z TRÓJMIASTA

ROZMAWIAŁA: NATALIA DAWSZEWSKA **/ FOTO:** ARTEFFECT

Najlepszy szef kuchni w Wielkiej Brytanii jest... Polakiem. Na dodatek pochodzi z Trójmiasta. Kuba Winkowski jest zwycięzcą prestiżowego konkursu The National Chef of The Year 2019. To najbardziej prestiżowy konkurs branży gastronomicznej w Wielkiej Brytanii i jeden z najbardziej znanych konkursów tego typu na świecie. Jego laureatem był m.in. słynny Gordon Ramsay. Dziennikarce Prestiżu opowiada o niełatwych początkach w zawodzie, kulinarnych wpadkach, sile rodziny i kobietach jego życia.



Znasz kawał o tym, jak Michele i Barack Obama idą do restauracji i obsługuje ich kelner, który był pierwszym chłopakiem Michele?

Tak. Barack spoglądając raz na kelnera, raz na żonę mówi – widzisz, jakie masz szczęście, że jesteś ze mną. A ona mu odpowiada – to Ty masz szczęście, bo gdybym nadal z nim była, to on byłby prezydentem. Wniosek z tego taki, że za każdym sukcesem mężczyzny stoi inteligentna kobieta.

Jak jest w Twoim przypadku?

Bez wątpienia, tak jest. U mnie to nawet są dwie wyjątkowe kobiety - mama i żona. Żona zapewnia mi niezbędne warunki do działania, tak abym mógł w skupieniu i w pocie czoła pracować - gotować, przyrządzać, wędzić, marynować, wybierać i myśleć. Przede wszystkim wspiera mnie i motywuje. Magda jest cichym bohaterem mojego sukcesu i naszego domu. Z mamą jak to z mamą, przez wiele lat tego nie doceniałem. Wychowała mnie najlepiej jak potrafiła, zbieram tego plony każdego dnia w dorosłym życiu.

Jak rozpoczęła się Twoja historia z gotowaniem?

Sporo kucharzy ma uroczą historię związaną ze swoimi pierwszymi krokami w kulinarnym świecie, do którego wprowadzali ich członkowie rodziny. U mnie było zupełnie niestandardowo. Moja mama nie za bardzo potrafiła gotować to skłoniło mnie do pierwszych kulinarnych eksperymentów. Mama jest dla mnie bardzo ważną osoba i to przewrotnie ona nakierowała mnie na drogę, na której jestem.

Wydział mechaniczny na Politechnice Gdańskiej, zarządzanie na Uniwersytecie, a koniec końców znalazłeś dla siebie miejsce w kuchni. Jak to się stało?

Poszedłem na zarządzanie, bo to był modny kierunek i wydawał się rozsądnym rozwiązaniem. Nie miałem na siebie pomysłu. Gotowanie już wtedy było moją pasją, ale nie myślałem o nim poważnie pod kątem zawodowym. Cofając się pamięcią, już jako jedenastoletni chłopiec uwielbiałem zapisywać w zeszycie przepisy. Teraz jak patrzę na to z perspektywy, gotowanie towarzyszyło mi od zawsze. Po studiach wiedziałem, że nie mam ochoty iść na magisterkę. Postawiłem na jedną kartę i wyjechałem do Anglii. Plan był prosty. Znaleźć pracę, zarobić pieniądze i wyjechać na fajne wakacje. Jednak w Anglii jesteśmy do dzisiaj.

Zacząłeś uczęszczać do brytyjskiego college'u kulinarnego. Kto Cię tam pokierował?

Szczęście, to dobra odpowiedz na no pytanie. Znajomi, u których zatrzymałem się w Anglii podpowiedzieli mi, że jest szkoła kucharska, która od września rozpoczyna nabór. Zapisałem się na zajęcia i tak rozpoczęła się moja przygoda. Uczyłem się wszystkiego od podstaw. Byłem zafascynowany, chłonąłem wiedzę jak gąbka.

Twoja pierwsza praca w zawodzie na wyspach?

Pierwszą pracę w gastronomii znalazłem jeszcze podczas nauki w college'u. Było to stanowisko na kuchni w domu starców. W domu opieki wszystkie kulinarne tradycje były bardzo pielęgnowane. Nauczyłem się kulinarnych tradycji Anglików, ich zwyczaje kulinarne. To był również wyjątkowy czas pod kątem emocjonalnym. Uświadomiłem sobie, że życie przemija, to banalne i oczywiste, ale doświadczyłem tego na własnych oczach.

Etap, który dodał Ci skrzydeł?

Pracowałem w Oxfordzie w restauracji z dwiema gwiazdkami Michalina. To była moja pierwsza prestiżowa praca. Poczułem się doceniony. Pracowali tam uznani i utalentowani szefowie kuchni. To był żywioł i codzienne wyzwania. Odwiedzali nas politycy i gwiazdy z górnej półki – Paul McCartney, Jamiroquai, Lewis Hamilton i cały team McLaren Formuły 1. Po czasie zdaję sobie sprawę, jak wspaniałe było to miejsce i jak wiele mnie nauczyło. Zasiane ziarno kiełkuje, teraz to widzę, zbierając plony mojej ciężkiej pracy.

Czym zjednałeś sobie głosy jurorów konkursu National Chef of the Year?

Miałem wspaniałe dania. Zrozumiałem ideę konkursu. Prostota była tutaj kluczem do sukcesu. Na talerzu muszą się znaleźć trzy elementy, które smakują idealnie. Dokładnie tak przygotowałem moje propozycje, cały czas pamiętając o smaku i prostocie. Przygotowałem homara z sosem z maślanki, morskich warzyw, wodorostów i z sałatką z selera naciowego. Na boku była ostryga w temperze z emulsją ostrygową, tworzyło to taki dip. Grillowany homar, do tego krem curry i głuszce z pigwą, selerem i mała kapustą, ala gołąbek. Przemyciłem polskie akcenty. Deser musiał być typowo brytyjski. Stworzyłem piernik na ciepło z dodatkiem cytryny i kombinacji przypraw korzennych.



Porozmawiajmy o kulinarnych tradycjach. Jak jedzą Polacy, a jak Anglicy? Co nas łączy, a co nas dzieli?

W klasycznej kuchni łączy nas zamiłowanie do ziemniaka oraz produktów mącznych. Cechą łączącą kuchnie jest fakt, że dania nie są ciekawe wizualnie. Polacy uwielbiają kwaśne rzeczy. Ogórki kiszone, bigos, żurek, maślanka. Anglicy nie jadają takich potraw, uważają, że są zepsute i należy je wyrzucić. Są dużo bardziej tradycyjni, jeśli chodzi o schematy. My Polacy nie mamy jednego tradycyjnego, niedzielnego dania obiadowego. Jedna rodzina powie rosół, druga schabowy, a trzecia kurczak lub pierogi. Anglik powie roz's diner i wszyscy wiedzą, że będzie wołowina z chrzanem , wieprzowina z jabłkami lub jagnięcina z sosem miętowym. Obowiązkowo do tego roses potatos, czyli pieczone ziemniaki, a na deser yorkshire pudding. Każdy mieszkaniec Anglii wie, że w piątek musi być Fish&chips , a w niedzielę jest roz's dinner.

Jak wygląda fine dinning na Wyspach, a jak w Polsce?

Polska jest w tyle. Ten trend na dobre jeszcze nie dotarł do Polski, a w Anglii już umiera, wychodzi z mody. W moim środowisku kulinarnym zaczynamy na to mówić fun dinning. Ja nie krytykuję, czasem są to fantastyczne potrawy, które cieszą kubki smakowe i oczy. Jako schemat jest to nudne. Mnie to męczy. Wolę serwis, gdzie dań jest więcej, coś takiego jak tapas. Dania wychodzą w momencie, kiedy są gotowe. To jest dużo bardziej ciekawy sposób podania, niż fine dinning. Jako kucharz, nie lubię tej mody.

Dowiedziałam się, że Twoją pasją jest wędzenie, czyli sposób przyrządzania, który Polacy uwielbiają. W swojej autorskiej kuchni podkreślasz polski pierwiastek, przemycasz rodzinne receptury?

Jak najbardziej, w mojej codziennej pracy w restauracji przemycam polskie smaki. Nie są to całe dania, bardziej akcenty. Kluska śląska, do tego mały gołąbek, z kiszona kapustą, którą sam robię. Nie zaserwuję nigdy talerza pierogów, ale mam danie z homarem na azjatycką nutę, gdzie mam pieroga z kapustą i grzybami, z tą różnicą, że kapusta jest kimchi, a grzyby kitachi. Moje własne wędzone wyroby dają mi pewność, że serwuję gościom coś, czego nie zjedzą nigdzie indziej. Zająłem się wędzeniem, bo zależy mi na pielęgnowaniu rzemieślniczych tradycji i umiejętności.

Pracujesz w restauracji, która znajduje się w małej wiosce Nether Westcote. Kto tam jada?

Restauracja zlokalizowana jest w małej malowniczej wsi. Klienci przyjeżdżają do nas z różnych stron świata, specjalnie dla naszej kuchni. Jest to zamożny region, mamy wielu wymagających gości. W lokalu gościła Kate Winslet, Sam Mendes, Kate Moss, Benedict Cumberbacht, Emma Watson, Princess Ann – siostra królowej.

Można powiedzieć, że miałeś okazję poznać rodzinę królewską. Powiedz jak znalazłeś się w Windsorze i co dokładnie robiłeś w Pałacu Buckingham?

Przez miesiąc mieszkałem w brytyjskiej ambasadzie. Codziennie podawałem ambasadorowi śniadanie, pastowałem jego buty i obsługiwałem imprezy okolicznościowe. W Pałacu Buckingham znalazłem się z pomocą college'u. Wraz z dziesięcioma osobami ze szkoły trafiliśmy do pomocy przy obsłudze większych wydarzeń w Pałacu. Pracowałem na kuchni i na sali. Wydaje mi się, że praca kelnera w tym miejscu była dużo bardziej interesująca niż siedzenie w kuchni. Miałam okazję zobaczyć najważniejszych członków rodziny królewskiej. Były sytuacje, że byliśmy zajęci codziennymi obowiązkami, a nagle po pałacu przechadza się Elżbieta II i należy się ukłonić. Fascynujące przeżycie.

Twoja największa wpadka?

Pamiętam jak miejsce, w którym pracowałem odwiedziła Stella McCartney, która jest wegetarianką. W menu mieliśmy suflet serowy. Niestety mi nie udało się przychodzić go poprawnie, próbowałem chyba trzy razy, ale nic z tego nie wyszło. Pamiętam, że wynikła z tego bardzo poważna afera. To była jedna, z wielu katastrof, ale tą zapamiętałem szczególnie.

Jakie smaki znajdziemy w karcie twojej restauracji?

Łosoś z burakiem i koperkiem, praktycznie zawsze jest w moim menu. W tej chwili promuję jesiotra ze swoim kawiorem z kalarepą, nasturcją i maślanką. Halibuta z małżami i morskim jarmużem. Serwujemy grasicę, kalafior z truflami. Przygotowujemy seler ze smardzami, konfitowanym jajkiem i wędzonymi ziemniakami. W menu znajduje się też carpaccio z jelenia. Z deserów króluje teraz suflet rabarbarowy z krwistą pomarańczą

Jak zamierzasz wykorzystać swoją popularność na wyspach?

W tej chwili moim głównym zajęciem poza pracą jest projekt, który realizuję z wygranej w National Chef of the Year. Pieniądze za zwycięstwo należało przeznaczyć na swój kulinarny rozwój. Ja wykorzystałem je na budowę dużego pieca z zadaszeniem w ogrodzie. Będzie to mini studio kulinarne pod moim domem. Chciałbym nauczyć się przyrządzać jedzenie na żywym ogniu. Być może w przyszłości serwować takie naturalne produkty w moim wydaniu gościom.

Bistro BURTA

ŚLEDŹ BAŁTYCKI Z WARZYWAMI, JAJKIEM POCHE, PUDREM ORZECHOWYM I SOSEM CYTRYNOWYM

BARTŁOMIEJ NOWAK - SZEF KUCHNI "BISTRO BURTA"

Składniki:
śledź bałtycki ok. 180 g, fasolka szparagowa ok. 100g, jarmuż ok. 20g, 2 ząbki czosnku, orzechy włoskie, śmietana 30 %, cytryna, miód, masło, sól, pieprz, cukier, jajko, ocet jabłkowy

Przygotowanie:
Śledzia oczyszczamy i przyprawiamy solą i pieprzem. Oprószonego mąką, smażymy. Fasolkę blanszujemy, następnie smażymy na maśle z jarmużem i czosnkiem.
Przyprawiamy do smaku.

Sos:
Do śmietany dodajemy sok z cytryny z miodem, redukujemy doprawiamy solą, na koniec dodajemy zimnego masła.

Jajko Poche :
Wybite jajko gotujemy w wodzie z dodatkiem octu jabłkowego, delikatnie mieszając.

Puder orzechowy:
Uprażone orzechy mielimy do danej konystencji.

WOZOWNIA GDAŃSKA

KACZE UDO CONFIT

AGNIESZKA CIESIUN – RESTAURACJA WOZOWNIA

Składniki:
kacze uda 4 szt., kaczy tłuszcz 2l, rozmaryn 8 gałązek, główka czosnku, sól, pieprz, cukier do smaku, młode ziemniaki 1 kg, łyżka masła, koper, tymianek, łyżka rozmarynu, główka czerwonej kapusty, sok z pomarańczy 200 ml, czerwone wino 200 ml, miód 3 łyżki, cynamon, goździki, anyż, jałowiec, ziele angielskie, skórka z pomarańczy do smaku, konfitura z żurawiny 100g.

Przygotowanie:
Udo zamarynować w soli, pieprzu, cukrze, rozmarynie, czosnku, odstawić na 24h. Konfitować w kaczym tłuszczu 3,5h w 130 stopniach. Młode ziemniaki ugotować w osolonej wodzie, doprawić solą, pieprzem, dowolnymi ziołami i piec w 180 stopniach na złoty kolor. Czerwoną kapustę dusić na małym ogniu, w redukcji wina, soku z pomarańczy i przypraw, na koniec dodać konfiturę z żurawiny lub borówki, doprawić do smaku. Do dekoracji pędy groszku czepnego.

Fot. Karol Kacperski

NA DORSZA DO JURATY

AUTORKA: MATYLDA PROMIEŃ

Szukasz ucieczki od miejskiego zgiełku? Lubisz odkrywać nowe miejsca na kulinarnej mapie Pomorza? A może jesteś częstym gościem na Półwyspie Helskim? Każdy powód jest dobry, aby poznać smaczną kuchnię Bistro Burta w Hotelu Jurata. To ponoć tutaj podają najlepszego dorsza w regionie... tak przynajmniej głosi poczta pantoflowa.





Bistro Burta to doskonałe miejsce zarówno na pyszne śniadanie w drodze na plażę, szybki lunch, jak i wykwintą kolację. Gdy nadchodzi wiosna, a promienie słoneczne nieśmiało zaczynają smagać przyjemnym ciepłem, można usiąść sobie w klimatycznym ogródku - szarlotka i aromatyczna kawa w koszu plażowym nie mogą smakować lepiej. W pochmurne dni, w wygodnych fotelach rozgrzeje Was gorąca kawa, a dusza będzie ukontentowana za sprawą deserów własnego wypieku.

Wracamy jednak do tego dorsza. To ryba, którą przyrządza się bardzo prosto, kwintesencja smaku wydobywana jest przed odpowiedni sposób smażenia i doprawienia. Szef kuchni Bistro Burta ma swoją unikatową metodę, a jej tajemnicy strzeże jak oka w głowie. Dzięki temu fama o wyjątkowym smaku dorsza rozchodzi się bardzo szybko, wśród poszukiwaczy kulinarnych przygód utarło się powiedzenie „Na dorsza do Juraty".



Taka opinia zobowiązuje i warto ją zweryfikować. Pewne jest, że ze względu na bliskość morza, świeże ryby są podstawą tutejszej kuchni. Szef kuchni osobiście dba o to, aby wybrać w porcie najbardziej dorodne okazy. Zachęcamy do spróbowania świeżej ryby z burty – specjalności kuchni Bistro Burta. W menu, zmienianym kilkukrotnie w ciągu roku, królują regionalne produkty podane w nowoczesny sposób. Takim przykładem jest choćby kaszubska zupa rybna, niezwykle oryginalny i przepyszny tatar ze śledzia, warto też spróbować smażonych śledzi lub wieprzowych policzków duszonych w sosie z czerwonego porto.

A po posiłku już tylko 5 minut urokliwą leśną dróżką i jesteście na pięknej plaży, w zupełnie innym świecie, w którym to Matka Natura jest Waszym przewodnikiem. Zresztą, w Juracie nie sposób się nudzić. Jednym ze sposobów spędzania czasu są spacery w poszukiwaniu klimatu dawnej bohemy, okazjonalnych bursztynów na plaży oraz molo, z którego można podziwiać krajobraz Zatoki Puckiej i przy dobrej widoczności również Trójmiasta. Inne to oczywiście sporty wodne, odkrywanie tajemnic Półwyspu, związanych z II Wojną Światową, czy też związanych z przyrodą morską.





BEST WESTERN HOTEL JURATA
Jurata, ul. Świętopełka 11
Tel: 48 58 675 21 40 | BestWesternHotelJurata | BestWesternJurata

NAJLEPSZY SZEF KUCHNI WLK. BRYTANII W GDAŃSKU

Kuba Winkowski, pochodzący z Sopotu najlepszy szef kuchni Wielkiej Brytanii, poprowadził śniadaniowe warsztaty w Skoma Food Club. To nowe miejsce na kulinarnej mapie Trójmiasta, w którym odbywają się różnego rodzaju warsztaty i spotkania poświęcone gastronomii.



Kuba Winkowski to zwycięzca najważniejszego na Wyspach konkursu gastronomicznego The National Chef of The Year 2019. Zaproszeni goście przyrządzali z mistrzem śniadanie. Polak, który podbił kubki smakowe Brytyjczyków uczył w akademii kulinarnej Skoma krok po kroku jak przyrządzić idealne jajko poszetowe, inaczej po benedyktyńsku lub w koszulce. To nic innego jak jajko bez skorupki ugotowane w wodzie. Charakteryzujące się ściętym białkiem, płynnym żółtkiem i niezwykłą delikatnością.



Po warsztatach przyszedł czas na wspólne delektowanie się wynikiem kulinarnych eksperymentów przy pysznej kawie. Goście mieli okazję poznać bliżej historię Kuby, pozadawać mu nurtujące ich pytania i zaczerpnąć wiedzę z dziedziny kulinariów od mistrza.



- Mamy wiele cech wspólnych z Kubą. On bardzo mocno wraca do korzeni, czyli do samodzielnej produkcji żywności. Sam wytwarza wędliny, sery. W swojej kuchni stosuje tradycyjne metody. My również chcielibyśmy podążać za tym trendem i powrócić do potraw, które były smaczne i modne kiedyś **– mówi Krzysztof Kozioł, współwłaściciel Skoma Food Club.**

nd





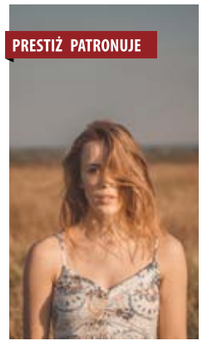


Prestiżowe IMPREZY

AUTOR: KATARZYNA OKOŃSKA

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

PRESTIŻ PATRONUJE



SEEME

Debutancki projekt Kasi Makowieckiej to kilkanaście osobistych piosenek, skomponowanych przy pianinie. Nieustanny czas w drodze, podróże, a także poznawanie nowych ludzi sprawiło, że dojrzała do decyzji by podzielić się tym co ma – swoimi piosenkami. Na swoim koncie odnotowała występ w jesiennej trasie 2017 wraz z Kortezem, wystąpiła również na Festiwalu Filmowym Off Camera i Songwriter Łódź Festiwal. Supportowała norweskiego muzyka Thomasa Dybdahl'a. 26 października wydała swoją pierwszą solową płytę, a jej piosenki na żywo usłyszeć można było podczas trasy „Cohen i kobiety".

Sopot, Teatr Boto,
20 kwietnia, godz. 21:00



THE DUMPLINGS

The Dumplings powraca do Trójmiasta i prezentuje 'RAJ', trzeci studyjny album duetu tworzonego przez Justynę Święs i Kubę Karasia. Nowa płyta została w całości napisana, skomponowana i wyprodukowana przez twórców 'złotych' 'No Bad Days' i 'Sea You Later'. Elektropop na najwyższym poziomie, w dojrzalszej odsłonie. Wszystkie utwory znajdujące się na krążku, napisane są w języku polskim. Stanowią powrót do elektronicznych brzmień z czasów pierwszej płyty. Można w nich znaleźć wiele odniesień do różnych tekstów kultury: m.in. filmu "Zapach kobiety", literatury Tołstoja i Cortazara. Płyta zawiera 8 treściwych utworów.

Gdańsk, Stary Maneż,
26 kwietnia godz. 20:00



PRESTIŻ PATRONUJE

SELMA UAMUSSE

Gdańsk Siesta Festival zaprasza miłośników luzofonii, muzyki świata i uroczego jazzu na zwieńczenie festiwalowej zabawy do klubu Parlament! Wystąpi Selma Uamusse! Artystka z Mozambiku śpiewa głównie w językach changana i chope. Swoją karierę rozpoczęła w zespołach soulowych, śpiewała też gospel i jazz. Sięgnęła po ludowe instrumenty, wplatając je w klubowe brzmienia. Nie rezygnuje przy tym z dawnej miłości do saksofonów i trąbek, co stwarza nową, rzeską jakość. Nie przegap festiwalowej tradycji afrykańskich, tanecznych, upojnych nocy podczas finału Święta Muzyki Szczęśliwej!

Gdańsk, klub Parlament,
28 kwietnia, godz. 22:00



CHRIS NORMAN

Brytyjski muzyk, legendarny wokalista glamrockowej grupy Smokie zagra w Ergo Arenie! Chris Norman wielokrotnie zdobywał pierwsze miejsca europejskich list przebojów. W 1982 roku rozpoczął karierę solową, wydając od tego czasu kilkanaście albumów studyjnych. W 1986 roku ostatecznie odszedł z zespołu Smokie. Podczas koncertów będzie można usłyszeć nie tylko wielkie przeboje takie jak "Midnight Lady", "Baby I Miss You", "Living Next Door To Alice", ale także utwory z najnowszych płyt wokalisty.

Gdańsk, Ergo Arena,
28 kwietnia godz. 19:00



THE IRON MAIDENS

The Iron Maidens to zespół uważany za jeden z najlepszych na świecie cover bandów ikony heavy metalu, Iron Maiden. Skład grupy tworzy sześć kobiet, które przybrały pseudonimy nawiązujące do nazwisk muzyków IM: Nikki McBurrain, Steph Harris, Adriana Smith, Bruce Chickinson oraz Davina Murray. Dziewczyny rewelacyjnie wykonują klasyki „Ironów", są charyzmatyczne, dzięki czemu zdobyły popularność na całym świecie. Jako support zaprezentuje się grupa Reds' Cool z Sankt Petersburga. Tego nie można przegapić! Bilety: www.tickets.b90.pl

Gdańsk, B90,
7 maja, godz. 19:00

PRESTIŻ PATRONUJE



TELEWIZJA KŁAMIE

Wybuchowa mieszanka teatru i kabaretu! Tamara Arciuch, Bartek Kasprzykowski, Bartosz Opania i Adam Fidusiewicz wcielą się w postacie znanych prezenterów telewizyjnych! Pokażą nie tylko to co widzimy w trakcie oglądania programu, ale także to co dzieje się na drugim planie. Spektakl to doskonała okazja do zobaczenia jak zachowują się gwiazdy szklanego ekranu, gdy telewizyjny uśmiech schodzi im z twarzy. Krzysztof Wybisz, Tomasz Karmel, Marcin Prochop, Gosia Rożenek i Krzysztof Zniemiec. Czy zbieżność nazwisk jest przypadkowa? Ocenicie Państwo sami.

Gdańsk, Scena Teatralna NOT,
19 maja godz. 16:30

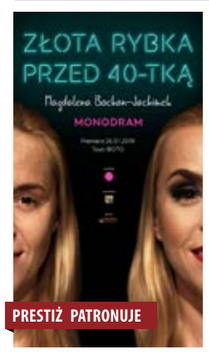
PRESTIŻ PATRONUJE



WKKW

Startuje wiosenny WKKW Tour – Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego. Według ekspertów jeden z najbardziej widowiskowych sportów o tematyce konnej. W ramach zawodów - jeździec i koń bierze udział w trzech dyscyplinach: ujeżdżeniu (dresaż), skokach przez przeszkody oraz próbie terenowej (kros). Podczas ujeżdżania zawodnicy prezentują odpowiednie figury w wyznaczonym miejscu na czworoboku. W trakcie próby terenowej konie pokonują przeszkody rozstawione na terenie całego Hipodromu. Skoki przez przeszkody - tutaj błędy w postaci zrzutek, wytamań czy przekroczenia normy czasu zostaną przeliczone na punkty karne. Wstęp bezpłatny.

Sopot, Hipodorm Sopot,
25-28 kwietnia oraz 02-05 maja



PRESTIŻ PATRONUJE

ZŁOTA RYBKA PRZED 40-STKĄ

Spektakl potwierdza, że „prawie" robi wielką różnicę. Młodość marzy, dojrzałość posiada. Młodość kpi optymizmem, dojrzałość – w najlepszym wypadku – tonie w realizmie. Producentka Magdalena Bochan-Jachmiek, znana m.in. z monodramu macierzyńskiego "Mamy problem", czy "Bez przedady", postanowiła wziąć na warsztat własne marzenia. Zakpi z marzeń, które udało jej się zrelizować, choć nie były tego warte, a także opowie o pragnieniach które od dawien zalegają w miejscu. A wszystko po to, by i widzowie postawili sobie to jedno z najważniejszych życiowych pytań: "A o czym tak naprawdę marzę ja? I dlaczego tego nie realizuję?".

Sopot, Teatr Boto,
27-28 kwietnia, godz. 19:00

DO OGLĄDANIA

DO SŁUCHANIA

BIBLIOTECZKA PRESTIŻU

AUTORKA: NATALIA DAWSZEWSKA

Nadeszła długo wyczekiwana wiosna, wraz z pierwszymi promieniami słońca i ciepłymi podmuchami wiatru, dotarły do nas gorące wydawnicze nowości. Literatura z trójmiejskim pierwiastkiem rozkwitła, jak pąki na drzewach. W kwietniowym zestawieniu prestiżowej biblioteczki znajdziecie interesujące propozycje o historii Gdańska. Poznacie kulisy mierzenia się z dziedzictwem Solidarności oczami „Pana Krzywonosa" i zapoznacie się z przepisem na miłość idealną.



MOJA ŻONA TRAMWAJARKA. OPOWIEŚĆ O HENRYCE KRZYWONOS-STRYCHARSKIEJ

Autor: Krzysztof Strycharski
Wydawnictwo: Agora

Opowieść męża o żonie. Żyjący w cieniu znanej żony, Krzysztof Strycharski szczerze opowiada o życiu z legendarną tramwajarką, ikoną Solidarności. Poznali się w 1987 roku. Ona - sygnatariuszka Porozumień Sierpniowych, lat 34. On – właściciel warzywniaka i Żuka, lat 23. Poprosiła go o pomoc w przewiezieniu mebli. Trzy miesiące później byli już po ślubie. Henryk Strycharski niezwykle ciekawie pisze o żonie, wspomina mierzenie się z dziedzictwem "Solidarności", obserwacji z boku wielkiej polityki. W książce przedstawiony jest szereg postaci, które Henryka Krzywonos spotkała na swojej drodze: od Anny Walentynowicz i Jacka Kuronia, przez Marię Kaczyńską, Jolantę Kwaśniewską i Lecha Wałęsę, po Agatę Młynarską i Zbigniewa Wodeckiego.



POCZET KSIĄŻĄT GDAŃSKICH: DYNASTIA SOBIESŁAWICÓW W XII-XIII W.

Autorka: Błażej Śliwiński
Wydawnictwo: Marpress

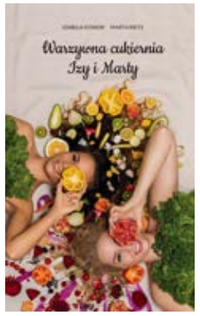
W XII i XIII wieku Gdańskiem i Pomorzem rządzili książęta z dynastii Sobiesławiców. Ale kto właściwie należał do tej książęcej dynastii i czym zasłużyła się ona dla miasta i regionu? Profesor Błażej Śliwiński, znany mediewista, przygotował monografię niezwykłej gdańskiej dynastii. W książce podkreśla ich zasługi dla Polski. Sobiesławice włączyli się w nurt zjednoczenia państwa polskiego za czasów Przemysła II, walczyli w pierwszej wojnie z Zakonem Krzyżackim. Na gruncie lokalnym wstawili się fundacjami klasztorów w Oliwie, Żukowie i Pelplinie oraz lokacją miast Gdańska i Tczewa. Śliwiński w przystępny dla czytelnika sposób przedstawił sylwetki 27 książąt i księżniczek, w tym Świętopełka, dzięki któremu Gdańsk otrzymał prawa miejskie.



MIŁOSNE PRAWO JAZDY

Autor: Katarzyna Dolak –Mazurek
Wydawnictwo: Book Master Project

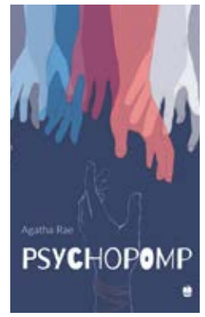
Katarzyna Dolak-Mazurek to trójmiejski life-coach specjalizujący się w rozwiązywaniu problemów sercowych. Ta książka to prawdziwy, zrozumiały dla każdego poradnik, który przeprowadzi cię przez proces naprawiania swojego życia romantycznego. Książka składa się z trzech części. Dzięki pierwszej części dowiesz się dlaczego ludzie się rozstają i dlaczego tak ważna jest żałoba po rozstaniu. Dzięki drugiej części, znajdziesz odpowiedź na zagadkę wszechczasów - jak stworzyć dobry związek i go pielęgnować. Ostatnie rozdziały podpowiedzą ci jak pokochać siebie i od czego zacząć swoją podróż do znalezienia miłości.



WARZYWNA CUKIERNIA IZY I MARTY

Autorka: Iza Komor, Marta Rietz
Wydawnictwo: Akademia Sztuki Cukierniczej

Jak zamienić warzywo w pyszne ciasto? Odpowiedzi w książce Izy Komor i Marty Rietz ze znanej i lubianej Akademii Sztuki Cukierniczej w Gdyni. Każda receptura opiera się na warzywie, ale nie każda jest fit! Są to przepisy dla każdego - tradycjonalisty, dbających o zdrowie, bezglutenowców i glutenowców, czy osób z nietolerancją laktozy. Możesz upiec ciasto wg przepisu z książki lub zmienić rodzaj cukru, mąki czy mleka, a ciasto dostosuje się do Twoich potrzeb. A dlaczego warzywo? Z warzywem naturalniej, ciekawiej, zdrowiej i na pewno smacznie. To z niego wydobywamy słodycz, więc używamy mniej cukru. To ono nadaje wilgotności, więc używamy mniej tłuszczu i to ono, również poprzez zawartość soli, podkręca nam smak!



PSYCHOPOMP

Autorka: Agatha Rae
Wydawnictwo: Marpress

Dla Aśki, dwudziestoletniej gdynianki, rock to nie tylko pasja, ale też remedium na życiowe zawirowania. A tych w jej życiorysie niemało. Za pasem matura, egzaminy na studia, nowa miłość. To wystarczająca ilość problemów dla młodej, dorastającej dziewczyny. Joannę spotyka kolejna niespodzianka. Pewnej sierpniowej nocy odkrywa w sobie zdolności psychopompa. Okazuje się, że dziewczyna posiada zdolność rozmawiania z umierającymi. Jej zadaniem jest pomóc przejść nieszczęśnikom na drugą stronę. Czy stąpająca twardo po ziemi nastolatka zaakceptuje dwój dar? „Agatha Rae ma niezwykły talent narracyjny i wyobraźnię, której mógłby jej pozazdrościć Stephen King – taką recenzję wystawia autorce, Katarzyna Tubylewicz, pisarka.



GDAŃSK PRZED BURZĄ (TOM II)

Autorka: Adam Czartkowski
Wydawnictwo: Słowo/obraz terytoria

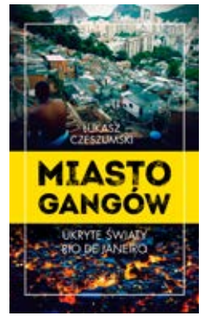
Gdańskie korespondencje Adama Czartkowskiego do „Kuriera Warszawskiego" z lat 1931–1939 to porywająca lektura. Jest to kronika Wolnego Miasta Gdańska zmierzającego do katastrofy. Autor pracuje od 1928 roku w Polskim Gimnazjum Macierzy Szkolnej. Jest skrupulatnym obserwatorem wydarzeń wewnątrz Gdańska. Przez osiem lat pisze o faktografii wydarzeń w Wolnym Mieście oraz przybliża, tłumaczy polskim czytelnikom sytuację polityczną. Czartowski biegle włada językiem niemieckim i wykazuje się imponującą orientacją w sprawach polsko – niemieckich. Jego obserwacje często bywają odkrywcze – Czartkowski nierzadko dobrze przewiduje przyszły bieg zdarzeń w rządzonym coraz bardziej autorytarnie Wolnym Mieście.



FOOD TRUCKI - PASJA NA KÓŁKACH

Autorka: Jacek Tymoszczuk
Wydawnictwo: Concrete

To ciekawa książka opowiadająca o historii mody na food trucki. Autor, właściciel popularneo Carmnicka, zebrał w jednym miejscu różne opowieści na temat ruchu kuchni na kółkach, ciekawe anegdoty i fantastyczne street foodowe przepisy. Interesującą podstawą pozycji wydawniczej są rozmowy z ludźmi, którzy znają realia tego biznesu od podstaw. Najważniejsi gracze w biznesie na kółkach opowiadają o kulisach prowadzenia tej działalności. Nie szczędzą w swoich opowieściach szczerości i gorzkich prawd. Ich słowa otworzą oczy niewtajemniczonym w kulisty ruchomego nurtu kulinarnego. Nadrzędną wartością książki jest sam autor, który wywodzi się ze środowiska food trucków, jego wiedza nie jest zatem tylko teoretyczna.



MIASTO GANGÓW. UKRYTE ŚWIATY RIO DE JANEIRO

Autorka: Łukasz Czeszumski
Wydawnictwo: CL Media

Łukasz Czeszumski wrócił do Rio po latach, aby napisać reportaż o śmierci pewnego młodego człowieka z faweli Fallet. Reportaż nieoczekiwanie przerodził się w emocjonującą podróż przez najbardziej mroczne strefy brazylijskiej rzeczywistości. Jest to żywa opowieść o fawelach, które stały się linią frontu narkotykowej wojny, polem śmierci, na których policjanci palą zwłoki swoich ofiar. Opisany jest ponury obraz ulic, na których koczują narkomani. „Miasto gangów" to głos ukrytego Rio, cierpiących mieszkańców, których codzienne życie jest bezustanną walką - o przetrwanie i o zysk.

BURZA W 455. URODZINY SZEKSPIRA

Testament - tym właśnie jest dla mnie „Burza" Szekspira. Tak o swoim najnowszym spektaklu mówi Paweł Passini, reżyser „Burzy", którą zobaczymy na deskach Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego z okazji 455. Urodzin Szekspira. Na spektakl zapraszamy w dniu 23 kwietnia (godz. 19:00). Wieczoru dopełni urodzinowy tort oraz spotkanie z artystami.

W brytyjskim Stratfordzie nad Avonem, rodzinnym mieście Williama Szekspira, uroczyście obchodzi się jego urodziny. Według zapisanej w księgach parafialnych daty chrztu wielkiego dramaturga przyjęto, że urodził się 23 kwietnia 1564 roku. Gdańsk świętuje urodziny Mistrza ze Stratfordu od 1993 roku, dzięki działaniom Fundacji Theatrum Gedanense, a następnie Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Tym razem GTS zaprasza nas do obejrzenia ostatniego arcydzieła Szekspira – „Burzy" zrealizowanej przez neTTheatre i Centrum Kultury w Lublinie.

Prospero, prawowity książę Mediolanu, zdetronizowany przez brata i porzucony na wyspie, targany zemstą i chęcią odzyskania władzy sięga po moce magiczne.

„Jestem rozbitkiem, ocalałym z pożogi i - jak każdy przywrócony światu - zadaję sobie pytanie: dlaczego ja? Śmierć towarzyszyła moim ponownym narodzinom, i pewnie dlatego potrafię rozmawiać z duchami. One nie przestają mówić. Jestem Prospero i mieszkam na wyspie. Muszę wybaczyć ludziom, którzy odebrali mi świat, zmusili do ucieczki. Muszę to zrobić, aby moje dziecko, mogło do niego powrócić. Muszę uleczyć wyspę, która była mi domem, a którą zatrułem jadem mojej magii. Muszę wreszcie wyrzec się czarów, bo nie mam już na nie siły, bo moje demony zaczynają zwracać się przeciwko mnie. W nocy po raz ostatni wywołałem burzę. Czekałem na tę chwilę, bałem się jej, chociaż przeczuwałem, że nadejdzie".

Według wielu Szekspir nigdy nie istniał. Cuda i dziwy można wyprawiać z tą historią, prawda? Niby wszystko się już wydarzyło, a teraz może się nagle od-wydarzyć... A jednak jego ostatnie dzieło jest o kresie magii, o porzuceniu czarów, a przede wszystkim - o przebaczeniu – mówią twórcy spektaklu.



GALERIA STARMACH W PGS

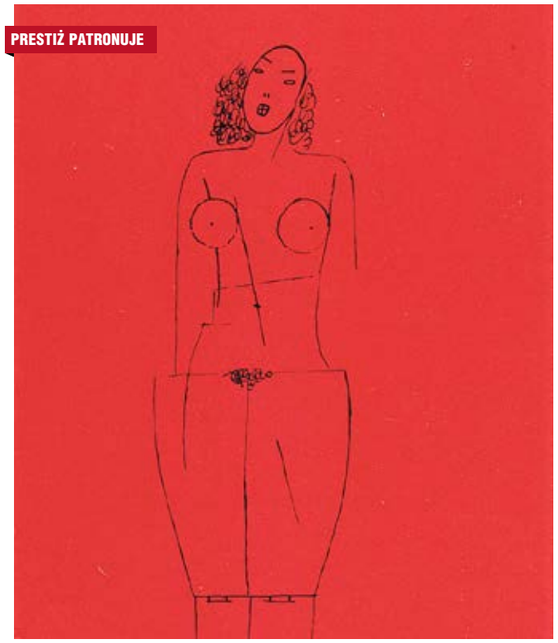
Gry. Prace z kolekcji Galerii Starmach – to tytuł wystawy, którą do 23 czerwca można oglądać w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie. Obejrzymy na niej dzieła takich artystów, jak: Magdalena Abakanowicz, Nobuyoshi Araki, Stanisław Dróżdż, Władysław Hasior, Tadeusz Kantor, Jerzy Nowosielski, Roman Opałka, czy Andy Warhol.

W roku 2019 mija trzydzieści lat odkąd Teresa i Andrzej Starmach założyli w Krakowie swoją galerię. Ta jubileuszowa data stała się pretekstem do zaprezentowania kolekcji Galerii Starmach w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie. Wystawa to zestawy dzieł, które prowadzą grę z odbiorcą, umożliwią własne, wielotorowe i wielowątkowe interpretacje i skojarzenia.

Wystawa w Sopocie jest szczególna z tego względu, że pierwszy raz Galeria Starmach pokazuje, iż nie tylko awangardowa sztuka polska, ale także dzieła zagranicznych twórców stanowią orbitę jej zainteresowań i tworzą istotny i niezwykle ciekawy fragment kolekcji. Dziś Andrzej Starmach na wspólnym pokazie zderza ze sobą fotografie Arakiego i rysunki Nowosielskiego. Co wynika z tego mocnego zderzenia? Pytanie niezwykle trafnie definiuje całą koncepcję wystawy.

Galeria Starmach jest jedną z niewielu polskich instytucji tego typu, którym udaje się przełamywać głęboko zakorzeniony stereotyp przeciwstawiający – jako kategorie wzajemnie się wykluczające – wysoką jakość artystyczną i komercję. Galeria jest dowodem na to, że sukces komercyjny i artystyczny mogą iść ze sobą w parze, co więcej, mogą się wzajemnie wspierać. W stałej ofercie Galerii Starmach znajdują się prace tej miary twórców jak: Tadeusz Kantor, Jerzy Nowosielski, Jan Tarasin, Jonasz Stern, Henryk Stażewski, Ryszard Winiarski, Maria Stangret, Marian Warzecha, Teresa Rudowicz, Jadwiga Maziarska czy Maria Jarema. Oprócz prezentacji wybitnych polskich artystów, galeria wystawia prace twórców światowych m.in.: fotografie Nobuyoshi Arakiego, rysunki Davida Rabinowitcha, prace Josepfa Beuysa czy polaroidy Andy Warhola. nd

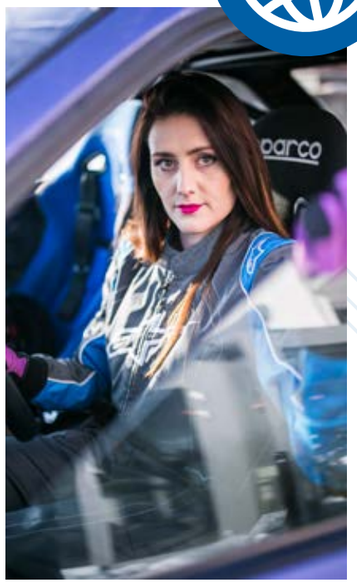
PRESTIŻ PATRONUJE





W SIECI Z ...

BLANKĄ TURSKĄ



BLANKA TURSKA

Mieszkanka Trójmiasta, brązowa medalistka mistrzostw Polski w driftcie. Startuje w kategorii open, gdzie na równi rywalizuje z mężczyznami. Nie uznaje taryfy ulgowej. Jest godną rywalką na torze, a nie maskotką. Kocha konie, choć jeździectwo zamieniła na konie mechaniczne. Jej ukochaną maszyną jest Nissan Skyline r33 oraz Nissan 200sx s14.

AUTORKA: NATALIA DAWSZEWSKA

Jestem daleka od generalizowania, że coś jest tylko dla chłopców, lub tylko dla dziewczynek. Jednak mam świadomość, że dziedzina sportu jaką się pasjonuję, nie jest popularna w babskim świecie. Dlatego też mój **Instagram** nie wpisuje się w żadne ramy kategorii **#instagirl**. Jestem po prostu sobą. Nazywam się Blanka Turska i moja pasją jest drifting. Jeśli kogoś interesuje to co robię, może śledzić moje palenie gumy i słuchać dźwięku silnika za pośrednictwem moich social mediów - **@blankaturska na Instagramie** oraz **Facebook Blanka Turska Drifting**. Nie znajdziesz tu prywaty i selfie w lustrze. Followowanie mnie wiąże się z oglądaniem uchwyconych chwil przypisanych do takich hasztagów jak **#nissanskyliner33**, **#jbbmotosport**, **#drift**, **#driftlife**, **#driftgirl**, czyli samochody, drift, dźwięk warczącego silnika i mój tańczący samochód.

Robię to co lubię i dzielę się tym w internecie. Pierwsze starcie z wirtualną rzeczywistością następuje w samochodzie na czerwonym świetle. Przeglądam wtedy stronki www związane z motoryzacją. Ostatnio zawęziłam mój pierwszy, poranny rekonesans do strony z częściami samochodu **www.fmic.pl**. Buduję obecnie swój samochód i jestem na etapie poszukiwania części. Social media w codziennym przeglądzie pojawiają się dopiero później. **Messengera** traktuję jako główny komunikator. Z dużo większą częstotliwością z niego korzystam, niż z **Instagrama**, czy **Facebooka**.

Nie jestem fanką dzielenia się swoim życiem prywatnym w mediach społecznościowych. Wolę pochwalić się dźwiękiem silnika, nową częścią do samochodu lub udanym driftem. Zdaję sobie sprawę, że za pośrednictwem tych aplikacji mogę poinformować świat o swoim istnieniu i dzielić się moją pasją. **Instagrama** traktuję jak okno na świat driftingu, podglądam innych pasjonatów - **@pawełborkowski**, **@piotr więcek**. Uwielbiam oglądać ich popisy. Z areny międzynarodowej followuję **@formuladrift**, **@helmeelena**, **@chelseadenofa**, **@deankarnage**.

Jestem wilka fanką przekazu audio -wideo. Dzięki **YouTube**, mogę obserwować nowe sztuczki driftingowe i śledzić kolegów po fachu. Subskrybuję kanały topowych zawodników **@drift.borkowski**, **Piotr Więcek**, **@JamesDane**. Subskrybuję konta **@autoholicy**, **@jazdabardziejbokiem**, **@torarnekvia, @bpx33**. Czasami również wyszukuję filmiki związane z obsługą **Photoshopa**. Interesuje mnie to prywatnie. Tutaj kończy się moja aktywność na YouTube. Jeśli w internecie coś mnie drażni, to wychodzę, nie czytam. Zjawisko hejtu mnie nie dotyczy. Nie spotkałam się z obraźliwymi komentarzami pod moim adresem w sieci.

Jeśli chodzi o aplikacje w telefonie, jestem minimalistką, Mam **apki bankowe**, F**acebooka, Instagrama, Messengera, YouTube, Viatol, Endomondo**. Najczęściej używane są skróty do social mediów i komunikatora. Nie lubię grać na smartfonie. Wykorzystuję do takiej rozrywki komputer. Moją ulubioną grą jest **Heroes**. Na **Xboxa** polecam **Burnout Crash**! Wolnego czasu nie wykorzystuję na oglądanie seriali, nie mam **Netflixa** czy **HBO**. Jestem chyba odporna na modne aplikacje, gdyż nie posiadam też **Tidala**, czy **Spotify**. Klasyki polskiego hip hopu słucham najczęściej na **YouTube**, wtedy rozbrzmiewa w głośnikach **Kaliber44**. Preferuję również muzykę R'n'B - **Sean Paul**, **Sia**, **Nicky Minaj**, **Beyonce** to artyści, których można usłyszeć u mnie w samochodzie wybierając się ze mną na przejażdżkę. ■





Trójmiejskie Insta Story

INSTAGARAMA PRZEJRZAŁA I WYBRAŁA MICHALINA DOMOŃ **(@letsfollowthewhiterabbit)**

Fotopamiętnik, kanał społecznościowy, narzędzie promocji, które z powodzeniem wyparło inne social media. Instragram zaspokaja szeroki wachlarz potrzeb współczesnego człowieka i wpisuje się w fakt, że żyjemy w czasach obrazów i infografik. Obraz zastępuje coraz częściej słowo pisane. Jak pisał Jean Baudrillard, jest subiektywną interpretacją rzeczywistości, która zaciera granicę, między tym, co rzeczywiste, a tym co wyobrażone. Może dlatego tak namiętnie przeglądamy kolejne konta na Instagramie, które co rusz przenoszą nas w inne światy? W cyklu Trójmiejskie InstaStory prezentujemy co miesiąc najciekawsze konta instagramowe osób związanych z Trójmiastem.

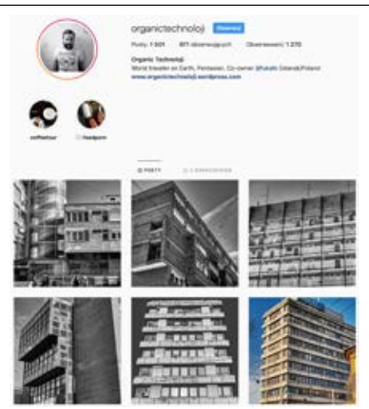
OLO KOSTKO

Obserwuj

@organictechnoloji

Architektura, ludzie, krajobrazy. Na co nie spojrzy przez obiektyw swojego aparatu, zamienia w magnetyczny obraz. Wystarczy, że naciśnie spust migawki. Olo Kostko, autor profilu @organictechnoloji to osobowość wieloprojektowa. Nie tylko robi świetne zdjęcia, ale i parzy pyszną kawę.

Nazywam się... Olo Kostko
Jestem... najgorszym podróżnikiem jakiego znacie, człowiekiem miliona pomysłów w trakcie realizacji. Jestem rozdarty pomiędzy byciem poważnym Panem Handlowcem, a lekkoduchem baristą.
Urodziłem się w... Lublinie, na co dzień mieszkam we Wrzeszczu,
moim ulubionym miejscem na świecie jest... dom, do którego fajnie wrócić z wojaży, w których spędzam teraz połowę roku.
Robię zdjęcia, ponieważ... trafiają mi się ciekawe osoby i miejsca, i chciałbym je utrwalić.
Fotografuję, bo... zawsze „w razie czego" mam przy sobie aparat, nie dla tego, że „muszę" zrobić zdjęcie.
W fotografii interesuje mnie przede wszystkim... bazowanie na emocjach.
Instagram jest dla mnie... z jednej strony dokumentacją tego, co dookoła mnie, z drugiej świetną platformą do poznawania ciekawych ludzi.
Gdybym mógł zrobić tylko jedno zdjęcie, sfotografowałbym... swoje psy.
Z Trójmiastem łączy mnie... żona mówi, że Ona. Poza tym Fukafe, które współtworzę od ponad 7 lat. Jako „adoptowany" gdańszczanin spędziłem tutaj (z 4 letnią przerwą zagranicą) jedną trzecią mojego życia i raczej już tu zostanę.
Trzy najbardziej fotogeniczne miejsca w Trójmieście... Gdańsk, Sopot, Gdynia
Trzy ulubione adresy w Trójmieście... Wrzeszcz, Lasy Sobieszewskie i trójmiejskie kawiarnie specialty.









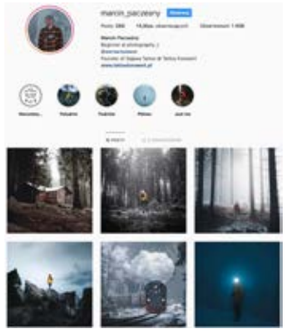






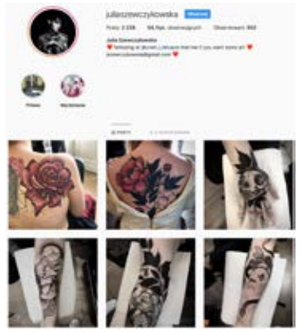
Insta nominacje

@organictechnoloji



@marcin_paczesny

po za tym, że kolega to i świetny fotograf krajobrazów.



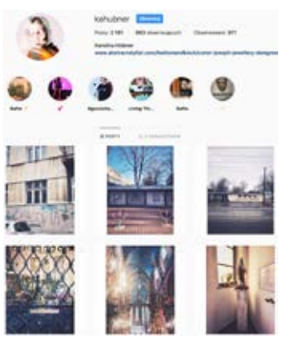
@juliaszewczykowska

tatuażystka pochodząca z Trójmiasta, która pokrywa powoli moją nogę zwierzętami.



@afu_afe

świetna cukierniczka i żona. Na dodatek z darem do fotografii jedzenia, co nie jest wcale takie łatwe.



@kahubner

fotografka modowa, pochodząca z Krakowa, mieszkająca i pracująca w Londynie. Cenię za kreatywność i poczucie humoru.

BŁAŻEJ KUCHARSKI – COLLIERS INTERNATIONAL

WSPÓŁCZESNE BIURA SĄ BARDZO UDOMOWIONE

ROZMAWIAŁ: JAKUB JAKUBOWSKI

Lokalizacja, standard budynku i jakość przestrzeni biurowej odgrywają istotne znaczenie w budowie pozycji i rozwoju biznesu. Współczesne biura wyglądają zupełnie inaczej niż jeszcze kilka lat wcześniej. Zmieniają się oczekiwania i świadomość pracowników co do środowiska pracy. Przy niskiej stopie bezrobocia trwa też walka wśród pracodawców o pozyskanie talentów. Nowoczesne biuro może być jednym z elementów motywacyjnych – przekonuje Błażej Kucharski, dyrektor regionalny Colliers International.



Błażej Kucharski, dyrektor regionalny Colliers International

Idealne biuro to...

Idealne biuro to utopia. Jako eksperci Colliers analizujemy za każdym razem szereg potrzeb naszego klienta, w tym jego bardzo indywidualnych cech. Z tych najważniejszych to oczywiście lokalizacja - czy ma być centralna, czy poza centrum? Kolejnymi parametrami są: dostępność komunikacyjna, liczba miejsc parkingowych, udogodnienia dla rowerzystów. Równie szczegółowo analizowanym parametrem jest efektywność powierzchni. Jako doradcy, mocny nacisk kładziemy na elementy techniczne. Im biurowiec ma wyższe standardy wentylacji i chłodu, tym komfort pracy będzie wyższy. Ważne są oczywiście nałożone na to wszystko koszty najmu, opłat serwisowych, standard wykończenia części wspólnych, czy liczba i jakość zainstalowanych wind w biurowcu.

Nowoczesne biurowce walczą o najemców, najemcy walczą o pracowników, więc dzisiaj trzeba się wyróżniać. Jak to wygląda w Trójmieście, gdzie i jakie innowacje, niestandardowe rozwiązania, propozycje?

Obecnie projektowane biurowce są mocno naszpikowane technologiami i rozwiązaniami ułatwiającymi zarządzanie przestrzenią i organizacją budynku. Na przykład projekt Wave (Skanska) dla najemców w standardzie udostępnia w pełni funkcjonalną aplikację na telefon, która zastąpi karty dostępu do budynku, pomoże w znalezieniu miejsca postojowego, czy potwierdzi rezerwację stolika w kantynie. W budynkach Alchemii dostępny jest system oświetleniowy „Dali", który pozwala strefować i zmieniać natężenie oświetlenia w zależności od wykrycia obecności pracowników w danej części biura. Współczesne budynki klasy A w standardzie posiadają BMS (Building Managment System), który pozwala w dowolny sposób parametryzować „funkcje życiowe budynku" i zarządzać w bardziej ekonomiczny sposób. W największym kompleksie w Trójmieście - Olivia Business Centre pracownicy mają dostępną platformę do rezerwacji myjni samochodowej, czy car-sharing'u.

Wraz z dojrzewaniem rynku biurowego w Polsce, przybywa budynków biurowych klasy A, oferujących coraz szerszą gamę udogodnień dla najemców. Gdzie w Trójmieście mamy takie obiekty i jakie oferują udogodnienia?

Standardem na rynku trójmiejskim jest towarzysząca infrastruktura dla rowerzystów z komfortowymi szatniami i pełnym zapleczem sanitarnym. Obecnie w większości biurowców na terenie Trójmiasta są kantyny, restauracje, punkty InPost, czy bankomaty. Najwięcej udogodnień znajdziemy w Alchemii i w Olivia Business Centre. Alchemia jest jedynym kompleksem z własnym basenem, halą do piłki wraz ze ścianką wspinaczkową. Natomiast w OBC znajdziemy przychodnię lekarską, centrum konferencyjne, pralnię, przedszkole i szkołę. Dużą popularnością wśród pracowników cieszą się również eventy animowane przez deweloperów, jak Torus Triatlon in da House, czy Biznes Liga Żeglarska w Olivia Business Centre.

Rynek biurowy a ekologia? Jakie są dzisiaj standardy, trendy, wymagania?

Od lat deweloperzy certyfikują biurowce, co przyczynia się do dbałości o środowisko. W Polsce najpopularniejsze są wielokryteriowe certyfikaty ekologiczne BREEAM i LEED. Niemniej od czterech lat coraz większego znaczenia nabiera metodologia WELL. W systemie certyfikacji WELL budynki oceniane są pod kątem ich wpływu na zdrowie i samopoczucie korzystających z nich ludzi. Zgodnie z tym w centrum zainteresowania jest człowiek. Budynek jest oceniany w siedmiu kategoriach, tj. powietrze, woda, pożywienie, fitness, komfort, oświetlenie, umysł. Obecnie w 9 na 10 projektowanych biur przez Colliers jednym z priorytetów jest roślinność w biurze. Klienci doceniają strefy zielone i chcą ich mieć jak najwięcej. Takie podejście do projektowania ma również korzyści w postaci czystszego powietrza, co dla mnie osobiście jest numerem jeden, jeśli chodzi o komfort. Większość najemców z dużą dbałością podchodzi również do segregacji odpadów, czy zmiany oświetlenia na LED.



Nordea Scandinavia Office – biuro zakontraktowane przez Colliers i zaprojektowane przez Workplace Solutions



Nordea Scandinavia Office

Nowe czasy niosą nowe wymagania. Jaka jest współczesna filozofia tworzenia miejsc pracy?

IV rewolucja przemysłowa wywiera głęboki wpływ na rynek pracy. Ponad 60 procent dzieci rozpoczynających dziś naukę, będzie wykonywało zawody, które jeszcze nie istnieją. Dzisiejszym wyzwaniem jest pogodzenie potrzeb kilku pokoleń w jednym miejscu pracy. Cały czas bardzo popularny jest trend zwany Activity Based Working. Jego głównym założeniem jest zaprojektowanie różnych stref w zależności od wykonywanych zadań i indywidualnych preferencji. Podejście to daje możliwość stworzenia biura optymalnie wspierającego rozwój procesów biznesowych i służącego do przyciągania najlepszych pracowników. W biurach dzisiaj standardem są miejsca na relaks, pracę projektową, pracę w ciszy, czy rozwiązania do spotkań nieformalnych. Współczesne biura są bardzo udomowione. Obecnie w zespole Colliers, oprócz architektów jest socjolog od workplace strategy, ekspert od HR i osoba od nowych technologii.

Skończyły się czasy „jednorazowo" zaprojektowanych przestrzeni pracy. Biuro musi się zmieniać wraz z potrzebami użytkownika?

Kontynuując wątek Activity Based Working, to mobilność biura i jego dopasowywanie do zmieniających się potrzeb jest pewnego rodzaju kluczem do zwiększenia efektywności prowadzonych procesów w organizacji. Dzisiaj wiele organizacji przebudowuje zespoły w zależności od wykonywanego projektu. Możliwość przebudowywania powierzchni, przygotowania stref dla zwiększających się i zmniejszających zespołów jest odpowiedzią na współczesne potrzeby.

Jednym z wyraźnie rozwijających się trendów na rynku biurowym są przestrzenie coworkingowe...

Obecnie powierzchnie „wspólnej pracy" zdobywają coraz większy udział w rynku najmów. Jest to odpowiedź na zapotrzebowanie już nie tylko sektora start-up, ale i dużych międzynarodowych korporacji, które szukają elastyczności najmu i nie chcą wiązać się kontraktem długoterminowym. Przestrzeń dzielimy z innymi firmami, optymalizując koszty i dostosowując do bieżących potrzeb powierzchnię. Możemy wynająć jedno biurko, jak i 300 stanowisk. W Trójmieście najpopularniejszymi coworkami są: City Space w Trytonie, O4 w OBC, czy Regus w Alchemii.

Jednym z czynników generujących wysoki popyt na powierzchnie biurowe w miastach regionalnych jest ekspansja firm z sektora usług dla biznesu. To dominujący najemcy w Trójmieście?

Do tego segmentu zalicza się centra usług wspólnych realizujące procesy „in-house" (Shared Services Centers), centra outsourcingowe (Business Processing Operations) świadczące usługi z na rzecz klientów zewnętrznych, centra IT oraz centra zajmujące się działalnością badawczo-rozwojową, w tym rozwojem oprogramowania. W Trójmieście mamy kilkadziesiąt firm tego typu. Są to oddziały globalnych marek, jak Bayer, Nordea, Staples, czy WNS. Z perspektywy doradztwa, największym wyzwaniem jest dynamiczny wzrost zatrudnienia w tych organizacjach, który również z punktu widzenia powierzchni biurowych trzeba zabezpieczyć i wynegocjować z deweloperami. W BSS również charakterystyczne jest wielokulturowe i międzynarodowe środowisko. Często wykonywane procesy prowadzone są dla wielu stref czasowych, co wpływa na potrzebę nieprzerwanej pracy systemów 24 godziny na dobę. Bardzo ważnym elementem jest również poziom zabezpieczenia danych i procesów pod względem ciągłości zasilania, ale i bezpieczeństwa przetwarzanych danych, czy testowanych technologii. Tak wysokie wymagania spełniają wyłącznie biurowce klasy A.

Jakie ciekawe inwestycje biurowe są planowane lub zostaną oddane w najbliższym czasie w Trójmieście?

Według danych za 1 kwartał 2019 r. w budowie znajdowało się 145 tys. m2. Wśród największych projektów w fazie realizacji są m.in.: IV etap kompleksu biurowego Alchemia – Neon (33,7 tys. m2), kolejny budynek w kompleksie Olivia Business Centre – Olivia Prime B (26 tys. m2), budynek A w kompleksie biurowym WAVE (22,6 tys. m2), Heweliusza 18 (10 tys. m2), czy biurowiec GATO – w ramach projektu Garnizon (10 tys. m2). Za chwilę ruszy projekt 3T Park Office w Gdyni. Wszyscy z zapartym tchem czekają na projekty biurowe w obszarze Młodego Miasta, takich deweloperów jak Echo Investment, RWS, czy Cavatina.

Mówimy o dużych centrach biurowych, ale swoją obecność na rynku zaznaczają też kameralne inwestycje biurowe. Jaka jest ich specyfika?

Najczęściej są to projekty o niższej zabudowie, kilkukondygnacyjne, w zróżnicowanym standardzie. Kameralne inwestycje są alternatywą dla firm, które nie mają dużych potrzeb ekspansji, zwiększania zatrudnienia i szukają indywidualnego charakteru zabudowy. Deweloperzy często rezygnują z szeregu udogodnień, typu podłoga techniczna wraz z okablowaniem, ale za to są w stanie zaproponować bardziej konkurencyjną stawkę najmu, krótsze kontrakty o większej elastyczności zakończenia umowy. Popularne są również tzw. mixed-use – projekty, które łączą dziś wiele różnych funkcji: biurową, handlową, hotelową, mieszkaniową, a czasem nawet kulturalną. Liderem na gdańskim rynku jest w tym obszarze Garnizon.



Młode Miasto, ul. Monterów

ODPOWIEDZIALNE BUDOWNICTWO TO NIE TYLKO TREND, ALE TEŻ KONIECZNOŚĆ

AUTORZY: KRZYSZTOF KRÓL

Miasta w ostatnich latach poczyniły wiele kroków, aby przyciągać inwestorów, a to w dużym stopniu wypływa na dodatni bilans migracyjny. Pracownicy Alchemii czy Olivia Business Centre i innych kompleksów biurowych stanowią istotną grupę nowych mieszkańców Trójmiasta, a ich poziomy wynagrodzenia pozwalają na zakup nieruchomości w segmentach premium. Również deweloperzy odpowiedzialnie planując i projektując swoje inwestycje przyczyniają się do tego, że pracownicy, stojąc przed wyborem miejsca do życia, coraz częściej wybierają Trójmiasto.

Agnieszka Holland w jednym z wywiadów stwierdziła, że Gdańsk jawi się jej jako miasto, do którego chciałaby migrować z Polski. To zdanie dosyć precyzyjnie podkreśla unikalność miasta w porównaniu z innymi częściami kraju. Podobnie myśli wielu ludzi, którzy decydują się tu osiedlić i rozpocząć pracę. Trójmiasto rozkwita na wielu polach: budowane instytucje kultury wzbogacają nie tylko ofertę rozrywkową, ale równocześnie dzięki wysokiej jakości architektury zmieniają przestrzeń miejską.

SYSTEM NACZYŃ POŁĄCZONYCH

Muzeum II Wojny Świtowej, Teatr Szekspirowski czy Gdyńskie Centrum Filmowe to tylko niektóre przykłady nowych obiektów, których budynki zdobywają krajowe i międzynarodowe nagrody. Z odnowionych alei parku w Oruni czy Parku im. Reagana korzystają rzesze spacerowiczów i miłośników joggingu, więc deweloperzy lokujący swoje inwestycje w ich pobliżu nie mają najmniejszego problemu ze sprzedażą mieszkań.
Budowa Pomorskiej Kolei Metropolitalnej, Obwodnicy Południowej czy tunelu pod Martwą Wisłą znacznie poprawiły drożność komunikacyjną i również przyczyniają się do rozwoju kolejnych dzielnic, z który o wiele szybciej dotrzeć można do i z centrum miasta. Swój wkład w promocję stolicy Pomorza mają również imprezy kulturalne i rozrywkowe, wśród których wymienić można chociażby Open'er Festival, czy koncerty organizowane na stadionie Energa Gdańsk, w Ergo Arenie, Starym Manežu, czy w B90.

- Musimy mieć świadomość, że inwestycje w Trójmieście stanowią system naczyń połączonych i rozwój infrastruktury biurowej czy kulturalnej pociąga za sobą popyt na miejsca noclegowe w hotelach czy nowoczesne mieszkania – mówi Marek Tarchalski, Prezes NDI Development. - To wszystko powoduje, że dobra sytuacja gospodarcza na Pomorzu utrzyma się przez kolejne lata. Jestem przekonany, że jeżeli spojrzymy na miasto w perspektywie kolejnych 10 lat, to zobaczymy je w jeszcze lepszym stanie niż obecnie **– dodaje Marek Tarchalski.**

PROJEKTY MIASTOTWÓRCZE

Ostatnimi laty w Trójmieście jakość architektury budynków mieszkalnych uległa zdecydowanej poprawie, a to korzystnie wpływa na odbiór miasta i jakość życia. Deweloperzy coraz częściej wdrażają projekty miastotwórcze, przygotowując w pobliżu inwestycji rozległe place, parki czy place zabaw. Jednym z najlepszych przykładów w Trójmieście jest osiedle Garnizon, zrealizowane przez firmę Hossa, które otworzyło dyskurs o potrzebie tworzenia przez deweloperów multi funkcjonalnej zabudowy i otwartych przestrzeni wpływających na rozwój relacji społecznych, aktywizujących mieszkańców i sprawiających, że Ci mieszkańcy mocno się ze swoją małą ojczyzną utożsamiają, do tego stopnia, że są w stanie wziąć za nią odpowiedzialność podejmując szereg różnych, oddolnych inicjatyw. Jakże to ciekawa alternatywa dla grodzonych i strzeżonych osiedli.

Garnizon budowany był w miejscu dawnych koszarów wojskowych, które przez dziesięciolecia istniały w centrum miasta. Hossa umiejętnie zrewitalizowała tę część dzielnicy, nie tylko wprowadzając do niej życie, ale także projektując rozwiązania animujące obecnie kontakty międzyludzkie. Stary Manež stał się jedną z najmodniejszych sal koncertowych w kraju, a doskonale zaprojektowany plac zabaw czy szereg kawiarenek i restauracji, połączonych ze sklepami z awangardową modą i rękodziełem powoduje, że w tej części miasta mieszkańcy bardzo chętnie spędzają czas.

REWITALIZACJA DAJE NOWE ŻYCIE

Garnizon stał się modnym miejscem i nie inaczej może stać się w miejscach, które analogiczne procesy czekają w najbliższych latach. PB Górski rewitalizuje dawny gdański browar, którego przemysłowe przestrzenie mają szanse powtórzyć sukces Garnizonu. Zresztą odnowa pobliskiej ulicy Wajdeloty już spotkała się z entuzjastycznym odbiorem młodych mieszkańców i szybko stała się jedną z modniejszych przestrzeni miasta. Gdański Browar to już obecnie bardzo modny adres, a kolejne etapy rewitalizacji z pewnością spowodują, że ta część Wrzeszcza mocno zyska na wartości.

Stworzenie wysokiej jakości przestrzeń do życia to jeden z celów, jakie przyświecają Grupie Euro Styl, która na terenach dawnych Międzynarodowych Targów Gdańskich na Przymorzu wybudowała osiedle IDEA. Deweloper podjął współpracę z szeregiem młodych architektów i artystów, aby tereny zielone, klatki schodowe i pozostałe przestrzenie osiedla wzbogacić sztuką i ciekawymi rozwiązaniami przestrzennymi. Dzięki temu IDEA, która ponadto może się poszczycić bliskością centrów biurowych, kampusu uniwersyteckiego i doskonałym skomunikowaniem, to jedna z inwestycji, które cieszą się największym powodzeniem w Trójmieście.

MŁODE MIASTO TPRZYSZŁOŚCIĄ GDAŃSKA

Największe emocje w Gdańsku łączą się jednak z przywracanym do życia Młodym Miastem. W dzielnicy obejmującej 73 hektary terenów postoczniowych, którą deweloperzy rozpoczęli już zabudowywać planowanych jest 9 miejskich placów, nowe nabrzeża i przestrzenie rekreacyjne. Dodatkowego smaku nadaje fakt, że inwestycje będą prowadzone na dawnych terenach stoczniowych, gdzie nowe biurowce, hotele i budynki mieszkalne powstaną w otoczeniu stoczniowych żurawi i w miejscach, gdzie zrodził się ruch robotniczy Solidarność.
Młode Miasto ma szansę stać się nową wizytówką Gdańska i zachęcić miłośników wysokiej jakości architektury do przeprowadzki na dawne tereny stoczniowe. Inwestorzy, którzy tutaj przygotowali swoje projekty – Euro Styl, Stocznia Cesarska Development i Shipyard City Gdańsk zainicjowali współpracę z najlepszymi europejskimi pracowniami architektonicznymi. Ma tu powstać ok 7 tysięcy mieszkań, 55 tysięcy m.kw. powierzchni biurowej, kilka hoteli i niezliczona ilość punktów gastronomicznych i usługowych. Inwestycje przygotowywane na tych terenach jeszcze przez lata przyciągać będą nowych mieszkańców, co z pewnością przyczyni się do dobrej koniunktury na trójmiejskim rynku pracy, a także pozwoli utrzymać dodatni trend migracyjny.



Chlebova, inwestycja firmy NDI



Garnizon, inwestycja firmy Hossa

Dzięki rewitalizacji tej części miasta możliwe będzie stworzenie historycznego traktu spacerowego prowadzącego od Drogi Królewskiej, wzdłuż Długiego Pobrzeża, gdańskiego Żurawia, przy Muzeum II Wojny Światowej, aż po tereny dawnej Stoczni Gdańskiej i miejsc związanych z walką o demokrację w Polsce i Europie. Na trasie powstaje jedna za drugą inwestycja, która realnie wpływa na podnoszenie jakości przestrzeni miejskich.

MOTŁAWA PRZYCIĄGA

Po 70 latach zabudowywana jest Wyspa Spichrzów, gdzie powstało już kilka inwestycji, w tym Granaria i Deo Plaza i prestiżowy hotel Radisson Hotel & Suites. Kładka na Ołowiankę pozwoliła otworzyć ruch turystyczny na dotychczas zaniedbane części Szafarni, gdzie jedna za drugą powstają inwestycje hotelowe i apartamentowe. Na Ołowiance właśnie swoją inwestycję o nazwie Nadmotławie uruchamia Robyg. Stanie vis a vis Muzeum II Wojny Światowej i wielokrotnie nagradzanego Brabanku. Na jakość architektury w tych reprezentacyjnych miejscach Gdańska nie będzie można więc narzekać.

Swój wkład ma tam również NDI Development, które rusza z budową apartamentowca Chlebova, także entuzjastyczne odebranego przez architektów i miejskich aktywistów. Inwestycja powstaje w pierwszej linii nad Motławą w historycznym miejscu, w którym przez lata stała legendarna fabryka chleba, zaopatrującą w pieczywo dużą część gdańskich mieszczan. W ostatnich dniach inwestor ogłosił, że w przestrzeni pomiędzy Brabankiem a Chlebową przygotowany będzie kolejny plac miejski, który wypełnią tereny zielone i miejsca wypoczynku i rekreacji. Co ważne Chlebova powstaje na styku Młodego i Starego Miasta, w miejscu które gwarantuje łatwy dostęp do daw-


Apartamenty Anchoria, inwestycja DS Develpoment w Mechelinkach

nych i przyszłych największych atrakcji Gdańska, a równocześnie ustronność, dającą komfort i wytchnienie od miejskiego zgiełku.

ODPOWIEDZIALNE BUDOWNICTWO

Te wszystkie działania wpisują się w nurt odpowiedzialnego budownictwa mieszkaniowego, realizowanego bez gwałtu na architekturze, z poszanowaniem istniejącej tkanki miejskiej, zawsze z myślą o mieszkańcach, ich potrzebach i komforcie. Przykładem może być zaprojektowana przez słynnego Henninga Larsena Stocznia Cesarska.

- Larsen liczył nawet przepływ powietrza między budynkami. Po to żeby zachęcić ludzi i stworzyć im warunki do tego, by mogli przebywać na zewnątrz jak najdłużej. Nie tylko przez 60 słonecznych dni w roku, ale przez 90-100 dni. Okazuje się, że architektura może mieć wpływ na ograniczenie dyskomfortu związanego z silnym wiatrem, niższą temperaturą – mówi dr hab. Jan Sikora z pracowni Architektura Przestrzeni Kulturowej gdańskiej ASP.

Deweloper AB Inwestor, przygotowujący zabudowy w prestiżowych lokalizacjach Gdyni otwarcie przyznaje, że zlecając projekt inwestycji Transatlantyk na Placu Kaszubskim, czuł odpowiedzialność za rolę, jaką ich projekt odegra w mieście.

- Należy pamiętać, że Gdynię zbudowali właśnie deweloperzy. Przed II Wojną Światową całe miasto powstało w zasadzie w kilkanaście lat dzięki ich staraniom – mówi Andrzej Boczek z AB Inwestor. - Czujemy misję i chęć kontynuowania tego dzieła. Nasza flagowa inwestycja, Transatlantyk, w naszym przekonaniu oparł się próbie czasu właśnie dzięki pasji, jaką czujemy do naszej pracy. Budynek powstał 8 lat temu, a ciągle robi wrażenie. Wielokrotnie woleliśmy zapłacić znacznie więcej, za np. ciekawy kamień na elewacji, niż potem ze wstydem przemykać przez gdyńskie ulice bez poczucia dumy z dzieła – dodaje Andrzej Boczek.

UDOGODNIENIA DLA MIESZKAŃCÓW

Co ważne, deweloperzy bacznie obserwują zmiany jakie zachodzą w społeczeństwie i błyskawicznie na nie reagują. Przykładem jest choćby Robyg, który w swojej nowej inwestycji Nowa Letnica, jako pierwszy w Polsce wprowadza przestrzeń coworkingową dla jej mieszkańców. Strefa ta z pewnością spełni oczekiwania zarówno osób pracujących zdalnie, freelancerów, jak i posiadających własny biznes. Osobna, dedykowana do pracy przestrzeń stanie się alternatywą dla pracy w domu, gdzie mieszkańcy osiedla będą mogli w ciszy i przyjaznym, inspirującym otoczeniu skupić się na pracy.

- Coworking to więcej niż miejsce do prowadzenia własnej działalności gospodarczej. To także przestrzeń wymiany myśli i doświadczeń, którą tworzy społeczność, ludzie. Jako deweloper staramy się nie tylko budować mieszkania, ale przede wszystkim przestrzenie do życia, w których mieszkańcy będą mogli czuć się wygodnie i komfortowo. Odpowiedzią na to założenie jest właśnie pomysł na stworzenie pierwszej w Trójmieście wspólnej powierzchni do pracy wyłącznie dla mieszkańców osiedla - mówi Anna Wojciechowska, dyrektor marketingu i sprzedaży w gdańskim oddziale Robyg.

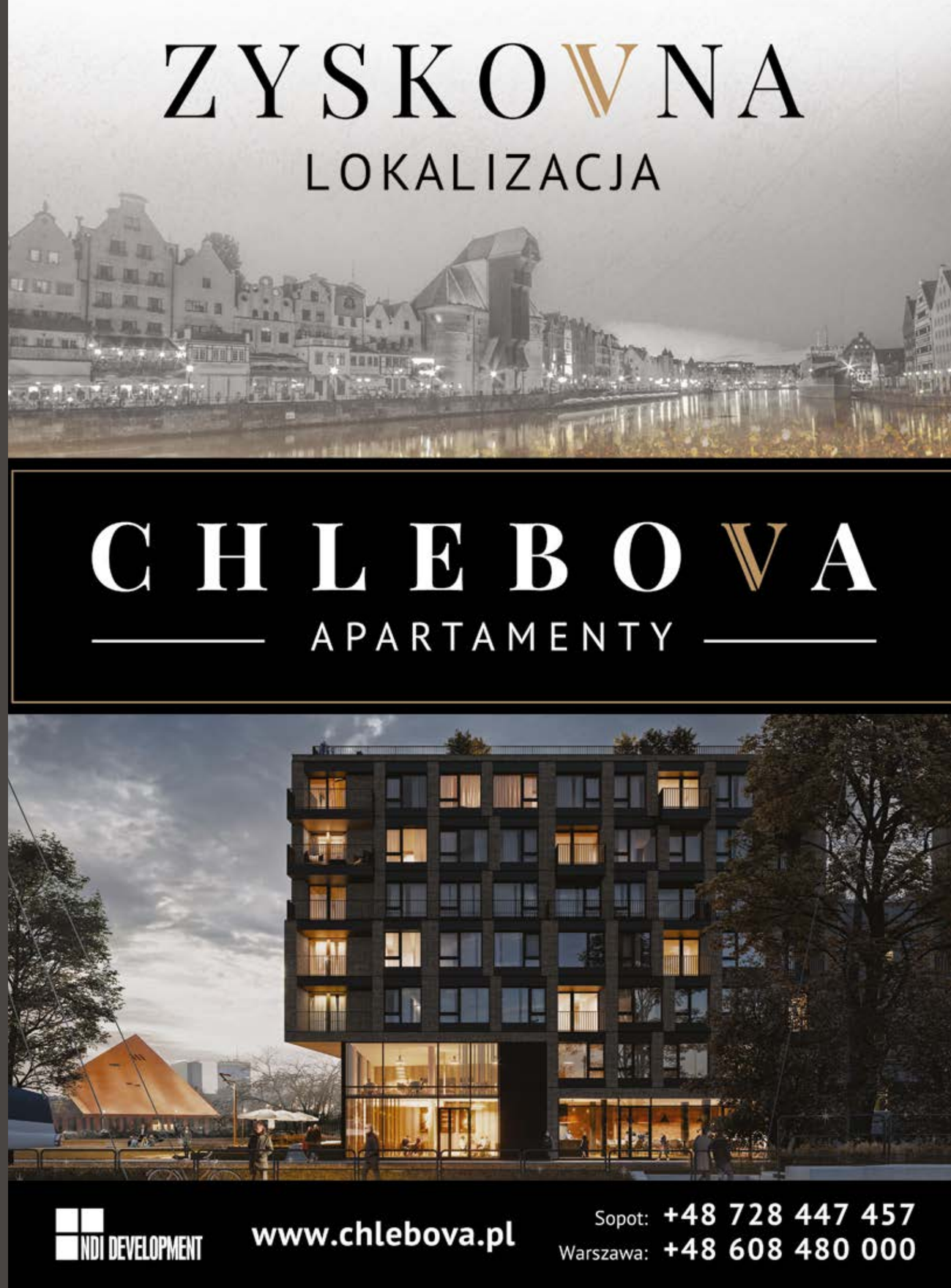
Plany rozwoju centrów miast, to nie jedyne, co może stanowić magnes przyciągający nowych mieszkańców i wpływających na dobrą koniunkturę. Podmiejskie projekty mają od lat swoich amatorów, a przez to, że część parków biurowych będzie lokowana na terenach podmiejskich – wśród nich można wymienić chociażby Airport City czy Allcon Park, położone przy Porcie Lotniczym im. Lecha Wałęsy – duża część pracowników może nie być zainteresowana osiedlaniem się w centrum. Dla nich przygotowywane są równie interesujące oferty, które w zdecydowanej większości odwołują się do bliskości zieleni i terenów rekreacyjnych.

POZA MIASTEM WŚRÓD ZIELENI

W Gdyni Dąbrowie Allcon wybudował osiedle Willa Park. Inwestycja swoją nazwę zawdzięcza wewnętrznej zieleni i centralnie położonemu prywatnemu parkowi, stanowiącemu bezpieczne i idealne miejscem odpoczynku. Rozległy park, ze stawem, w którym zagnieździły się już na dobre dzikie ptaki znajduje się również na osiedlu Ogrody Tesoro z oferty firmy TS Invest. To jedno z najbardziej prestiżowych osiedli w okolicach Trójmiasta, gdzie kameralne apartamenty są położone w pobliżu prestiżowych rezydencji na terenie zamkniętego, doskonale zagospodarowanego zielenią osiedla.

Wysoka jakość zabudowy, przygotowana dla mieszkańców, którzy liczą na wytchnienie od miejskiego zgiełku to również Anchoria, wybudowana w Mechelinkach przez DS. Development. Mechelinki to malownicza nadmorska miejscowość, położona w gminie Kosakowo, z której dojazd do centrum Gdyni zajmuje 20 minut. Na co dzień można tam poczuć klimat kameralnej rybackiej osady i rozpoczynać dzień od spaceru po plaży.

Z kolei w innej części podmiejskiego Trójmiasta, w Jankowie Gdańskim powstaje osiedle domów mieszkalnych Złoty Środek z wyjątkową przestrzenią rekreacyjną i integracyjną, które przygotował deweloper WM Invest Bud. Tę lokalizację z pewnością docenią osoby, dla których ważne jest szybkie przemieszczanie się obwodnicą Gdańska i łatwy dojazd do jego centrum.



MAŁGORZATA SUCHECKA

Prawnik niczym się nie różni od pani kosmetyczki, czy pana mechanika. Kancelarie to też miejsca, które oferują usługi. Za moich czasów studenckich, było trzydzieści osób na jedno miejsce. Zdarzali się tacy, co na pierwszym roku chodzili już z teczką. Śmialiśmy się, że pewnie mają już kupione togi. Jest to kwestia osobowości. Samo bycie prawnikiem nie czyni nikogo lepszym człowiekiem.



AUTORKA: NATALIA DAWSZEWSKA **/ FOTO:** KAROL KACPERSKI

Nie ma dla niej problemu nie do rozwiązania i sprawy podatkowej nie do rozwikłania. Wyróżnia się ambicją, pracowitością i skrupulatnością. Działa z poczuciem misji i pomocy drugiemu człowiekowi. Nade wszystko, ceni sobie w życiu szacunek do drugiego człowieka i wartości rodzinne. Z Małgorzatą Suchecką porozmawiamy - kim jest radca prawny, jakie stereotypy krążą w środowisku prawniczym i czy w jej zawodzie niezbędne jest powołanie.

Małgosiu, może zacznijmy na początek od banalnego pytania. Jesteś radcą prawnym, masz własną kancelarię radcowską. Wyjaśnij mi proszę czym zajmujesz się na co dzień, jakie są Twoje obowiązki?
Zajmuję się obsługą korporacyjną moich klientów, tj. szeroko pojętym prawem gospodarczym. Współpracuję z różnymi firmami, z różnych sektorów. Spektrum działania jest ogromne. Ja i mój zespół staramy się na co dzień pomagać funkcjonować firmom w często zawiłych realiach polskiego prawa. Pomagamy głównie przedsiębiorcom w ich codziennych problemach, od spraw związanych z pracownikami, przygotowywaniem umów, przez sprawy podatkowe. Prowadzimy także postępowania sądowe. Dodatkowo zajmujemy się wdrażaniem zaproponowanych przeze mnie optymalizacji podatkowych oraz restrukturyzacje firm.

Jak wygląda Twój dzień?
Mój dzień zawsze zaczyna się od kubka czarnej kawy. Jeśli chodzi o moje rytuały i przyzwyczajenia, codziennie przeglądam Gazetę Prawną. Moją uwagę przykuwa dział prawny oraz bieżące informacje z Polski i świata. Następnie porządkuje maile i kategoryzuję, co jest najpilniejsze do zrobienia. Spotykam się z klientami. Od ponad roku staram się zarządzać firmą jako manager, a nie tylko jako osoba, która fizycznie zajmuje się sprawami klientów. To nieodłączny element, ale na szczęście mam świetny zespół, to doświadczeni praktycy, z ogromną wiedzą, więc mam ten komfort, że nie muszę każdej sprawy rozkładać osobiście na czynniki pierwsze, opiniować, czy w nią ingerować. To duży komfort, nie tylko dla mnie, ale przede wszystkim dla klientów kancelarii.

Idealny prawnik to...
Staranny, skrupulatny, znający przepisy, potrafiący wiedzę teoretyczną przełożyć na konkretną sprawę. Idealny prawnik cały czas się dokształca, śledzi zmieniające się przepisy, analizuje różne postępowania, konkretne przypadki, ma szerokie horyzonty. Mam w swoim teamie czwórkę takich ludzi. Potrafimy działać, tak aby praca przebiegała sprawnie i możliwie najszybciej. Dla mnie bardzo ważna jest też samodzielność. W moich współpracownikach szukam swoich cech. Jest to bardzo trudne, bo zależy mi, aby mieli w sobie pierwiastek przedsiębiorcy, bo wtedy będą mogli lepiej zrozumieć klienta i jego biznes. To też ludzie o pozytywnej energii, sympatyczni a nie antypatyczni. To ważne, bo na co dzień mamy częsty kontakt z klientem. To są kwestie osobiste, ale nadrzędna jest merytoryka. Nie obroni się osoba z przemiłą aparycją, która na prawie się nie zna.

Jakie jest motto Twojej kancelarii?
Koncentrujemy się na człowieku, w każdym aspekcie, czy to jest pracownik, czy klient. Zawsze najważniejszy jest dla nas człowiek. Nie traktujemy nikogo statystycznie, liczbowo. Podchodzimy indywidualnie, do każdego przypadku, w każdej relacji. Zostałam tak wychowana przez moich rodziców, że szacunek do drugiej osoby jest kluczową kwestią w życiu społecznym. Niezależnie czym się zajmuje dana osoba, jakie ma stanowisko, status finansowy, należy mu się ogromny szacunek i chwila uwagi. Tak staram się funkcjonować i uczyć tego swój zespół.

W jakim momencie swojego życia zdałaś sobie sprawę, że chcesz kroczyć tą ścieżką?
W drugiej klasie liceum, uczestniczyłam w wykładzie profesora Władysława Rozwadowskiego, który mnie zachwycił. Wtedy zdecydowałam, że prawo to będzie kierunek studiów, na które spróbuję startować. Śmieję, się, że prawnikiem byłam mentalnie od urodzenia. Zawsze starałam się rządzić moim młodszym





bratem. Wymyślałam zabawy, byłam liderem. Jeśli w przedszkolu dzieci nie chciały realizować moich pomysłów na zabawę, starałam się uargumentować, dlaczego będzie to lepsze rozwiązanie od kolejnej powszechnej rozrywki. Od wczesnych lat przejawiałam cechy, które są niezbędne prawnikowi. Nie bałam się ludzi, potrafiłam negocjować. Moje działania w latach młodzieńczych były określane hasłem „Gosia wszystko załatwi".

Nie żałujesz wyboru?
Absolutnie nie! Prawo to pasja, to adrenalina, dzięki której moje zawodowe życie jest pozbawione monotonii. Od 2008 roku bardzo intensywnie działam w branży. Minęło już dziesięć lat, odkąd podjęłam pracę w pierwszej kancelarii. Od 2013 roku prowadzę kancelarię pod własnym nazwiskiem. Taki był mój plan od samego początku. Lubię być sama sobie szefem. Nie mam problemu z organizacją czasu pracy, nie potrzebuję mieć bata nad głową. Potrafię funkcjonować bez wyznaczania mi obowiązków. Duże znaczenie miał fakt, że wychowywałam się w rodzinie przedsiębiorców, właścicieli firm. Myślę, że jak jest się wychowywanym w duchu samodzielnej działalności, to chce się powielać takie wzorce.

Jak wyglądały początki kariery młodej kobiety, która wkracza do stereotypowego, męskiego świata?
Nie lubię parytetów. Jesteśmy wszyscy równi. Staram się walczyć ze stereotypami i przy każdej okazji przekonywać inne osoby, że można osiągnąć sukces, niezależnie od tego kim się jest. Płeć nie ma tu znaczenia. Dlatego też, robię to, na czym się znam. Bez podziału na kobietę czy mężczyznę. Oczywiście, zdarza mi się zmagać ze stereotypami. Przez to, że młodziej wyglądam niż w rzeczywistości mam lat, spotykałam się z żartami, że co ja mogę wiedzieć o prawie, skoro niedawno skończyłam studia. „Pani taka młoda, czy na pewno sobie poradzi?", „Czy będzie pani dla nas dyspozycyjna?". Takie pytania się pojawiały i pojawiają, jednak są marginalne i nie przywiązuję do nich większej wagi. Zdecydowanie dążę do tego, aby pokazać co jest warta moja wiedza i praca.

W Internecie krąży dość zabawny żart na temat prawników – „Studiowałeś prawo, tak? To proszę, powiedz coś w języku prawa. – Studiowałem prawo." Jest w tym żarcie ziarno prawdy?
To zależy od człowieka, ktoś może studiować medycynę i na pierwszym roku mówić, że jest lekarzem, wręcz profesorem kardiologii. Ja nie traktuję prawa jako dziedziny nadrzędnej, wyjątkowej czy lepszej. Absolutnie nie. Ja nie czuję się też lepsza od innych. Z ogromnym szacunkiem podchodzę do mojego zespołu. Wspólnie zasiadamy w biurze i robimy burzę mózgów. Zdarzają się sytuacje, że moi aplikanci wpadną na lepsze pomysły niż ja. Warto pamiętać, że nikt nie jest niezastąpiony, a prawnik jest usługodawcą. Prawnik niczym się nie różni od pani kosmetyczki czy pana mechanika. Kancelarie, to też miejsca, które oferują usługi. Za moich czasów studenckich, było trzydzieści osób na jedno miejsce. Zdarzali się tacy, co na pierwszym roku chodzili już z teczką. Śmialiśmy się, że pewnie mają już kupione togi. Jest to kwestia osobowości. Samo bycie prawnikiem nie czyni nikogo lepszym człowiekiem.

Czy zawód prawnika jest takim samym powołaniem jak zawód lekarza?
Powinien być. Jeśli radcę prawnego nie będą obchodziły losy sprawy i będziemy traktować nasze obowiązki po macoszemu, nie zapewnimy bezpieczeństwa naszym klientom i tym samym nie osiągniemy sukcesu. Uważam, że zawód prawnika powinien być traktowany serio, nie bez przyczyny uważa się radców prawnych za osoby wykonujące zawód podwyższonego zaufania publicznego.

Co dotychczas było Twoim największym wyzwaniem zawodowym?
Pamiętam, jak uczestniczyłam przy pierwszej transakcji sprzedaży przedsiębiorstwa. Byłam bardzo skoncentrowana na tym, aby nie popełnić żadnego błędu. Starałam się wszystko sprawdzać kilkanaście razy. Współpracowałam z dodatkowym zespołem bardzo doświadczonych prawników i ekonomistów. Dzięki pracy przy takiej transakcji zyskałam ogromne doświadczenie. Wyzwaniem są dla mnie wszystkie moje zlecenia, niezależnie czy sprawa tyczy się mniejszej czy większej wagi finansowej. Zawsze podchodzę rzetelnie i z pełnym skupieniem do problemu. Zdaję sobie sprawę, że losy danej sprawy są w moich rękach.

A propos finansów, a konkretnie podatków. Przedsiębiorcy cały czas muszą zmagać się z podatkową rzeczywistością, na którą wpływ mają różnego rodzaju regulacje. W tym roku rząd przygotował sporo zmian.
Tak, przykładowo ustawodawca wprowadził podatek, który został nazwany „daniną solidarnościową". Jest to odpowiedź na postulaty protestujących w Sejmie osób niepełnosprawnych wraz z opiekunami. Część dochodów najbogatszych podatników utworzy fundusz wsparcia osób niepełnosprawnych. Ten zasilany będzie z dwóch źródeł: 0,15% stanowić będą składki na Fundusz Pracy i 4% będzie pochodziło z dochodów od najbogatszych osób, tj. takich, których roczny dochód przekroczy 1 mln zł. Drugim przykładem jest wprowadzenie 9% stawki podatku dochodowego od osób prawnych, tzw. CIT. Z preferencyjnej stawki podatku będą mogli skorzystać Ci podatnicy, których przychody nie przekroczyły 1,2 mln euro w danym roku podatkowym lub mają status małego podatnika. Preferencyjna stawka będzie miała zastosowanie do dochodów innych niż z zysków kapitałowych.

Czy według ciebie zmiany w prawie są potrzebne?
Sama prowadząc działalność uważam, że zmiany i ułatwienia w prowadzeniu firmy w Polsce są niezbędne. Prawo podatkowe jest tak zawikłane, że nawet osoby, które zajmują się podatkami zawodowo, często mają problem z interpretacją, a co dopiero mają powiedzieć klienci, którzy nie zajmują się tym profesjonalnie. Jest też poczucie braku zaufania do państwa. Kontrole polegają na szukaniu błędów w tym co robimy. Ktoś ma dobre intencje, chce, aby firma działała w literze prawa, a jednak jest obawa, że mimo robienia wszystkiego w dobrej wierze, aparat państwowy może interpretować te sprawy inaczej. To z pewnością nie ułatwia prowadzenia biznesu, ale od tego też jesteśmy my, prawnicy, doradcy podatkowi, aby takie zagrożenia minimalizować.

Jak zmieniają się na przestrzeni lat, problemy prawne z którymi spotykasz się codziennie w swojej pracy?
Prawo dość mocno i dynamicznie się zmienia i co do zasady to dobrze, bo nie może pozostać archaiczne w stosunku do wymagań rynkowych. Niestety, niektóre zmiany kierowane są wyłącznie interesem skarbu państwa i to w krótkofalowym znaczeniu, a w mojej ocenie proprzedsiębiorcza polityka ustawodawcy zdziałałaby o wiele więcej, lecz nie jest tak spektakularna, bowiem na efekty należy czekać więcej czasu.

Co cenisz w swoim zawodzie?
Najważniejszą zaletą bycia radcą, to przede wszystkim możliwość pomocy innym. Niemniej, prawo to baza do wszystkiego. Dlatego doceniam swoje wykształcenie i wiedzę. Mam jednak też wielu znajomych, którzy nie zdecydowali się po studiach prawniczych zostać adwokatem czy radcą i z dużymi sukcesami prowadzą teraz swoje biznesy.



Czy czujesz się kobietą sukcesu? Co mobilizuje Cię do rozwoju?
Nie postrzegam się w ten sposób. Mam poczucie, że z każdym rokiem się rozwijam, jednak nie lubię o sobie myśleć w kategoriach „kobieta sukcesu". Lubię to co robię, lubię moja pracę. To wystarczający motor napędowy do działania w tym kierunku.

Jak godzisz opiekę nad dwójką małych dzieci, życie rodzinne i prowadzenie firmy?
Bardzo dobrze sobie wszystko poukładałam. Staram się być mamą na pełen etat. Nikt nie zastąpi dzieciom rodziców. Dla mnie czas, który spędzam z moimi pociechami, jest najbardziej wartościowy. Staram się zbalansować moje życie pod potrzeby rodziny.

Co robisz w wolnym czasie, jak odpoczywasz?
Nie umiem odpoczywać w bierny sposób. Staram się żyć aktywnie, zakochałam się ostatnio w kitesurfingu. W tym roku planuję pojechać na intensywniejszy kurs i rozwijać nową pasję. Uwielbiam żeglarstwo i sporty wodne. Jeśli chodzi o codzienną dawkę aktywności, to staram się ćwiczyć i biegać. W okresie zimowym, wraz z przyjaciółmi morsujemy na jednej z trójmiejskich plaż.

Jeśli nie prawo, to co? Co byś robiła w życiu, gdybyś nie była prawnikiem?
Kocham podróże, mogłabym stworzyć biznes z tym związany, bądź też zająć się sportem bardziej profesjonalnie.

Wspierasz również fundację Między Niebem a Ziemią. Dlaczego akurat ta fundacja?
Fundacja założona przez Sylwię Zarzycką, również radcę prawną (notabene wspaniałą osobę o ogromnym sercu), to piękna inicjatywa. W Fundacji niesiona jest pomoc nieuleczalnie chorym dzieciom i ich rodzinom. Cieszę się, że w zakresie swoich możliwości jestem w stanie przyczynić się chociaż w minimalnym stopniu, aby podopiecznym Fundacji było nieco lżej.



Od lewej: Dariusz Maląg, właściciel firmy MultiEventer i Alain Mompert, Konsul Honorowy Francji.



Andrzej Dżuryk, dyrektor ds. Bankowości Korporacyjnej i Inwestycyjnej Société Générale Oddział w Polsce



Fot. Krzysztof Nowosielski

Paweł Wygnańczuk, prezes firmy Izipak, Monika Stefanowicz, członek zarządu Izipak



Od lewej: Izabela Greinke, Grażyna Mompert, Elżbieta Lang, Barbara Zarębska i Grażyna Kocken



Od lewej: Katarzyna Gruszecka-Spychała, wiceprezydent Gdyni, Elżbieta Lang, Grażyna Mompert



Od lewej: Zbigniew Canowiecki, Prezydent Pracodawców Pomorza, Serdar Davran, Honorowy Konsul Generalny Turcji w Gdańsku

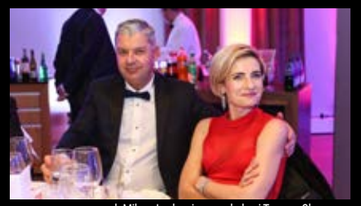


Od lewej: Iwar Przyklang, prezes zarządu ATEM-Polska Sp. z o.o., Przemysław Sylwester, współwłaściciel Browaru Port Gdynia, Dagmara Sylwester, współwłaścicielka Total Look by Bunny The Star

PRESTIŻ PATRONUJE

CHARYTATYWNA GALA POLSKO-FRANCUSKA

Ponad 200 tys. zł! Tyle udało się zebrać podczas trzeciej edycji Polsko-Francuskiej Wielkiej Gali Charytatywnej, która miała miejsce w hotelu Mercure Gdynia. Zebrana kwota wesprze konto gdyńskiego Hospicjum dla dzieci "Bursztynowa Przystań". **mp**



dr Milena Lachowicz, psycholog i Tomasz Chamera, prezes Polskiego Związku Żeglarskiego



Tomasz i Kamila Lemański, właściciele firmy Telem Play



Krzysztof Arcyman, dyrektor Hotelu Novotel Gdańsk Marina, Joanna Kaszubowska, dyrektor Hotelu Sofitel Grand Sopot



Artur Kowalczyk, prezes Pomorskiego Klubu Biznesu, Paulina Próchnicka, właścicielka salonu Dolce Vita Eksperci Urody



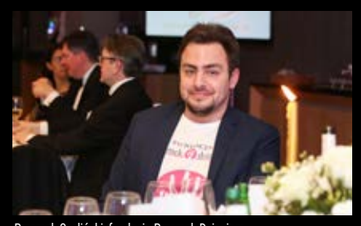
Aleksandra Krotoszyńska, Piotr Krotoszyński, prezes firmy PK Inwest



Michał Strutz, manager MOWI ASA



Od lewej: Joanna Wolny, z-ca dyrektora hotelu Mercure Gdynia Centrum, Anna Kopeć, Leszek Kopeć, dyrektor Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni



Przemek Szaliński, fundacja Przemek Dzieciom



Od lewej: Dorota i Łukasz Nowakowscy, właściciele WashDog



Senator Sławomir Rybicki i Małgorzata Rybicka



Mariusz Łęgowski i Dorota Łęgowska, lekarz stomatolog, właścicielka Dental Pro



Fot. Krzysztof Nowosielski

Justyna i Tomasz Schuetz, właściciele firmy Optyk Tomasz Schuetz, Marta i Michał Drywa, prezes zarządu Activia Sp. z o.o.



Krystyna Przybylska



Anna Młynarczyk, Bogdan Młynarczyk, dyrektor generalny Geodis Polska



Od lewej: Joanna Matuszewska, Radio Gdańsk, Grażyna wiatr, Magazyn Pomorski



Od lewej: Marcin Rydzkowski, notariusz, Patrycja Manthey



Od lewej: Żaneta i Wojciech Sadoch, Peugeot Intervapo, Aneta i Radosław Dębowczyk, AnchorAgents, Anna Ostaszewska, Anja Coraletti



Od lewej: Serdar Davran, Honorowy Konsul Generalny Turcji w Gdańsku, Cornelia Pieper, Konsul Generalny Niemiec w Gdańsku, Daiva Maciule, dyrektor Hotelu Mercure Gdynia Centrum



Agnieszka Czarnowska i Admirał Krzysztof Jaworski



Od lewej: Aneta i Radosław Dębowczyk, AnchorAgents, Anna Ostaszewska, Anja Coraletti, Jarosław i Petra Berg-Szychuła, właściciele firmy Emanuel Berg



Od lewej: Marek Czarnecki, malarz, Grażyna Kocken, i Prof. Janusz Zarębski, Rektor Uniwersytetu Morskiego Gdynia



Sylwia Gadomska, dyrektor Regionu Północnego hoteli marki Mercure i Novotel



Maria Schittulli, Ambasadorka Chablis w Polsce



Stephanie Moser i François-Xavier Moser, prezes Saint-Gobain Polska



Renata i Bartosz Irsa



Kamil Sadkowski, właściciel Akademii Kulinarnej K5



Piotr Świetlicki, dyrektor zarządzający Flekso Serwis, Andrea Świetlicki, artystka



Od lewej: Wanda Stompór, członek zarządu Dobre Jachty, Katarzyna Zblewska, marketing manager British Automotive Gdańsk



Od lewej: Karolina Sozańska, właścicielka kliniki Care Medica by Karolina Sozańska, Barbara Zaborowska, właścicielka firmy Olimpia Group



Od lewej: Monika Kowalska, Martyna Musiał, wiceprezes zarządu BMC

Fot. Krzysztof Nowosielski



Od lewej: Ewa Makowska, Dominika Król-Wacewicz



Od lewej: Wojciech Fedoruk i Grzegorz Kurczewski, BNP Paribas



Aleksandra Plewińska, Wipro IT Services Poland



Od lewej: Karolina Ossowska, Magdalena Gzowska, właścicielki Gzowska &Ossowska Architektura Wnętrz

PRESTIŻ PATRONUJE

KOBIECE ŚNIADANIE W TŁUSTEJ KACZCE

Czym jest świadomy luksus oraz jak osiągnąć równowagę ciała i ducha mogliśmy dowiedzieć się podczas pierwszej edycji Śniadania de Luxe. Odbyło się ono z okazji dnia kobiet w Restauracji Tłusta Kaczka w Gdyni. Gościem specjalnym była Agnieszka Smektała, która na co dzień prowadzi działania edukacyjne dla przedsiębiorców i managerów, którzy chcą inspirować się podejściem marek luksusowych do biznesu.

as



Agnieszka Durlik, właścicielka APPO Architektura Krajobrazu



Katarzyna Mątewska-Kowalewska, właścicielka Pomorskiego Studium Sztuk Wizualnych Mat-Studio w Gdyni



Aleksandra Staruszkiewicz, dyrektor działu organizacji eventów MS Group



Od lewej: Sonia Łaniecka, project manager Silk Epoque by Olga Ziemann, Olga Ziemann, projektantka mody



Od lewej: Katarzyna Szczerbowska, dyrektor ds. marketingu Hever, Mariola Szoszorowska, właściciela IKA-Kolor



Marek Dyktyński i Katarzyna Zblewska, British Automotive Gdańsk



Agnieszka Smektała, INZPIREA, Grzegorz Kurczewski, BNP Paribas



Magdalena Kusz, właścicielka salonu Felina



Aleksandra Zgliczyńska, kierownik salonu Kler

WHITE MARLIN
restaurant & lounge





Odkryj nasze wiosenne smaki









Al. Wojska Polskiego 1
81-769 Sopot

+48 58 58 58 686
restauracja@whitemarlin.pl



Od lewej: Urszula Gala, właściciel Trattoria la Cantina , Agnieszka Sirocka, Remigiusz Gala, współwłaściciel Hashi Sushi



Joanna Animucka, Anna Babicka



od lewej: Roman Animucki, współwłaściciel Hashi Sushi, Daniel Jaśkiewicz, Klima-Therm



Sabina i Krystian Leśniewscy



Katarzyna Suchocka i Marcin Suchocki, prezes Tritum Group



Od lewej: Roman Animucki, współwłaściciel Hashi Sushi, Remigiusz Gala, współwłaściciel Hashi Sushi, Gabriela Gala



Od lewej: Iza Sobczak, Karolina Pleszewska, Karolina Bomba

10 URODZINY HASHI SUSHI!



Z prawej: Justyna Zalewska, Smakuj Trójmiasto



Od lewej: Agata Jankowska, Sławomir Jankowski, MOWI

Sieć restauracji Hashi Sushi skończyła 10 lat. Z okazji okrągłego jubileuszu w sopockim lokalu tej cenionej marki restauracyjnej odbył się urodzinowy bankiet. Nie zabrakło przyjaciół, klientów i partnerów biznesowych oraz, co zrozumiałe, znakomitego sushi! **mp**



Od lewej: Adam Deresiewicz MOWI, Remigiusz Gala współwłaściciel Hashi Sushi



Od lewej: Tomasz i Agnieszka Halulko, Urszula Gala, właściciel Trattoria la Cantina, Roman Animucki, współwłaściciel Hashi Sushi



Leszek Chamerski, dyrektor handlowy grupy kapitałowej GRAAL, Katarzyna Chamerska, Whiskey on the Rocks



Wioleta Makarewicz, dr hab. n. med. Wojciech Makarewicz, chirurg



Od lewej : Sylwia Ogryzek, manager Smyk S.A, Karolina Gorczyca, właścicielka Le Ventre, Anna Szkaradzińska, manager Hashi Sushi, Aneta Strzelczyk, właścicielka Bellis suknie ślubne.



Od lewej: Jarosław Falkowski, Prosta Forma, wraz z małżonką, Remigiusz Gala, współwłaściciel Hashi Sushi



Od lewej: Aleksandra Staruszkiewicz, Marta Blendowska, Magazyn Prestiż



LOCUS
OSIEDLE

Poznaj najlepszą
lokalizację w Rumi



Robert Konieczny, architekt, właściciel KWK Promes



Od lewej: Marta Fijał, Paulina Jamborowicz – Deer Home, Agnieszka Polkowska, Trendspot



Od lewej: Katarzyna Pogorzelska, Strategia 360, Tadeusz Dawidziuk, prezes zarządu City Pro Sp. z o. o., Alicja Dawidziuk (City Meble)

Fot. Krzysztof Nowosielski



Anna Jurgielewicz, zwycięzca konkursu "inspirujący produkt z metalu"

PRESTIŻ PATRONUJE

YELLOW WEEKEND Z ROBERTEM KONIECZNYM

Robert Konieczny, światowej sławy architekt był gościem honorowym festiwalu designu Yellow Weekend zorganizowanego z okazji drugich urodzin galerii wnętrz City Meble. To były trzy dni pełne niepowtarzalnych promocji, inspirujących wydarzeń, kreatywnych warsztatów i spotkań z architektami.

mp



Agnieszka Cieciurska, architekt, Anna Ceynowa, architekt



Marta Blendowska, Magazyn Prestiż, Marek Bogacki, dyrektor City Meble



Michał Dudko, architekt, Formativ



Aneta Kubicka, właścicielka firmy AK Aranżacja Kreatywna



GROUP

custom publishing

photo

event marketing

copywriting

prestiż magazyn trójmiejski · Sopot Wave · W ŚLIZGU! · 3CITY CUP

biuro@emsgroup.pl

Al. Niepodległości 735/4
81-840 Sopot

ZNAJDZIECIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

KAWIARNIE

Umam, Gdańsk, ul. Hemara 1; **Umam Marina**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **Kafe Delfin**, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 17; **Segafredo**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Cafe W**, Gdańsk, CH Manhattan; **Corten Cafe**, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności); **Marmolada Chleb i Kawa**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 5 (osiedle Garnizon); **Mount Blanc**,Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Gelatio Magia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Costa Cofee**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Kreatywna Cafe**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Sztuka Wyboru**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Paulo Gelateria**, Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 96/97; **Caldo**, Gdańsk, Plac Dominikański 1; **Rosse Rosse**, Gdynia, ul. Świętojańska 45 (Bałtiq Plaza); **Costa**, Gdynia, Centrum Riviera; **Dom Czekolady**, Gdynia, Centrum Riviera; **Mount Blanc**, Gdynia, Centrum Riviera; **Dom Czekolady**, Gdynia, Centrum Gemini; **Grey Coffee&More**, Gdynia, Centrum Gemini; **Corner Cafe**, Gdynia, ul. Świętojańska 78A; **Costa Coffee**, Gdynia, CH Klif; **Cyganeria**, Gdynia, ul. 3 Maja 27; **Mariola Cafe**, Gdynia, ul. Prusa 24; **Delicje**, Gdynia, Centrum Riviera; **Ciuciu Babka**, Gdynia, al. Piłsudskiego 30; **Lavenda Cafe**, Gdynia, ul. Starowiejska 11; **Alt Cafe**, Gdynia ul. Legionów 112F/1 (Altus); **Cafe Resto**, Sopot, Hotel Rezydent; **Mount Blanc**, Sopot, Centrum Haffnera; **Cafe Ferber**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Cukiernia T.Deker**, Sopot, Hotel Rezydent; **Kava**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 61; **So! Coffe**, Sopot, Krzywy Domek; **Capuccino Cafe**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 25; **Pociąg do kawy**, Nowe Centrum Sopotu; **La Crema**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 14; **La Bagatela**, Nowe Centrum Sopotu

RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

Browar Vrest, Gdańsk ul. Słowackiego 23; **True**, Gdańsk, ul. Chmielna 10; **Ryż**, Gdańsk, Gdańsk, ul. Stary Rynek Oliwski 2; **Jak się masz**, Gdańsk, ul. Rybińskiego 24; **Mami Sushi**, Gdańsk, Hemara 5; **Wozownia**, Gdańsk, ul. Gradowa 6; **Piwnica Rajców**, Gdańsk, ul. Długi Targ 44; **Zafishowani**, Gdańsk, ul. Tokarska 6; **Officyna**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 415 (Argon) **Thai Thai**, Gdańsk, ul. Pogarbary 10, **Grass, Gdańsk,** ul. Szeroka 121/122; **Motlava, Gdańsk**, ul. Stara Stocznia 2/1; **Po Brzegi**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/4; **Bresno**, Gdańsk, ul. Krasickiego 9B/1; **Tekstylia**, Gdańsk, ul. Szeroka 11; **Aioli Inspired by Gdańsk**, Gdańsk, ul. Partyzantów 6; **Majolika**, Gdańsk, ul. Uphagena 23; **Machina**, Gdańsk, ul. Chlebnicka 13/16; **Amber Side**, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności); **Fishmart**, Gdańsk, Targ Rybny 6 C; **Fellini**, Gdańsk, Targ Rybny 6; **Correze**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/7; **Bellevue**, Gdańsk, Targ Rybny 10 AB; **Hard Rock Cafe**, Gdańsk, ul. Długi Targ 35/38; **Goldwasser**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 22, **Lao Thai**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Restauracja Sempre**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Restauracja Kubicki**, Gdańsk, ul. Wartka 5; **Sushi 77**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 30 (obok Żurawia); **Mito Sushi**, Gdańsk, ul. Tandeta/Szeroka; **La Cucina**, Gdańsk, ul. Szeroka 86; **Patio Espanol**, Gdańsk, ul. Tandeta (róg Szerokiej); **Restauracja Gdańska**, Gdańsk, ul. Św. Ducha 16; **Restauracja Filharmonia**, Gdańsk,ul. Olowianka 1; **Restauracja Ritz**, Gdańsk, ul. Szafarnia 6; **Restauracja Szafarnia 10**, Gdańsk,ul. Szafarnia 10; **Neighbours Kitchen**, Gdańsk,ul. Szafarnia 11 (Waterlane); **Delmonico Cut**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **Izakaya Sushi**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **KOKU Sushi**, Gdańsk, Olivia Business Centre; **Otwarta**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 6 (Garnizon); **Lula**, Gdańsk, ul. Norwida 4 (Garnizon); **Ping Pong**, Gdańsk, ul. Słowackiego 21 (Garnizon); **Eliksir**, Gdańsk, ul. Hemera 1 (Garnizon); **Lobster**, Gdańsk, Olivia Business Centre; **VNS**, Gdańsk, C.H. Manhattan; **Thao Thai**, Gdańsk, ul. Szeroka 84; **Tawerna**, Gdańsk, ul. Powroźnicza 19/20; **Mon Balzac**, Gdańsk ul. Piwna 36/39; **Browarnia**, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; **Gdański Bowke**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 11; **Fusion Sushi**, Gdańsk, ul. Stary Rynek Oliwski 9; **Mono Kitchen**, Gdańsk, ul. Piwna 28/30; **Piwna 47**, Gdańsk, ul. Piwna 47; **Latający Holender**, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; **Big Apple**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 578; **Stacja de Luxe**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 22; **Restauracja Magiel**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Serwus**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241; **Esplendidos**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 243; **Miło Mi**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245; **Punkt**, Gdynia, ul. Władysława IV 59; **Moje Miasto**, Gdynia, Skwer Kościuszki 15; **Głuchy Telefon**, Gdynia, ul. Świętojańska 52 **Fedde Bistro**, Gdynia, ul. Świętojańska 43; **Como Ristorante**, Gdynia, CH Klif; **Tokyo Sushi**, Gdynia,ul. Mściwoja 9; **Trafik Jedzenie & Przyjaciele**, Gdynia, Skwer Kościuszki 10; **Del Mar**, Gdynia, Plaża Miejska Śródmieście; **Hashi Sushi**, Gdynia, ul. Przebendowskich 38; **CoCo**, Gdynia, Centrum Gemini; **Chwila Moment**, Gdynia, InfoBox; **Barracuda**, Gdynia, Bulwar Nadmorski; **Browar Port Gdynia**, Bulwar Nadmorski; **Vinegre di Rucola**, Gdynia, Bulwar Nadmorski; **Tapas Barcelona**, Gdynia, ul. Świętojańska 23/2B; **Pasta Miasta**, Gdynia, ul. Świętojańska 46; **Aleja 40**, Gdynia, ul. Piłsudskiego 40; **Tako Bar**, Gdynia, ul. Świętojańska 21; **Sceneria**, Gdynia, ul. Mickiewicza 1/3; **Malika**, Gdynia, ul. Świętojańska 69; **Casa Cubeddu** Gdynia, ul. Spółdzielcza 1; **Tłusta Kaczka**, Gdynia, ul. Spółdzielcza 2; **Sztuczka**, Gdynia, ul. Abrahama 40; **Ogniem i Piecem**, Gdynia, ul. Świętojańska 87; **Mąka i Kawa**, Gdynia, ul. Świętojańska 65; **Trio Restauracja**, Gdynia, ul. Starowiejska 29-35; **AleBrowar**, Gdynia, ul. Starowiejska 40B; **Santorini**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Biały Królik**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Gard Nordic Kitchen**, ul. Waszyngtona 10 (Hotel Courtyard); **Mondo di Vinegre**, Gdynia, ul. Polska 1; **Pieterwas Krew i Woda**, Gdynia, ul. Abrahama 41; **Śródmieście**, Gdynia, ul. Mściwoja 9; **Cozzi**, Gdynia, ul. Władysława IV 49; **Tawerna Orłowska**, Gdynia, ul. Orłowska 1; **Przystanek Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/3; **Vertigo**, Gdynia, Plac Grunwaldzki 2; **Sempre Pizza e Vino**, Gdynia, ul. Starowiejska 30; **La Vita**, Gdynia, ul. Władysława IV; **Bosco**, Sopot, Centrum Haffnera; **Grono di Rucola**, Sopot, ul. Wybickiego 48; **Nowy Świat**, Sopot, Centrum Haffnera; **Pelikan**, Sopot, Centrum Haffnera; **Thai Thai**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 17; **Błękitny Pudel**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44; **Toscana**, Sopot, ul. Grunwaldzka 27; **U Kucharzy**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 60; **Ristorante Sempre**, Sopot, ul. Grunwaldzka 11; **Morska**, Sopot, ul. Morska 9; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49; **White Marlin**, Sopot, Al. Wojska Polskiego 1; **Browar Miejski Sopot**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35; **Crudo**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Unique Club**, Sopot, Plac Zdrojowy 1; **Avocado**, Sopot, Plac Zdrojowy 1; **Cyrano-Roxane**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 11; **Tapas de Rucola**, Sopot, Pułaskiego 15; **Pick&Roll Club**, Sopot, ul.Zamkowa Góra 3-5; **La Marea**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38; **Pak Choi**, Sopot, ul. Morska 4; **Pieprz**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Smak Morza**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 2; **Restauracja Amici**, Sopot, ul. Jana Kazimierza 2; **Restauracja Petit Paris**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Restauracja Pinokio**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 45; **Sushi77**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 53 (Krzywy Domek); **Bulaj Sopot**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 22; **737 Centre Villes**, Sopot, Al. Niepodległości 737; **Aquarella**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35 (Hotel Villa Aqua); **Pomarańczowa Plaża**, Sopot, ul. Emilii Plater 19; **Fidel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; **Hashi Sushi**, Dworzec Sopot; **Tartorria**, Dworzec Sopot; **Fit&Green**, Dworzec Sopot; **Whiskey on The Rock**, Dworzec Sopot; **Bagażownia Żynera**, Dworzec Sopot; **SeaFood Restaurant**, Dworzec Sopot; **Secretariat**, Hipodrom Sopot; **Projekt 36**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A; **Polskie Smaki**, Sheraton Sopot; **Wave**, Sheraton Sopot; **1911 Restaurant**, Sopot, ul. Grunwaldzka 4/6

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

Quiris, Gdańsk, ul. Heweliusza 15; **Atelier Brzozowski**, Podwale Staromiejskie 109/112B; **Barberian**, Gdańsk, ul. Wyspiańskiego 28; **Quiris**, Gdańsk, ul. Gałczyńskiego 12; **Salon Fryzur Męskich**, ul. Łąkowa 27; **Fryzjernia**, Gdańsk, ul. Szeroka 24-26; **Club Fryzjerski Alternative**, Gdańsk, CH Familia; **Jacques Andre**, Gdańsk, ul. Elżbietańska 9/10 koło kościoła św. Józefa; **Jacques Andre**, Gdańsk, Galeria Bałtycka (poziom -1); **Salon Fryzjersko – Kosmetyczny ExcellentQ**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5A; **Salon Fryzjerstwa Artystycznego Degowski**, Gdańsk, ul. Heweliusza 31; **Roccialli**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Roccialli**, Olivia Business Centre; **Atelier de Beaute**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 409 (Alchemia); **Studio Marina**, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina; **Metamorphosis Karolina Konkiel**, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 14/4; **Prive Club Fryzjerski**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 FG; **Camile Albane, Gdańsk**, CH Madison; **Permanent Makeup Place** - Gdynia, ul. Świętojańska 43/15; **Makeup Your Mind** - Gdynia, ul. Bema 5/1 **PSSW Mat-Studio**, Gdynia, ul. Orłowska 86; **Obsessive Studio**, Gdynia, ul. Batorego 4; **Studio No 7**, Gdynia, ul. Bema 10; **Guerlain**, Gdynia, ul. Abrahama 24; **La Perla**, Gdynia, ul. Harcerska 5; **Salon Fryzjerski Dorota**, Gdynia, CH Klif; **Salon Fryzjerski Dorota**, Gdynia, Plac Górnośląski 4; **Instytut Piękna Dolce Vita**, Gdynia, Skwer Kościuszki 18; **Beauty Marine**, Gdynia, ul. Zygmunta Augusta 7; **Studio Effect**, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43 (Atrium); **Akademia Makijażu** Permanentnego, ul. Starowiejska 41/43 (Atrium); **Brańska Salon**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/14 (Nowe Orłowo); **Elixir Kosemtyka**, Gdynia, ul. Świętojańska 41/7; **Atelier Brzozowski**, Gdynia, Legionów 119C; **Salon Fryzjerski Studio F**, Gdynia, ul. Świętojańska 43/19; **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775; **Jacques Andre**, Gdynia, Centrum Riviera; **Centrum Pięknego Ciała**, Sopot, ul. Jagiełły 4; **Styl**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46; **Instytut Dr Irena Eris**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Salon urody Drausal**, Sopot, al. Niepodległości 739/1; **Beauty Box**, Sopot, ul. Sobieskiego 2/1; **Salon Modnej Fryzury Mago**, Sopot, Al. Niepodległości 688; **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775/1; **Włoski Salon Fryzur**, Sopot, Al. Niepodległości 648/1; **HairBar**, Sopot, Sheraton, Dom Zdrojowy; **Instytut Kosmetologii Nina Godlewska**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 2-4

SPA&WELLNESS

Five Senses, Gdańsk, ul. Norwida 4; **Thao Thai**, Gdańsk, ul. Szeroka 86; **Marina Wellness Centre**, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina; **Beauty Derm Instytut-Medical Day SPA**, Gdańsk, ul. Kapliczna 30 Hotel Posejdon **Petite Perle**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 51; **Vitallabs**, Gdańsk, Al. Jana Pawła II 3B lok. U1; **Instytut SPA w Hotelu Dwór Oliwski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Spameed**, Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 1; **Moments Day Spa**, Gdańsk, ul. Myśliwska 33; **Bali SPA**, Gdańsk, ul. Szeroka 42/43; **Nadobne**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 457 **Mana Day Spa**, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 2A; **SPA w Hotelu Kuracyjnym**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; **Quadrille Spa**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Instytut Genesis**, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; **Vanity Day Spa**, Gdynia, ul. I Armii WP 26/1U; **Day SPA Vita'o**, Gdynia, ul. Abrahama 11/10; **OXO Spa**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Day SPA w Hotelu Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel Conference Center&SPA**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **City Day Spa**, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emilii Plater 1; **Aquapark Sopot**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5; **Salon Mai Thai**, Sopot, ul. Chopina 26 A; **Aqua Spa Sopot**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5

MEDYCYNA ESTETYCZNA I CHIRURGIA PLASTYCZNA

Skinlab, Gdańsk, ul. Hemara 2; **Dr Kondej**, Gdańsk, ul. Polanki 136/6; **DermicLab Med.&Beauty Clinic**, Gdańsk, ul. Obywatelska 2A; **Petite Perle**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 51; **Perfect Medica**, Gdańsk, ul. Kołobrzeska 63; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3; **Dr Pernak**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 549; **Dwór Kuźniczki**, Gdańsk, ul. Wajdeloty 13; **Amiamo.pl**,Gdańsk,ul. Obr. Wybrzeża 7; **Klinika Dobosz**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok.102; **Instytut Kosmetologii Babiana**, Gdańsk, ul. Hynka 6/9; **Klinikia Zdrowia i Piękna H&Bmed**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 8; **Gdańska Klinika Urody**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/2; **Klinika Gorszewska**, Gdynia, Al. Legionów 112/2; **L'assai Medical Clinic**, Gdynia, ul. Hryniewickiego; **Veoli Clinic**, Gdynia, ul. Świętojańska 43; **Hevena Beauty**, Gdynia, ul. I Armii WP 8/5; **Beauty Medical**, Gdynia, ul. Wincentego Pola 27; **Proderm**, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2; **Laser Line**, Gdynia, ul. Mściwoja 10; **Beauty Laser**, Gdynia, ul. Abrahama 45; **Beauty Derm**, Gdynia, ul. Świętojańska 139; **Centrum Medyczne Dr Kubik**, Gdynia, ul. Skwer Kościuszki 15/6; **Klinika Estetyki**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/11; **Derm Estetyka**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Centrum Medyczne Nowe Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/8 Nowe Orłowo; **Allure Institute**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/7 Nowe Orłowo; **Care Medica by Karolina Sozańska**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/6 Nowe Orłowo; **Klinika Orłowo**, Al. Zwycięstwa 241/11 Nowe Orłowo; **Klinika Urody Mediderm**, Gdynia, ul. Abrahama 36-44; **Instytut Urody Agata Partyka**, Gdynia, ul. Strzelców 1/4; **New Skin**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 38; **Centrum Zdrowia i Urody Orchid**, Sopot, ul. Haffnera 10/2; **Estee Med.**, Sopot, ul. Chopina 34/2; **Sopocka Fabryka Urody**, Sopot, ul. Smolna 1D; **Derm-Al**, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5; **Medissima**, Sopot, ul. Armii Krajowej 72

HOTELE

Number One, Gdańsk, ul. Jaglana 4; **Hotel Impresja**, Gdańsk, ul. Tuwima 12 **Hilton Gdańsk**, Gdańsk, Targ Rybny 1; **Radisson Blu**, Gdańsk, ul. Długi Targ 19; **Dwór Oliwski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Hotel Gdańsk**, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; **Golden Tulip**, Gdańsk, ul. Piastowska 160; **Celestin Residence**, Gdańsk, ul. Straganiarska 19; **Hanza Hotel**, Gdańsk, ul. Tokarska 6; **Królewski**, Gdańsk, ul. Olowianka 1; **Amber Tower**, Gdańsk, ul. Szafarnia 10; **Holland House**, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; **Fahrenheit**, Gdańsk, ul. Grodzka 19; **Grand Cru**, Gdańsk, ul. Rycerska 11-12; **Puro Hotel**, Gdańsk, ul. Stągiewna 26; **Hotel Sadova**, Gdańsk, ul. Łąkowa 60; **Hotel Almond**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Dwór Prawdzica**, Gdańsk, ul. Piastowska 198; **Hotel Focus**, Gdańsk, ul. Nad Stawek 5; **Kuracyjny**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; **Różany Gaj**, Gdynia, ul. Korzeniowskiego 19 D; **Hotel Nadmorski**, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; **Courtyard by Marriott**, Gdynia, ul. Waszyngtona 19; **Hotel Villa Baltica**, Sopot, ul. Emilii Plater 1; **Hotel Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **Sofitel Grand Sopot**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12-14; **Villa Antonina**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A; **Mera Spa**, Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 59; **Mała Anglia**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Dworek Admiral**, ul. Powstańców Warszawy 80; **Hotel Sopot**, Sopot, ul. Haffnera 88; **Villa Sentoza**, Sopot, ul. Grunwaldzka 89; **Hotel Haffner**, Sopot, ul. Haffnera 59; **Villa Aqua**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35; **Młyn Klekotki**, Godkowo

KLUBY FITNESS

Fitness Authority, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 229; **Zdrofit**, Gdańsk, CH Manhattan; **My Gym**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Zdrofit**, Gdańsk, Grunwaldzka 411; **Marina Wellness Centre**, Gdańsk, Hotel Marina; **Calypso**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 256 (Klif); **Centrum Joga i Pilates**, Gdynia, ul. Starowiejska 54/3; **Zdrofit**, Gdynia, Centrum Riviera; **Calypso Fitness**, Sopot, AL. Niepodległości 697-701 (Sopocki Skwer); **Sheraton Fitness**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **CrossFit Trójmiasto**, Sopot, 3 Maja 69C; **Elite Gym**, **Sopot**, ul. Boh. Monte Cassino 55-57; **Zdrofit**, Sopot, ul. Dworcowa 7

SALONY SAMOCHODOWE

BMW Zdunek, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; **Bawaria Motors**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 195; **Audi Centrum Gdańsk**, ul. Lubowidzka 44; **Renault Zdunek**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; **Motor Centrum**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 4/8; **KMJ Zdunek**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 295; **Opel Serwis Haller**, Gdańsk, ul. Odyseusza 20; **Subaru Zdanowicz**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 256 A; **British Automotive**, Gdańsk, ul. Abrahama 5; **Volvo Drywa**, Gdańsk, ul. Kartuska 410; **BMG Gowerowski**, Gdańsk, ul. Elbląska 81; **Carter Toyota**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 260; **City Motors**, Gdańsk, ul. Jagiellońska 12A; **BMW Zdunek**, Gdynia, ul. Druskiennicka 1; **Lexus Trójmiasto**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/3; **Auto Mobil**, Gdynia, ul. Wielkopolska 241; **Volvo Drywa**, Gdynia, ul. Parkowa 2; **Mercedes BMG Goworowski**, Gdynia, ul. Łużycka 9; **Auto House**, Gdynia, ul. Stryjska 24; **Ford Euro Car**, Gdynia, ul. Owsiana 13; **Audi Centrum Gdynia**, ul. Łużycka 3A; **Peugeot, JD Kukej**,Gdynia,ul. Chwaszczyńska 128; **Honda**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 162; **Opel Serwis Haller**, Gdynia, ul. Morska 290A; **Porsche Centrum Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 956; **Prestige**, Sopot, Al. Niepodległości 663; **Unique Cars**, Reda, ul. Wejherowska 56

KLINIKI I GABINETY LEKARSKIE

Nord Clinic, Gdańsk, ul. Norwida 3U/2; **Stomatolog Katarzyna Lisiecki Patyna**, Gdańsk, ul. Matejki 22/2 **Polmed**, Gdańsk, CH Manhattan; **Smile Clinic**, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 2; **Invicta**, Gdańsk, ul. Rajska 10 (Madison); **Vivadental**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48; **Impladent**, Gdańsk, ul. Kartuska 313; **Premiere Dent**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 11/2; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3; **Projekt Uśmiech**, Gdańsk, ul. Partyzantów 76 (Green Office); **Victoria Clinic**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 57; **Klinika Prof. Dobosz i Partnerzy**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok. 102; **Anna Dental Clinic**, Gdańsk, ul. Szeroka 119/120; **Lux Med.**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 49; **Krypsin Dent**, Gdańsk, ul. Partyzantów 9; **Nawrocki Clinic**, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 10/34; **VitalLabs**, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 14/4; **Dental Spa**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 164; **Prodent**, Gdańsk, CH Madison; **Prodent**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 1/65 (Garnizon); **Medyczna Gdynia, Gdynia**, ul. Władysława IV 59; **Reha Prestige**, Gdynia, ul. Kielecka 10 ; **Clinica Del Mare**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/1; **Medico Dent**, Gdynia, ul. Starowiejska 24; **Centrum Optyczno – Okulistyczne**, Gdynia, ul. Świętojańska 73; **Stomatolog Lidia Siatkowska**,Gdynia,ul. Hryniewickiego 6 C/7; **Marcin Rudnik**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/3; **Sanus Dentes**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Evi-Med.**, Gdynia, ul. Bp. Dominika 8-14; **Osteo Sport**, Gdynia, ul. Stryjska 26; **Mawident**, Gdynia, ul. Strzelców 11B/4; **Artdent Beauty&Care Dentistry**, Sopot, ul.Jagiełły 4/2; **Den Arte**, Sopot, ul. Armii Krajowej 122; **iDentical**, Sopot, ul. 1 Maja 5; **Grand Dental**, Sopot, ul. Haffnera 25

SKLEPY I BUTIKI

City Meble, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 211; **Lilou**, Gdańsk, ul. Ogarna 126/127; **Cafardini**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Gate, 3p); **Bestbrandshop**, Gdańsk, Galeria Metropolia; **InFashion**, Gdańsk, ul. Pańska 3; **Electronic Point**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 234 **Simple**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Max Mara**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Marella**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Swarovski**, Gdańsk, galeria Bałtycka; **Time Trend**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Intersport**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **TUI Centrum Podróży**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Body Shop**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Taranko**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Strellson**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Lanoro**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Clarks**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Tru Trusardi**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Aryton**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Betty Barclay**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Deni Cler**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Apia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Jack Wolfskin**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Denon**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Valentini/Samsonite**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Optyk Studio 1242**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Apia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Centrum Wina**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Rosenthal**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Centrum Wina**, Gdańsk, CH Manhattan; **Dolio Wini**, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 9 (Garnizon); **Interior Park**, Gdańsk, Grunwaldzka 223; **Marry Me**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 124; **World Box**, Gdańsk, CH Manhattan; **Sandwich-mac**, Gdańsk, CH Madison; **Valentini/Samsonite**, Gdańsk, Madison; **Winers**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 52; **Premium Sound**, Gdańsk, ul. Rakoczego 31; **Lingeria**, Gdańsk, ul. Dmowskiego 5; **Lumann**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 4; **Interior Park**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 223; **Coco Perfumy**, Gdańsk, ul. Szeroka 44-45; **Elements**, Gdańsk, ul. Przywidzka 4; **Moma Studio**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **Novelle**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **MK Design**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **Hever** , Salon Snu, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **IKA-Kolor**, Gdańsk, Grunwaldzka 470; **Persona**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 569; **Galeria Rubio**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 5 lok.66; **OOG Eyewear Concept Store**, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; **Perfumeria Galilu**, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; **Silk Epoque**, Gdynia, ul. Orłowska 53A; **DaSea People**, Gdynia, ul. Abrahama 29; **Cocho**, Gdynia, ul. Kilińskiego 11/1; **Fashion Box**, Gdynia, ul. Zygmunta Augusta 9/2B; **Amazing Decor**, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8; **Deco Home Art.**, Gdynia, al. Zwycięstwa 234; **Bo Concept**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Studio Dago**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Spensen**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 171; **Pracownia AGD**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **NAP**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Hypnos Beds**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; **REMEB**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/1 (Nowe Orłowo); **Flader Art**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/8 (Nowe Orłowo); **Sen i Zdrowie**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/1 (Nowe Orłowo); **Living Story**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 235/2 (Nowe Orłowo); **Butik See You**, Gdynia, Al Zwycięstwa 245/2 (Nowe Orłowo); **InFashion**, Gdynia, ul. Świętojańska 91; **Epicentrum**, Gdynia, ul. Nowodworcowa 21; **Butik Baldinini**, Gdynia, ul. Świętojańska; **Butik By O la la**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Butik New Classic**, Gdynia, ul. Świętojańska 44; **Butik Classic**, Gdynia, ul. Świętojańska 33; **Men Boutique**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 9; **Optical Christex**, Gdynia, CH Klif; **S'portofino**, Gdynia CH Klif; **Patrizia Pepe**, Gdynia, CH Klif; **Lidia Kalita**, Gdynia, CH Klif; **Marella**, Gdynia, CH Klif; **Calvin Klein**, Gdynia, CH Klif, **Betty Barclay**, Gdynia, CH Klif; **Max Mara**, Gdynia, CH Klif; **Hexeline**, Gdynia, CH Klif; **Grey Wolf**, Gdynia, CH Klif; **Gerry Weber**, Gdynia, CH Klif; **Pennyblack**, Gdynia, CH Klif; **MM Fashion**, Gdynia, CH Klif; **La Mania**, Gdynia, CH Klif; **Pinko**, Gdynia, CH Klif; **Liu Jo**, Gdynia, CH Klif; **Max&Co**, Gdynia, CH Klif; **Camel Active**, Gdynia, CH Klif; **Magnific**, Gdynia, CH Klif; **Bed&Breakfast Home**, Gdynia, CH Klif; **Splendido**. Gdynia, CH Klif; **Pierre Cardin**. Gdynia, CH Klif; **Valentini/Samsonite**, Gdynia, CH Klif; **Marciano Guess**, Gdynia, CH Klif; **Deni Cler Milano**, Gdynia, CH Klif; **Calvin Klein**, Gdynia, CH Klif; **KOKAI**, Gdynia, CH Klif; **Tru Trussardi**, Gdynia, CH Klif; **Henry Lloyd**, Gdynia, CH Klif; **Bizuu**, Gdynia, CH Klif; **N.Nagel**, Gdynia, CH Klif; **Apia**, gdynia CH Klif; **Swarovski**, Gdynia CH Klif; **Kezard**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 197; **Optical Christex**, Gdynia, Centrum Riviera **Geox**, Gdynia, Centrum Riviera; **Guess**. Gdynia, Centrum Riviera; **By o la la**, Gdynia, Centrum Riviera; **Airfield**, Gdynia, Centrum Riviera; **SunLoox**. Gdynia, Centrum Riviera; **Felina**, Gdynia, Centrum Riviera; **Pierre Cardin**, Gdynia, Centrum Riviera; **Elska**, Gdynia, Centrum Riviera; **Pako Lorente**, Gdynia, Centrum Riviera; **Desigual**, Gdynia, Centrum Riviera; **Fracomina**, Gdynia, Centrum Riviera; **Hugo Boss**, Gdynia, Centrum Riviera; **Rosenthal**, Gdynia, Centrum Riviera; **Samsung Brand Store**, Gdynia, Centrum Riviera; **Interior Park**, Gdynia, ul. Wielkopolska 251; **S'portofino**, Gdynia, CH Klif, Al. Zwycięstwa 256; **Total Look by Bunny The Star**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **L

ODPRĘŻ SIĘ, JESTEŚ U SIEBIE!



CHWARZNO POLANKI

GDYNIA, UL. CHWARZNIEŃSKA

Otwórz się na nowe!
Chwarzno Polanki powstaje w Gdyni, w odległości zaledwie 20 min. od Gdańska Oliwy. Wtulone w stuletni las bukowy osiedle dysponuje pełną infrastrukturą nowoczesnej dzielnicy, przez co doskonale łączy rytm otaczającej przyrody z przyjazną miejskością. To styl życia, który pasuje do Ciebie!

Sprawdź nową ofertę!

TEL. +58 785 11 11 / HOSSA.GDA.PL

HOSSA
DEWELOPER NR 1